

T R E Ś Ć

Pokrzyżujemy zamiary imperialistów	114
TADEUSZ HORSKI — Jakość produkcji nieodłącznym elementem walki o wydajność pracy i plan . . .	115
HENRYK GRZELAK — Zamknięcia roczne w spółdzielniach produkcyjnych	118
GRZEGORZ ZŁOTNICKI — Przystawienia asortymentowe w przemyśle dla zaspokojenia potrzeb wsi .	120
JACEK MARECKI — Drogi zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe w 1952 roku	122

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

STANISŁAW DOWNAROWICZ — Walka z marnotrawstwem materiałowym w budownictwie . . .	126
ŁUKASZ TERCZYŃSKI — Wymiana doświadczeń racjonalizatorskich w przemyśle ciężkim	128
WOJCIECH KARPINSKI — Nowe formy rozliczeń .	129

DYSKUSJA

WŁADYSŁAW ŚWIETLIICKI — Nowy system księgowości	132
---	-----

Z DOŚWADCZEŃ RADZIECKICH

A BIRMAN — Jak socjalistyczne przedsiębiorstwa ZSRR uzyskują wzrost rentowności	135
---	-----

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

LEON SIENNICKI — Sukcesy gospodarcze Chin Ludowych	138
Wzrost dochodu narodowego w Czechosłowacji (sg)	140

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

STANISŁAW BIELAK — Bliski i Środkowy Wschód w walce z imperializmem anglo-amerykańskim .	142
--	-----

Z CAŁEGO ŚWIATA

Zachód o Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie; Mechanizacja i elektryfikacja rolnictwa w ZSRR (sg); Sukcesy przemysłu rumuńskiego (pm); Wytyczne Planu NRD na 1952 rok (f); Upadek rządu we Francji (rk); Inflacja w Niemczech Zachodnich (f)	145
---	-----

Z KRAJU

Racjonalizatorstwo w przemyśle hutniczym, jego rozwój i perspektywy — Jerzy Bartnicki; POM-y przygotowują się do kampanii wiosennej — Juliusz Czapliński; Spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza na nowym etapie — Anna Szóstakowska; O upowszechnienie wiedzy rolniczej — Kazimierz Tomaszewski	151
--	-----

DOBRZE I ŹLE

Oczy i „oczka“ (ka-te); Czy tylko kosmetyka? (wer); De rerum natura (wer); Można w sposób skomplikowany (d); Pomysłowa kalkulacja (d)	158
---	-----

ŻYCIE GOSPO DARCZE

3
1952

DWUTYGODNIK

Pokrzyżujemy zamiary imperialistów

CHARAKTERYSTYCZNĄ cechą amerykańskiej polityki agresji stanowi tworzenie i utrzymywanie zapalnych ognisk wszędzie tam, gdzie jest to potrzebne taktyce i strategii amerykańskiego imperializmu i militarystów. Nie ulega wątpliwości, że dla celów agresji amerykańskiej Niemcy zachodnie przedstawiają kluczową pozycję, na której jako na ognisku zapalnym skoncentrowane zostały plany amerykańskich podżegaczy wojennych.

Bundestag zachodnich Niemiec ratyfikował plan Schumana, którego celem jest połączenie potencjału wojennego krajów Europy zachodniej przy jednoczesnym podporządkowaniu gospodarki tych krajów polityce obłędnych zbrojeń. Nazajutrz po ratyfikacji planu Schumana osławione zakłady Kruppa na wielką skalę podjęły produkcję zbrojeniową. Przemysłowi zachodnio-niemieckiemu zapewniono ze strony Stanów Zjednoczonych znaczne fundusze na rozbudowę przemysłu wojennego, jak również zabezpieczono odpowiednie przydziały surowców strategicznych. Wyłącznie na rozbudowę zachodnio-niemieckiego przemysłu ciężkiego Stany Zjednoczone przeznaczyły kredyty na rok 1952 w wysokości około 2,5 mld marek. W zamian — od przemysłu niemiecko-zachodniego Amerykanie zażądali zwiększenia w 1952 roku produkcji stali do poziomu 18—20 mln ton, a wydobycia węgla — do 125 mln ton.

Plan Schumana, plan Plevana i układ zawarty przez Adenauera z mocarstwami zachodnimi w Paryżu stanowią łącznie jednolity kompleks zamierzeń, których realizacja ma służyć bez zastrzeżeń amerykańskiej polityce agresji przeciwko obozowi pokoju i demokracji w Europie.

Ratyfikacja planu Schumana przez Bundestag oznacza wyrażenie zgody przez garstkę monopolistów i militarystów niemieckich na rozpętanie nowej pożogi wojennej według wskazań drapieżnego imperializmu amerykańskiego.

Plan Plevana zmierzający do utworzenia pod dowództwem amerykańskim najemnej armii zachodnio-europejskiej pozostaje jeszcze w fazie zakulisowych pertraktacji. Anglia odmówiła udziału w tej imprezie. Masy pracujące sześciu krajów, wciągniętych do awanturniczego planu tworzenia „jednolitej” armii zachodnio-europejskiej, występują z całą mocą przeciwko zamiarom użycia ich w postaci mięsa armatniego. Dotychczas parlamenty zainteresowanych krajów nie odważyły się poddać planu Plevana normalnej procedurze ratyfikacyjnej. Obecnie okazuje się, że plan ten

w zamierzeniach militarystów amerykańskich ma być realizowany przede wszystkim w oparciu o Niemcy zachodnie.

W swym ostatnim orędziu do Kongresu amerykańskiego prezydent USA uznał za wskazane stwierdzić: „W Europie jednolita obrona stała się realną rzeczywistością”. Co przez to stwierdzenie należy rozumieć?

Na pytanie to odpowiedziała inspirowana przez amerykańskie koła rządowe agencja Associated Press, pisząc bez ogródek, że rząd Adenauera działa w ścisłej zgodzie z tajnie opracowanym planem, dotyczącym stworzenia zachodnio-niemieckiej armii „według wzoru amerykańskiego”. Formowana już obecnie w Niemczech zachodnich regularna armia niemiecka ma być włączona do projektowanych „zachodnio-europejskich sił zbrojnych”. Przeprowadzona jest w tym celu praca przygotowawcza dla zmobilizowania 1 mln 250 tys. Niemców w wieku od 18 do 24 lat. A zatem, na rozkaz Stanów Zjednoczonych, układ poczdamski ma być złamany, tym razem w jednym z najistotniejszych jego postanowień.

Zachodzi pytanie, czy nie ma takiej siły, która w obecnych warunkach nie stawia oporu zamierzonym planom przygotowań do nowej wojny? Rzecz oczywista, iż siłą taką są przede wszystkim masy pracujące w Niemczech zachodnich, które przez swą zdecydowaną postawę sparaliżują zdradzieckie knowania kliki adenauerowskiej z imperialistami amerykańskimi. Siłą taką jest cały naród niemiecki, zespalający swoje szeregi pod sztandarem walki o pokój i jedność demokratycznych Niemiec. Siłą taką jest potężny obóz pokoju, który przekreśli plany podpalaczy wojennych.

W potężnym proteście mas pracujących wszystkich krajów przeciwko przywróceniu do życia zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu, przeciwko haniebnemu dolarowi amerykańskiemu z neohitlerowską swastyką, łączą się również masy pracujące Polskiej ludowej. Polski robotnik, chłop i inteligent żywo mają w pamięci zbrodnicze wyczyny najeźdźcy hitlerowskiego, lecz również pamiętają o tym, kto zatknął zwycięskie sztandary w hitlerowskim Berlinie. Dlatego masy pracujące Polskiej ludowej w pełni solidaryzują się z wypowiedzią naftowca Wł. Gryzieckiego, który na masowce w Gorlicach ostrzegł:

„Zjednoczeni w wielkim obozie pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki, zjednoczeni walką i pracą pokrzyżujemy zbrodnicze zamiary amerykańskiego imperializmu, a twórców nowego Wehrmachtu spotka taki sam los, jaki spotkał Hitlera”.

Jakość produkcji nieodłącznym elementem walki o wydajność pracy i plan

REALIZUJEMY już trzeci rok Planu 6-letniego, który będzie przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia śmiałych zamierzeń, warunkujących zbudowanie ustroju socjalistycznego w naszym kraju. Stoją przed nami zadania naprawdę trudne i odpowiedzialne, toteż dążąc do ich sprawnego wykonania powinniśmy wykorzystać wszystkie dotychczas uzyskane doświadczenia. A doświadczeń tych mamy naprawdę niemało.

Szczególnie znaczny był w 1951 r. rozwój form walki o wydajność pracy i oszczędność. Górnicy, hutnicy, metalowcy, włókniarze i pracownicy wielu innych branż przemysłowych podejmowali liczne akcje, zmierzające do zwiększenia wydajności, a jednocześnie obniżania kosztów własnych produkcji. W dziedzinie oszczędności obok sprawy racjonalnego zużycia surowców, na podkreślenie zasługuje inicjatywa załogi elektrowni „Szombierki”, która zapoczątkowała systematyczne oszczędzanie węgla. Akcja ta objęła nie tylko elektrownie przemysłowe, ale dotarła również do ciepłowni na koloniach mieszkalnych, znajdując też oddźwięk wśród maszynistów kolejowych. W rezultacie prowadzonego w coraz szerszym zakresie współzawodnictwa o oszczędność zyskujemy miesięcznie tysiące ton węgla, które z pożytkiem możemy przekazać na premiowanie rolników, spełniających swój obowiązek wobec Państwa przez dostarczenie zboża do punktów skupu i kontraktowanie żywca. Możemy też ten zaoszczędzony węgiel kierować do zakładów przemysłowych, aby zapewnić im ciągłość procesu produkcyjnego.

Obecnie, gdy analizujemy doświadczenia ubiegłego roku, gdy szukamy dalszych rezerw — musimy stwierdzić, że walka jaką toczyliśmy dotąd o zwiększenie wydajności pracy i obniżkę kosztów własnych nie zawsze szła w parze z dążeniem do podniesienia jakości produkcji.

Stwierdzając ten istotny brak musimy jednak przyznać, że w ubiegłym roku niektóre załogi zwróciły uwagę na problem jakości, jak choćby włókniarze, podejmujący walkę o zmniejszenie procentu braków. W każdym jednak razie wysiłki w kierunku poprawy jakości są nieproporcjonalne do niedociągnięć istniejących jeszcze na tym odcinku. Dzieje się to dlatego, że zarówno administracja gospodarcza, jak i związki zawodowe w większości skupiały swą uwagę przede wszystkim na podnoszeniu wydajności pracy i realizacji planu.

W tych warunkach zapomniano nieraz w ogóle o jakości, albo też walki o jakość nie prowadzono z należytą energią i systematycznością. Mówiliśmy już uprzednio, że przykładów tego niedomagania można by podać wiele. Obecnie, gdy stoją przed nami zwiększone zadania, gdy mamy osiągać dalsze podniesienie wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych, sprawa jakości stać się winna nieodłącznym elementem walki, jaką toczymy na froncie produkcyjnym.

Nie może być więc w przyszłości takich faktów, jakie miały miejsce w odlewni aluminium w „Ursusie”, gdzie procent braków w odlewach dochodził do 40 — 45 proc. W rezultacie tego Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego, dla której „Ursus” wykonywał odlewy nie zrealizowała swego planu.

Faktem jest, że i nasze hutnictwo ma jeszcze poważne braki na odcinku jakości. Składa się na to wiele powodów. Tak na przykład podczas narad stalowników i wielkopieczowników odbytych w ub. roku, wskazywano na wypadki, że wielkie piece są źle ładowane i niepełne. W związku z tym często niedostateczna jest jakość surowki. Z drugiej strony jakościowo niedostateczne wykonanie remontów powodowało, że urządzenia produkcyjne szybko się zużywały, a awarie stawały się częstym zjawiskiem. Nie ulega kwestii, że należyce wykonane remonty i właściwa opieka nad urządzeniami — to nie tylko gwarancja ciągłości produkcji, ale i jej jakości.

Z pracą hutnictwa bezpośrednio związany jest przemysł metalowy. Zdarza się nieraz, że jakościowo słaby produkt hutniczy staje się przyczyną trudności w zakładzie przemysłu metalowego, uniemożliwiając sprawne wykonanie planu produkcyjnego. Na ten stan zwróciły już uwagę niektóre ogniwia związkowe oraz kierownictwa zakładów przemysłu metalowego. Na specjalnie organizowanych naradach z przedstawicielami poszczególnych hut omawiano możliwości zmniejszenia wybraków, a tym samym podniesienia jakości produkcji.

W przemyśle włókienniczym stosunkowo o wiele więcej uwagi zwraca się na sprawę jakości. W tym też kierunku zmierza współzawodnictwo między włóknierzami. W każdym jednak razie nie jeden zakład ma jeszcze znaczne braki na odcinku jakości i poświęcić musi wiele energii na polepszenie tego stanu.

W budownictwie sprawa jakości — to problem, który nieraz odczuwany jest najdotkliwiej przez

szerokie rzesze ludzi pracy. Główną przyczyną jest przede wszystkim pogoń za pozornymi efektami ze strony Zjednoczeń Budowlanych, które chcą uzyskać jak największą ilość tzw. stanów surowych. Stosunkowo szybko rosną więc mury nowych domów, ale samo wykonanie robót pod względem jakości pozostawia nieraz wiele do życzenia. Gorzej jeszcze przedstawia się jakość robót wykończeniowych, takich jak: blacharskie, dekarские, szklarskie i malarskie. Ponadto nie zawsze roboty instalacyjne mają przygotowaną dokumentację techniczną. W konsekwencji zdarza się i tak, że w gotowych już ścianach trzeba od nowa kuć otwory, zmieniać poszczególne elementy instalacji itp. Ta zła jeszcze nieraz jakość pracy w budownictwie powoduje nie tylko opóźnienie robót, ale i dodatkowe bardzo znaczne nakłady finansowe, przy których trudno już mówić o obniżaniu kosztów budowlanych.

W górnictwie również stoi przed załogami zadanie polepszenia jakości wydobywanego węgla, przez zmniejszenie procentu zanieczyszczenia. Walka o jakość węgla rozpoczyna się od górnika w przodku kopalnianym, a kończy się na sortowni. Górnicy rozumieją dlaczego żąda się od nich wydobywania węgla możliwie najmniej zanieczyszczonego. Wiedzą oni bowiem, że czysty węgiel ma większą wartość eksportową, a także znaczniejsza jest jego wydajność jeżeli chodzi o wykorzystanie w przemyśle. W tym też kierunku sami górnicy podejmowali niejedną inicjatywę. Tak np. w ub. roku górnik z Zagłębia Wałbrzyskiego Gładysz — rzucił hasło współzawodnictwa o zmniejszenie procentu zanieczyszczenia węgla. Kobiety zatrudnione na sortowniach od dłuższego już czasu współzawodnicząc o zmniejszenie zanieczyszczenia węgla, osiągały przy tym poważne wyniki.

Podobnie sprawa jakości z całą wyrazistością uwypukla się w wielu innych przemysłach, jak choćby w przemyśle chemicznym, odzieżowym, dziewiarskim, obuwniczym, szklarskim, spożywczym itp. W ogóle wszędzie, gdzie tylko istnieje odbiorca wyłania się nieodłącznie sprawa jakości otrzymywanego towaru. Z praktyki codziennego życia wiemy, że nieraz jeszcze odbiorca ten ma słusze powody do narzekania. Jeżeli zarazem uprzytomnimy sobie, że przemysł zaopatruje w swe wyroby wieś, to bez przesady możemy stwierdzić że dobra jakość towarów przyczynia się znacznie do wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Gdy bowiem mówimy, że chłopci mają spełniać swe obowiązki wobec Państwa i dostarczyć żywności do miast, to z drugiej strony załogi zakładów przemysłowych powinny się zatroszczyć o to, aby na wieś dotarły produkty przemysłowe należytej jakości. Wówczas wróg nie będzie miał okazji do podejmowania szkodliwych akcji, mogących się przy-

czynić do zahamowania tempa przeobrażeń, które dokonują się na naszej wsi.

Walka o jakość dotyczy także działu drobnej wytwórczości, z którego rezultatów pracy korzystają masy pracujące w mieście i na wsi. Dlatego właśnie nie jest dla nikogo obojętne jakiej jakości są np. artykuły gospodarstwa domowego, począwszy od naczyń kuchennych, a skończywszy na meblach i wielu innych jeszcze przedmiotach. O niedomaganiach w tym zakresie pisano już wiele, operując konkretnymi faktami. Nam przy stawianiu problemu jakości nie chodzi o mnożenie przykładów niedociągnięć, ale o wysunięcie właściwych wniosków, które pozwoliłyby na poprawę dotychczasowego stanu.

Obecny okres jest szczególnie dogodny do rozpoczęcia na całym froncie produkcyjnym szerokiej akcji, zmierzającej do należytego postawienia sprawy walki o jakość, jako nieodłącznego elementu sprawnej realizacji planu i wysiłków podejmowanych w celu zwiększenia wydajności pracy. Znajdujemy się przecież na pierwszym etapie trzeciego roku sześciolatki. Inicjując walkę o jakość już na wstępie nowego etapu zyskujemy szanse rozwinięcia tej akcji i zdobycia naprawdę poważnych rezultatów.

Od pierwszych dni 1952 r. załogi licznych zakładów przemysłowych wprowadzają nowe formy współzawodnictwa, podejmując konkretne zobowiązania. Również uchwała Biura Politycznego KC PZPR o uczczeniu 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej stała się impulsem do podejmowania cennych zobowiązań. Trzeba przyznać, że w wielu przemysłach przy podejmowaniu zobowiązań zainteresowano się poważnie sprawą jakości produkcji.

W hutnictwie np. załogi poszczególnych działów konkretnie ustaliły w jakim procencie starać się będą obniżyć odsetek wybraków. Jednym z takich zakładów jest huta „Pokój“, której załoga podjęła zobowiązanie na I kwartał br., przy czym robotnicy zatrudnieni w młotowni wykonują plan w poszczególnych asortymentów w 103 — 104 proc. oraz obniżają odsetek wybraków.

Podobne zobowiązania podejmują łódzcy włókniarze, przystępujący do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie, przy czym obok sprawy zwiększenia wydajności pracy, ustalają oni zarazem w jakim procencie polepszą jakość produkcji. M. in. w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Andrzeja Struga w Łodzi majster przedzalni Franciszek Ulanowski, przystępując do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie zobowiązał się podnieść wykonanie swego planu na I kwartał br. ze 103,2 proc. do 105 proc. oraz podnieść wykonanie planu jakościowego z 92 proc. do 93 proc. Wezwał on nadto wszystkich majstrów w zakładzie do podjęcia podobnych zobowiązań.

W Północno-Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego tkacz Ludwik Walenciak postanowił zwiększyć swą produkcję o 1 proc., a jakość o 3,9 proc. Również zobowiązania robotników ZPB im. Okrzei w Łodzi zmierzają do dalszego podnoszenia wydajności pracy i jakości produkcji. M. in. przodująca tkaczka Zofia Danecka zobowiązała się wykonać plan produkcyjny I kwartału br. w 103 proc. oraz zmniejszyć ilość błędów o 2 proc.

O uzyskanie najwyższej jakości toczy także walkę załoga fabryki porcelany „Wałbrzych”, która zwycięsko zrealizowała plan 1951 r. Składając meldunek o pierwszych tegorocznych sukcesach przodownica pracy z tego zakładu — Anna Ryczak — wyraźnie postawiła zagadnienie jakości, stwierdzając, że załoga, dążąc do przekroczenia planu będzie z nie mniejszą energią walczyła o jakość produkowanej porcelany.

Duże znaczenie posiada apel mistrza Leszka Szymańskiego, jednego z najmłodszych majstrów oddziału produkcyjnego Zakładów „Stomil” w Poznaniu. M. in. zobowiązał się on w I kwartale br. tak zwiększyć ilość brygad wysokiej jakości oraz do takiego poziomu podnieść ich pracę, aby w produkcji I gatunku przez cały 1952 r. nie zejść poniżej 99,9 proc. i jednocześnie nie przekroczyć ilości wybraków ponad 0,05 proc. Mistrz Szymański wezwał zarazem kierowników oddziałów, mistrzów i brygadzystów Zakładów „Stomil” i wszystkich zakładów przemysłu gumowego w Polsce do współzawodnictwa.

Niemniejszą wartość ma inicjatywa majstra Jana Kubickiego z Radomskich Zakładów Obuwia, który na odbytym w połowie stycznia br. Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego wezwał majstrów obu tych działów produkcji do współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra.

Podejmując konkretne zobowiązanie w swym zakładzie pracy majster Kubicki główną uwagę zwrócił na oszczędność surowców i materiałów pomocniczych oraz na jakość produkcji. M. in. oddział, którym kieruje Kubicki zobowiązał się podnieść plan gatunkowości przez zmniejszenie zaplanowanej ilości par drugiego gatunku o 40 proc. Omiawiany apel ma tym większe znaczenie, że rzucony został do załóg dwu poważnych gałęzi naszej wytwórczości — przemysłu skórzanego i odzieżowego. Oba te przemysły zaopatrują ludzi pracy. Ich więc dążeniem winno być osiągnięcie jak najwyższej jakości wytwarzanych produktów.

Fala zobowiązań rośnie z każdym dniem. Obejmuje ona coraz więcej zakładów i branż wytwórczych. Zadaniem administracji gospodarczej wspólnie ze związkami zawodowymi winno być dopilnowanie, aby walka o jakość była jednym z nieodłącznych elementów usilnych dążeń poszczegól-

nych załóg do podniesienia wydajności pracy, pełnej realizacji planu produkcyjnego i zmniejszenia kosztów własnych.

Zobowiązania podejmowane przez pojedynczych robotników, brygady i całe oddziały produkcyjne są najlepszym dowodem, że zagadnienie jakości wiąże oni ze sprawą walki o koszty produkcji i z realizacją planu. Trzeba tylko należycie pokierować twórczym entuzjazmem szerokich mas. Wskazać im na usprawnione metody, umożliwiające podniesienie jakości produkcji i na istniejące na tym odcinku rezerwy. Nieodzowna jest przy tym współpraca personelu inżyniersko-technicznego, który pomagać ma załogom w podnoszeniu jakości produkcji. Najważniejszym jednak ogniwem, które trzeba umiejętnie wykorzystać w dążeniu do podniesienia jakości produkcji jest w każdym oddziale i zespole — majster. On przecież, jako faktyczny kierownik danej załogi — odpowiada za przebieg, tempo i jakość produkcji. Majster również znający najlepiej swych współpracowników — może skierować ich uwagę na najbardziej aktualne problemy produkcyjne i zmobilizować do podjęcia konkretnych zobowiązań. Kontrolując wykonanie zadań nakreślonych przez załogę, majster powinien jednocześnie zabiegać w administracji zakładu o usunięcie tych niedociągnięć i braków, które hamują pracę oraz starać się, aby robotnicy znajdowali zawsze odpowiednio troskliwą opiekę i pomoc.

Należy przy tym pamiętać jeszcze o jednym niezmiernie istotnym i ważnym momencie, jakim w walce o jakość jest utrzymanie rytmiczności produkcji. Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń nierytmiczność produkcji, niewykonywanie planów dziennych i miesięcznych zaciążyło w znacznym stopniu na jakości produkcji niejednego zakładu. Wobec trudności następowały bowiem w pewnych okresach zrywy, mające na celu nadrobienie braków w planie, a to najczęściej odbywało się kosztem jakości. Taka szturmowa metoda realizacji planów powoduje znaczne zwiększenie kosztów własnych produkcji i w rezultacie zakład pozostaje daleko poza przodującymi załogami.

Dążąc więc do pomnożenia siły naszego kraju administracja gospodarcza i współpracujące z nią ogniwa związkowe — powinny pilnie baczyć, aby obok zagadnienia planu i wydajności pracy doceniano należycie sprawę jakości produkcji. Zaoszczędzimy wówczas niejedną złotówkę, a co najważniejsze uchronimy liczne działy przemysłu od strat, wynikających z niewłaściwej jakości dostarczanych im materiałów. Hasło więc walki z brakoróbstwem, hasło podniesienia jakości produkcji dotrzeć winno do ogółu załóg oraz całego aktywu gospodarczego, mobilizując ich do dalszych na tym odcinku osiągnięć.

Zamknięcia roczne w spółdzielniach produkcyjnych

PODSUMOWANIE rocznych wyników gospodarki jest ważnym momentem w rozwoju spółdzielni produkcyjnej. Przy okazji członkowie dokonują przeglądu swej pracy i wysiłków w ubiegłym roku. Wychodzą na jaw różnice w stosunku do pracy ze strony poszczególnych członków. Jedni osiągają po kilkaset dniówek obrachunkowych i wysoki dochód w naturze oraz w gotówce, inni nie mogą się wykazać odpowiednim wkładem pracy. Kolektyw ma więc okazję wyciągnięcia wniosków, poprawienia dyscypliny pracy, zmobilizowania się wzajemnego do bardziej wyteźonej pracy, która w efekcie da zwiększone dochody gospodarki zespołowej i każdego z członków spółdzielni.

Równocześnie zespół dokonuje przeglądu gospodarki oraz działalności władz spółdzielni. Na pełny obraz tej gospodarki składa się wiele elementów i wskaźników. Przegląd ich jest pomocny w przygotowaniu planu pracy na rok następny na podstawie doświadczeń okresu minionego. Dlatego nie powinno być pozostawione w cieniu, wszystko przedyskutowane i przeanalizowane.

Nie można pominąć wpływu, jaki wywiera zamknięcie roczne na wciągnięcie do spółdzielni nowych członków. Znane są powszechnie liczne fakty, że po pierwszych wspólnych zbiorach liczba spółdzielców w gromadzie rośnie w dwój i trójnasób, taką bowiem jest siła przykładu podniesienia gospodarki, widocznej dla najbliższego otoczenia spółdzielni, które zachowało indywidualne formy uprawy. Jeżeli takie są skutki szacunkowej oceny wyników pracy spółdzielni produkcyjnych, to jasne jest, że analiza sprawozdania zarządu i zamknięcia rocznego, połączona z dyskusją, nie powinna być pominięta w procesie oddziaływania na wahających się chłopów pracujących.

Aby walne zebranie członków, na którym omawia się zamknięcie roczne i sprawozdanie władz spółdzielni, dało odpowiednie rezultaty, musi ono być odpowiednio przygotowane, a członkowie zapoznani z materiałem rzeczowym. Praca przygotowawcza nie jest bynajmniej łatwa. Nie wystarczy podsumowanie wyników finansowych i inwentaryzacja, nie wystarczy również opracowanie na tej podstawie rozliczeń z poszczególnymi członkami. Równocześnie należy przeprowadzić szeroką akcję polityczno-uświadamiającą, obliczoną na powszechne zainteresowanie sprawą zamknięć. Aby zaś akcja miała oparcie w konkretach, należy zagwarantować odpowiedni czas na jej przeprowadzenie. W praktyce okazało się, że zarówno Prezydium Powiatowych Rad Narodowych, które uzgad-

niają sprawozdania, jak i same spółdzielnie, nie przywiązały niejednokrotnie do sprawy terminowości odpowiedniej wagi. Tak np. PRN w Płocku odrzuciła sześć projektów (z ogólnej ilości — 24). Tego rodzaju praktyka jest wynikiem niedostatecznej pracy PRN w terenie. Gdyby w odpowiednim czasie delegowani przez PRN ludzie udali się do spółdzielni produkcyjnych i razem z zarządami przygotowali sprawozdania, wtedy nie byłoby potrzeby późniejszego poprawiania braków w chwili, gdy sprawozdanie powinno już być wyłożone w kancelarii spółdzielni.

W tym samym powiecie płockim np. RZS Biała Nowa we środę nie miała jeszcze zamknąć i sprawozdania, a na sobotę w tym samym tygodniu wyznaczono zebranie ogólne. Księgowi spółdzielni, pracownicy CRS i Banku Rolnego w Płocku — zdecydowani byli siedzieć po nocach, by wykonać pracę. Praca ta jednak ograniczała się do bilansowania i do zestawień cyfrowych, czy można bowiem w ciągu trzech dni uzyskać wnikliwe rozpatrzenie sprawozdania przez Prezydium PRN i równocześnie wyłożyć sprawozdanie roczne do wglądu w kancelarii spółdzielni? Wydaje się również, że do rozpatrywania sprawozdań w Powiatowej Radzie Narodowej powinno się wzywać nie tylko przewodniczącego, lecz również innych przedstawicieli władz spółdzielni, jak księgowych, przewodniczącego komisji rewizyjnej itp.

Rola prezydiów PRN przy rozpatrywaniu sprawozdań i zamknięć jest ważna, musi być więc starannie realizowana. Do takich zadań należy np. sprawdzanie, czy spółdzielnie dokonały podziału dochodu w naturze w odpowiedni sposób. Zdarza się bowiem, że spółdzielnie nie zawsze wydzielają dostateczne fundusze siewne i paszowe, naruszając niepodzielną część dochodów spółdzielni i substancję majątku zespołowego na zakup pasz w gminnych spółdzielniach innych terenów, własne zaś pasze przeznaczają do podziału między członków. Rzecz jasna, że ten sposób obniża samodzielność paszową gospodarstwa zespołowego, co przy ewentualnych późniejszych trudnościach z nabyciem pasz, może w sposób szkodliwy odbić się na rozwoju hodowli zespołowej. Prezydium powiatowych rad narodowych powinny zdecydowanie nastawiać spółdzielnie na unikanie tego rodzaju błędów.

Innym spotykanym błędem popełnianym przez spółdzielnie produkcyjne jest tendencja utrzymania za wszelką cenę jak najwyższej wartości dniówki obrachunkowej. Dzieje się to często kosztem

splaty kredytów. Jeżeli z takich czy innych przyczyn dzień obrotowa wypada nisko, spółdzielnie występują o przedłużenie kredytów krótkoterminowych, przenosząc ich spłatę na następny rok, albo decydują się na jeszcze dalej idącą nierozważność, naruszając statut jeśli idzie o wydzielanie części dochodu na fundusz inwestycyjny. W ten sposób wprawdzie podnosi się doraźnie wysokość dniówki obrachunkowej, jest to jednak polityka krótkowzroczna. Spółdzielnia produkcyjna stawia się wówczas zbyt na inwestycje kredytowane przez państwo, zadłuża się łatwo i osłabia swoją aktywność gospodarczą. Prędzej czy później wszystkie strony ujemne takiej polityki wychodzą na jaw i przysparzają spółdzielcom kłopotów. Dla przykładu można przytoczyć RZS Chełpowo w pow. Płockim. Spółdzielnia ta, pierwsza w powiecie, miała w oparciu o udzieloną opiekę możliwość szybkiego inwestowania. Spółdzielcy korzystali z każdej okazji zaciągnięcia pożyczek, a dzisiaj sami narzekają, że błąd ten ciąży na ich obecnej gospodarce.

Charakterystyczna jest rozbieżność w ocenie jednej i tej samej spółdzielni przez Wydział Rolny PRN i dyrektora POM. W tej pozornej rozbieżności tkwi istota sprawy. PRN ocenia pracę spółdzielni po zewnętrznych wynikach, po rozbudowie gospodarki, po inwestycjach i zbiorach. POM natomiast na codzień styka się ze spółdzielnią i może zauważyć rzeczy, nieuchwytnie za biurka: że spółdzielnia nie dotrzymuje umów w zakresie prac agrotechnicznych, że członkowie nie wychodzą w odpowiedniej liczbie do prac pielęgnacyjnych i żniwnych, że mimo istnienia przedszkola wiele kobiet nie wysyła doń dzieci, że organizacje nie wykazują dostatecznej działalności. Niektóre z tych zagadnień nie łączą się na pierwszy rzut oka z gospodarczą działalnością spółdzielni. W rzeczywistości jednak charakteryzują one tempo wzrostu uświadczenia spółdzielców i pozwalają doszukać się źródeł obserwowanych błędów w gospodarce.

Dzielną w której zamknięcia roczne mogą przynieść cenne wnioski na przyszłość jest hodowla zespółowa. Wielka akcja rozwoju hodowli w spółdzielniach produkcyjnych nie zawsze jeszcze znajduje dostateczne zrozumienie wśród spółdzielców. Wprawdzie wskaźniki wzrostu pogłowia wyraźnie wzrastają, często jednak wzrost ten jest jednostronny. Najwyższy przyrost ciągle jeszcze pochodzi z zakupu. Spółdzielnie powiększają swój stan pogłowia hodowlanego, dokupując nowe sztuki oraz wymieniając już posiadane na lepsze, wartościowsze. W ten sposób uzyskuje się znaczne wyrównanie obór i chlewni. Produktywność zwierząt hodowlanych wzrasta tym samym. Spółdzielnie na ogół wolą nabywać sztuki hodowlane na własną rękę, rezygnując z pośrednictwa Centrali Obrotu

Zwierzętami Hodowlanymi, skąd nie zawsze otrzymuje się materiał hodowlany najwyższej jakości, a cenę jego podnoszą wydatnie narzuty i marże, nie mówiąc już o zbyt przewlekłej procedurze manipulacyjnej, która działa zniechęcająco na chłopa.

Zamknięcia roczne pozwalają zdać sobie sprawę, jak przyrastało pogłowie z własnych źródeł, a więc przede wszystkim z przychówku. Trzeba stwierdzić, że nawet przy braku padnięć, ilość młodych sztuk przychowywanych jest jeszcze zbyt mała. Zauważa się niechęć do przychowywania byczków. Wyjątek stanowią tylko sztuki przeznaczone na rozplodniki. Np. w spółdzielni Biała Nowa z całego ubiegłego roku w przychówku pozostały tylko 2 byczki. Władze spółdzielni nie ukrywają, że nie stawiają się na przychowek byczków, bo to jest kłopotliwe, nie daje wzrostu produkcji produktów hodowlanych, a opas pochłania sporą część funduszu paszowego. Tego rodzaju stanowisko jest wyrazem niezrozumienia konieczności podnoszenia produkcji mięsa. Wymaga ono więc wzmożenia akcji uświadczenia.

Niedostatecznie również sięga się do cennego źródła rozszerzania pogłowia przez kontraktowanie sztuk młodych u członków spółdzielni czy okolicznych gospodarzy indywidualnych. W wielu spółdzielniach nie zakontraktowano zwierząt w tym trybie, mimo, iż gospodarstwa przyzagrodowe dysponują dobrym materiałem hodowlanym.

W jednej ze spółdzielni powiatu płockiego w ubiegłym roku padły 4 sztuki bydła. Oficjalnie jako powód podaje się w dwóch wypadkach wybrakowanie przez lekarza, w pozostałych dwóch złamanie nogi i kości biodrowej. Na niewielką spółdzielnię ubytek czterech dorosłych krów jest poważną stratą, toteż zebranie ogólne powinno dokładnie przeanalizować powody padnięć i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Przeważnie bowiem tego rodzaju wypadki są skutkiem niewłaściwej organizacji brygady hodowlanej, gdzie odpowiedzialność za inwentarz powinna być ściśle ustalona. W chwili nieszczęśliwego wypadku znajduje się wprawdzie doraźnie winnego, nie rozwiązuje się jednak samego zagadnienia dobrze pojętej ochrony mienia spółdzielczego.

Spółdzielnie produkcyjne skarżą się generalnie na zbyt małą pomoc ze strony władz powiatowych, władze powiatowe ze swej strony skarżą się na trudności w dojazdach w teren, brak środków komunikacyjnych, brak ludzi. Pracownicy wydziałów politycznych POM, niejednokrotnie odbywają dalekie wędrówki piesze w najgorsze dni jesienne i zimowe. Naturalnie takie kontakty ze spółdzielniami nie wystarczają dla osiągnięcia postawionych celów i niezbędne jest zmobilizowanie całego aktywu dla pokonania obiektywnych trudności.

W okresie przygotowania zamknięć rocznych

zwrócono się do szeregu instytucji i przedsiębiorstw, by wydelegowały pracowników do pomocy spółdzielniom. W pow. plockim np. jedne — jak Bank Rolny — ze zrozumieniem włączyły się do akcji, drugie — jak PDT, MHD, Poczta — odmówiły udziału, inne wreszcie wydelegowały ludzi, którzy nie wykonawszy w pełni zadania, wrócili do swych normalnych zajęć. Wina za ociąganie się w tego rodzaju akcji społecznej leży po stronie odpowiednich instytucji i jednostek, ponosi ją jednak również Prezydium PRN, gdyż nie potrafiło zmobilizować niezbędnego aktywu i dopilnować jego zdyscyplinowania. Takie błędy nie powinny się powtórzyć w przyszłości.

Jeśli zwalczy się niedomagania organizacyjne, wtedy będzie można jeszcze bardziej pogłębić pra-

cę polityczno-wychowawczą, np. w dziedzinie ustosunkowania się spółdzielców do gospodarki zespołowej i przyzagrodowej. Zwiększenie bowiem troski o gospodarkę zespołową w stosunku do przyzagrodowej przyczyni się do dalszego wzmocnienia siły ekonomicznej spółdzielni, co na dłuższą metę daje nieograniczone możliwości wzrostu dobrobytu całego zespołu.

W wielu spółdzielniach zamknięcia zostały już zakończone, odbyto zebrania ogólne i podsumowano rok. Z wyciągnięciem wniosków na przyszłość nie powinno się zwlekać, a służba rolna nie powinna zapominać, że do pracy ze spółdzielniami trzeba się zabrać bezzwłocznie, od zaraz, od dziś, by wnioski z doświadczeń realizować już przy zbliżających się pracach wiosennych.

Grzegorz ZŁOTNICKI

Przestawienia asortymentowe w przemyśle dla zaspokojenia potrzeb wsi

PRAKTYKA ubiegłego roku wykazała, że spójnia ekonomiczna między miastem a wsią była niedostatecznie mocno ugruntowana, a zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe — niewystarczające, szczególnie pod względem asortymentu. Winę za niedociągnięcia w zaopatrzeniu zrzucano chętnie na aparat dystrybucyjny. Pogląd ten jest w dużym stopniu uzasadniony, ocena sytuacji nie byłaby jednak pełna, gdyby pominąć milczeniem braki w pracy aparatu produkcyjnego. Wobec stale rosnących potrzeb wsi, mającej warunki rozwoju gospodarczego, jakich nie było w okresie międzywojennym, zarówno aparat dystrybucyjny jak i produkcyjny muszą ulepszać swą pracę nieustannie, tak, aby sprostać zwiększającym się wymaganiom.

Obok niedociągnięć aparatu dystrybucji,*) praca jednostek produkcyjnych także nie przedstawia się w roku ubiegłym najlepiej i w dużym stopniu przyczyniła się do powstania trudnej sytuacji w zaopatrzeniu wsi.

Jak wykazują dane z wykonania planów w 1951 r. przez poszczególne gałęzie przemysłu lekkiego, najczęściej właśnie plany asortymentowe nie były wypełnione.

Weźmy dla przykładu przemysł bawełniany, tak ważny ze względu na zaspokajanie potrzeb wsi. W 1950 roku plany asortymentowe wykonywane były przeciętnie tylko w 93,9%, zaś w ciągu 3-ch kwartałów 1951 roku w 95,9%. Podobna sytuacja istniała np. w dziewiarstwie, gdzie w niektórych miesiącach 1951 r. wykonano plan asortymentowy zaledwie w 80%,

a w pończosznictwie nawet w 73%. Jeżeli uwzględnić, że podane są cyfry przeciętne i że w praktyce właśnie asortymenty przeznaczone dla wsi były najbardziej upośledzone (np. produkcja chustek dla wsi nie osiągała 75% planu), udział ogniw przemysłu w niedostatecznym zaspokajaniu potrzeb wsi staje się wyraźny.

Niewątpliwie niewystarczające jest tłumaczenie niedociągnięć tzw. „przyczynami obiektywnymi“. W wielu zakładach wykonanie planu pod względem asortymentu stawiane jest na ostatnim miejscu, walka o plan ilościowy przysłania sprawę jakości i asortymentu. Plany asortymentowe zakładów produkcyjnych często układane były niestarannie z niedostatecznym uwzględnieniem żądań aparatu dystrybucji. W rezultacie dystrybucja niejednokrotnie nie otrzymywała od jednostek produkcyjnych tego, co zamówiła.

Dzwonki na alarm dochodzące ze wsi w III kwartale 1951 r. za pośrednictwem czy to organizacji partyjnych, czy też krytyki przeprowadzanej na zebraniach przedwyborczych do władz terenowych Samopomocy Chłopskiej postawiły aparat gospodarczy przed koniecznością całkowitego zreformowania i usprawnienia drogi wiodącej od zakładu produkcyjnego do gminnej spółdzielni i konsumenta wiejskiego.

W przemyśle, pierwsze kroki, zmierzające do poprawy sytuacji, dokonane zostały w IV kwartale ub. roku, kiedy to na wniosek Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, kluczowy przemysł lekki w znacznym stopniu przeszedł na produkcję towarów dla wsi. Tak na przykład przemysł bawełniany przestawił produkcję kilkudziesięciu milionów metrów tkanin kretonowych

*) p. str. 127, art. J. Mareckiego, — „Drogi zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe“.

pokupnych obecnie raczej w miastach, na „Idące“ na wsi białe płótno.

Dalsze wyniki pod tym względem ma przynieść I-szy kwartał bieżącego roku, plany przewidują bowiem znaczny wzrost produkcji towarów dla wsi np poszewek — o ok. 30%, płaszczy bawełnianych o 100%, drelichów — o 40%, tkanin ubraniowych bawełnianych — o 15%, flaneli — o 25% itp.

Zastosowano również szereg zmian i usprawnień w pracy oddolnych ogniw aparatu dystrybucyjnego na wsi.

Środki te były jednak z natury rzeczy nie wystarczające i nie mogły w radykalny sposób rozwiązać sprawy zaopatrzenia wsi. Konieczna stała się w tej sytuacji powszechna i jednolita akcja we wszystkich dziedzinach, sięgająca zarówno aparatu produkcyjnego, jak i dystrybucyjnego.

Taka akcja rozpoczęta i nakreślona została uchwałą Prezydium Rządu z dnia 1 grudnia 1951 r. dotyczącą „poprawy zaopatrzenia wsi i usprawnienia działalności CRS Samopomoc Chłopska na odcinku dystrybucji“. Obok reorganizacji aparatu CRS Samopomoc Chłopska w kierunku usprawnienia i polepszenia rozdzielnictwa masy towarowej, uchwała poleca skorygowanie planu dostaw przemysłu z możliwością rozszerzenia asortymentu obecnie produkowanego na użytek wsi.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje przemysł włókienniczy do nastawienia produkcji na asortyment wiejski w dostosowaniu do szerokiego wachlarza kolorów, wzorów deseniowych i jakości, wymaganych przez odbiorców w poszczególnych okręgach kraju. Ministerstwo Drobnej Wytwórczości i Rzemiosła ma wydzielić w poszczególnych województwach zakłady, które będą produkowały konfekcję wyłącznie na potrzeby wsi. Ma być zorganizowana dodatkowa produkcja towarów i odpadków użytkowych. Zwiększona będzie produkcja i dostawy dla wsi artykułów żelaznych i materiałów budowlanych, szczególnie z przemysłu lokalnego.

W ten sposób wytknięte zostały kierunki wszechstronnej akcji zacieśnienia spójni ekonomicznej wsi i miasta i podane wytyczne usunięcia niedociągnięć u ich źródeł.

Blisko dwa miesiące, które upłynęły od ukazania się uchwały Prezydium Rządu pozwalają na wyciągnięcie wstępnych wniosków z obserwacji jej realizowania. Nie ulega wątpliwości, że szybkie i sprawne wprowadzenie w życie zaleceń uchwały decyduje o powodzeniu akcji.

Tymczasem należy stwierdzić, że okres od 1 grudnia do chwili obecnej nie został wykorzystany dostatecznie. Na terenie handlu nie zakończono jeszcze pierwszego etapu prac przygotowawczych i dotychczas zarówno Ministerstwo Przemysłu Lekkiego jak i Ministerstwo Przemysłu Drobного i Rzemiosła czeka bezskutecznie na sprecyzowanie przez aparat dystrybucyjny jego żądań dla zabezpieczenia potrzeb asorty-

mentowych rynku wiejskiego. CRS Samopomocy Chłopskiej zarzuca się, że przez cały miesiąc opracowywała pulę towarów potrzebnych wsi, materiał, który powinien być od dawna gotów i przeanalizowany. Dotychczasowa forma analizy rynku wiejskiego za pomocą dorywczych i wycinkowych ankiet rozsyłanych do poszczególnych GS-ów okazała się niedostateczna. Wyszła na jaw słaba znajomość terenu, brak przygotowania personelu zatrudnionego w GS-ach, wreszcie brak dostatecznej znajomości rynku wiejskiego ze strony kompetentnej w tej dziedzinie instytucji jaką jest Instytut Handlu i Żywnienia Zbiorowego. Okazało się, że cała praca Instytutu skierowana była na badanie zjawisk gospodarczych w mieście. Dopiero w 1952 r. Instytut zamierza przystąpić do prac związanych ze szczegółową analizą struktury rynku wiejskiego, a zamierzenie to istnieje jeszcze w sferze projektów i czeka na decyzję Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

W takiej sytuacji CRS nie miał wielu elementów dla swojej pracy i celem ustalenia puli towarów potrzebnych wsi musiał przeprowadzić nową analizę.

Metoda, jaką przyjęto przy układaniu puli towarowej dla wsi, nasuwa szereg wątpliwości, dotyczących głównie nieuwzględnienia specyficznych potrzeb regionalnych i różnorodności potrzeb oraz siły nabywczej chłopów w poszczególnych województwach. Oparcie się na samej statystyce ludności, nawet przy uwzględnieniu doświadczeń ubiegłego roku, jest niewystarczające i może prowadzić do wniosków zbyt pobieżnych i ogólnikowych.

W pierwszych dniach stycznia wyniki analizy CRS-u przekazane zostały do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, które zapoznaje się z materiałem, aby wydać o nim opinię. W rezultacie aparat dystrybucyjny daleki jest jeszcze od możliwości jasnego, pełnego i ostatecznego przedstawienia swych żądań wobec produkcji. Szybkość akcji jest niedostateczna, a sposób jej przeprowadzania wykazuje często cechy biurokratyzmu.

Tymczasem zakłady produkcyjne otrzymały już zatwierdzone miesięczne plany asortymentowe, nie uwzględniające radykalnych zmian w kierunku poprawy sytuacji zaopatrzenia wsi, a nawet w wielu z nich zatwierdzono już operatywny plan kwartalny, który nie przewiduje przestawień asortymentowych.

Przeciąganie sprawy ze strony aparatu dystrybucji pociągnie za sobą, jak widać komplikacje w realizacji akcji związanej z ustawą na terenie zakładów produkcyjnych. Jest rzeczą zrozumiałą, że przestawianie produkcji na inne tory w okresie, kiedy zakłady idą pełną parą, mają ustalone i zatwierdzone plany ilościowe, przygotowane surowce, maszyny itp. stanowi poważną trudność i może doprowadzić do załamania planów. Taka opinia panuje w niektórych zakładach. Z opinią tą trzeba walczyć, a uświadomienie załóg o celowości i ważności powziętych kroków powinno być jedną z głównych metod, przy przestawianiu produkcji na inny asortyment.

W każdym razie akcja opracowania wytycznych dla przemysłu musi być jak najszybciej zakończona. Powinna ona stać się zadaniem bojowym dla wszystkich resortów, które się tą sprawą zajmują.

Równolegle do pracy aparatu dystrybucji i przemysłu powinna rozwinać się akcja przygotowawcza zakładów produkcyjnych, służąca do ułatwienia sprawnego przeprowadzenia w nich przesunięć asortymentowych. Tymczasem większość zakładów jak np. CZPO im. Obrońców Warszawy, czy Radomskie Zakłady Obuwia, nie jest nawet powiadomiona o ukazaniu się uchwały, a tym bardziej o związanej z jej wykonaniem akcji.

Jacek MARECKI

Drogi zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe w 1952 roku

S PÓLDZIELNIE „Samopomoc Chłopska“ spełniają ważną rolę w wymianie towarowej między miastem i wsią. W 1947 r. 47% towarów przemysłowych kierowanych na wieś przechodziło przez aparat spółdzielczy, w 1948 r. procent wzrósł do 58, w 1949 r. do 83, a w 1950 r. handel prywatny został ze wsi wyeliminowany niemal całkowicie. Spółdzielnie zaopatrują chłopa w towary przemysłowe, potrzebne mu w gospodarce produkcyjnej i domowej.

Przed wojną niektóre towary przemysłowe były pracującemu chłopu w ogóle nieznane, niska stopa życiowa nie pozwalała na zakup towarów tekstylnych, galanteryjnych itp., niski poziom gospodarki powodował, że węgla czy nawozów sztucznych używano jedynie w niektórych województwach. Ogromne zmiany polityczne i społeczne oraz stała troska rządu ludowego, której wyrazem jest zagwarantowanie opłacalności gospodarki rolnej, umożliwia obecnie chłopom coraz pełniejsze zaspokajanie rosnących z roku na rok potrzeb, czego wyrazem jest rosnąca masa towarowa dostarczana wsi przez socjalistyczny przemysł, a rozprowadzana na ostatnim etapie przez Gminne Spółdzielnie.

W ciągu ostatnich trzech lat sprzedaż węgla przez aparat Gminnych Spółdzielni wzrosła trzykrotnie, tkanin, konfekcji oraz obuwia pięciokrotnie, materiałów budowlanych dwukrotnie, nawozów sztucznych dwukrotnie, maszyn i narzędzi rolniczych trzykrotnie, żelaza sześciokrotnie.

Obok tych dużych osiągnięć aparatu spółdzielczości wiejskiej dysponującego trzydziestoma tysiącami punktów sprzedaży detalicznej istnieje jednak wiele niedociągnięć i niedomagań. Ilość punktów sprzedaży jest w zasadzie wystarczająca dla przepuszczenia masy towarowej, przeznaczonej

Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, a zwłaszcza Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła ze względu na drobnoprzemysłowy i rzemieślniczy charakter podległych mu zakładów powinny rozpocząć akcję przestawienia produkcji na zaspokajanie najbardziej palących potrzeb wsi, zamiast czekać na dezyderaty handlu z biernością.

Sytuacja na odcinku zaopatrzenia wsi jest tym bardziej godna uwagi, że sprawne zaopatrzenie wsi w potrzebne jej towary przyczynia się do pogłębienia więzi ekonomicznej między miastem i wsią, przyczyniając się również do złagodzenia trudności w zaopatrzeniu miast.

dla wsi, jednak niewłaściwa jeszcze lokalizacja sklepów, uruchamianie po kilka sklepów w jednej gromadzie (tam, gdzie są lokale) a pozostawienie jeszcze kilkunastu tysięcy gromad bez punktów sprzedaży zmuszają chłopa do wielokilometrowych wędrówek po artykuły pierwszej potrzeby, a zakup tekstyliów czy obuwia odbywa się w miastach. Na wsi brak do tej chwili wyspecjalizowanych, branżowych sklepów, wskutek czego towary rozrzucone są po sklepach gromadzkich, które ani rozmiarem, ani urządzeniem ani wreszcie swoim charakterem sklepów mieszanych nie dają możliwości prezentowania towarów przemysłowych w dostatecznie szerokim asortymencie.

Te błędy i niedociągnięcia aparatu spółdzielczości wiejskiej pomnożone przez niedociągnięcia i nie zawsze właściwy stosunek niektórych władz terenowych stały się powodem trudności, szczególnie w pierwszym półroczu 1951 r.

Akcja usprawnienia zaopatrzenia, przeprowadzana łącznie z usprawnieniem skupu, odbywała się na tle potężnej akcji uświadamiania mas chłopskich, podjętej przez Partię. Znalazło to odbicie również na zebraniach gromadzkich, gdzie oceniono działalność spółdzielni z punktu widzenia wykonywania zadań gospodarczych, mających na celu służenie interesom podstawowej masy chłopskiej oraz eliminowanie kułaka i spekulanta z obrotu towarowego między wsią i miastem. Dwa miliony chłopów, członków spółdzielni, wzięło udział w zebraniach gromadzkich, jakie odbyły się w 36.000 gromad. Ocena dobrze pracujących gminnych spółdzielni i krytyka spółdzielni pracujących źle i niedbale, w szczególności takich, gdzie istniały kumoterskie powiązania z kułakami i wyzyskiwaczami, gdzie dochodziło czasem do nadużyć, przyczyniła się do polepszenia pracy w spółdziel-

niach gminnych, podnosząc na wyższy poziom uświadomienie pracującego chłopstwa w zakresie jego stosunku do spółdzielczości, której są gospodarzami. Na zebraniach gromadzkich w znacznym stopniu został oczyszczony aparat zarządów i aparat pracowniczy, a odbywające się zebrania Powiatowych Zarządów Gminnych Spółdzielni dają ocenę dotychczasowej pracy PZGS-ów z punktu widzenia ich zasadniczego obowiązku: opieki i nadzoru nad działalnością GS-ów oraz stałego i systematycznego instruktarzu.

*

Jakie były przyczyny niedostatecznego zaopatrzenia wsi w r. 1951? Jedną z głównych — to niewłaściwy podział masy towarowej pomiędzy wieś i miasto. Niektóre ogniwa handlu na szczeblu wojewódzkim i powiatowym nie zawsze rozumieją we właściwy sposób politykę Partii i rządu, a pracownicy tych ogniw nie zawsze znają dostatecznie życie i potrzeby chłopów. Stąd niejednokrotnie przydzielano wsi albo za mało towarów, albo asortyment nieodpowiadający jej potrzebom i wymaganiom. Tak na przykład w powiecie kōnińskim przydzielono dla miasta liczącego 10.000 mieszkańców 65 ton cukru, a dla powiatu, liczącego 110.000 mieszkańców (w tym 21.000 nierolniczej ludności) również 65 ton cukru. Zdarzało się również, że ogniwa handlu rad narodowych przydzielały masę towarową przeznaczoną dla wsi — aparatowi handlu miejskiego, a towary bardziej odpowiadające potrzebom i wymaganiom ludności miast — aparatowi handlu wiejskiego. We wrześniu ub. roku wydziały handlu WRN w Bydgoszczy i Poznaniu przydzielały około 70% puli towarów jedwabnych na wieś, a 30% na miasto, bawełny zaś 20% na wieś, a 80% na miasto. Nic dziwnego, że remanenty towarowe na koniec drugiego i trzeciego kwartału wykazały poważne sumy zamrożone w towarach niepokupnych na wsi.

Wydział handlu WRN (w Olsztynie) chciał rozdzielić równomiernie kosy i sierpy między dystrybutorów miejskich i wiejskich i dopiero interwencja WKPG usunęła ten nonsens. Zdarzało się, że chciano rozdzielać kubły równomiernie pomiędzy miasto i wieś, nieposiadającą przecież wodociągów, a mającą z uwagi na hodowlę inwentarza znacznie większe potrzeby. Dzielono również równomiernie skórę twardą, zapominając, że miasto posiada punkty usługowe, które otrzymują przydziały skóry dla naprawy obuwia, natomiast wieś tych punktów nie posiada. Okazuje się więc, że niektórzy pracownicy ogniw handlu rad narodowych nie zadali sobie trudu przeanalizowania, jak wygląda stosunek procentowy ludności wiejskiej do miejskiej na ich terenie, jakie są specyficzne potrzeby i jak przedstawia siła nabywcza

ludności miast i wsi, aby podział masy towarowej był racjonalny, a ludność była równomiernie zaopatrywana.

Błędy te jednak przesuwają przeznaczoną dla wsi masę towarową do miasta tylko pozornie. Kos i sierpów nie kupują robotnicy ani urzędnicy, zalegające miejskie magazyny robocze buty wiejskie, flanela, caji, czy też lampy do wozów dochodzą w końcu do chłopów. Nie jest jednak obojętne, jaką drogą. Jest bowiem źle, jeżeli chłopci odbywają po te towary zbędne wędrówki do miasta, jest zaś jeszcze gorzej, jeżeli włączają się spekulanci, którzy wzamian za dostarczane chłopom po paskarskich cenach towary przemysłowe wykupują od niego również po spekulanckich cenach jego produkty rolne lub hodowlane, nie mówiąc już o tym, że pracujący chłop mógł sobie wytworzyć niesłuszne mniemanie, jakoby przemysł nasz nie produkował potrzebnych mu towarów. Tak oczywiście nie jest, aczkolwiek masa towarowa, szczególnie jeżeli chodzi o jej asortyment, nie jest jeszcze w pełni dostateczna.

*

Poważną przeszkodą w wykonaniu planów zaopatrzenia wsi w trzech pierwszych kwartałach ubiegłego roku było to, że ustalone plany zaopatrzenia wsi dla poszczególnych województw nie miały całkowitego pokrycia w masie towarowej, a hurtownie niektórych central branżowych w ramach ustalonych rozdzielników spychały gminnym spółdzielniom towary drogie lub nie nadające się dla potrzeb wsi. Na przykład, zamiast tysiąca ubrań bawełnianych, tanich, dostarczono 200 ubrań wełnianych, drogich, wskutek czego hurtownie wykonywały plan wartościowo, otrzymując premie, a w placówkach spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” gromadziły się niepokupne towary, zamrażając środki finansowe. Obecnie MHW gwarantuje przydział masy towarowej w wysokości odpowiadającej planom, a hurtownie central branżowych obowiązane są wykonywać ustalone rozdzielniki ilościowo, w asortymencie i wartościowo.

Inną przyczyną trudności było za mało elastyczne podejście do zagadnienia środków obrotowych. Ich brak w niektórych spółdzielniach na przestrzeni trzech kwartałów ub. roku utrudniał wykonanie planów i właściwe zaopatrzenie wsi, okresowo nawet, w najniezbędniejsze artykuły. Błąd polegał na nierównomiernym rozłożeniu kredytów z braku dostatecznie głębokiej analizy, wskutek czego niejednokrotnie ustalone normatywy finansowe nie odpowiadały realnym potrzebom niektórych spółdzielni, podczas gdy inne miały stosunkowo dobrą sytuację finansową. Wynika stąd, że zarówno CRS, jak i banki nie mogą opierać się je-

dynie o globalne cyfry w skali kraju, województwa czy powiatu.

Stosowana przez bank przy udzielaniu kredytów rotacja towarowa 23-dniowa była nierealna, ponieważ rotacja faktyczna w naszych warunkach wynosi 34 dni. Pod koniec roku ubiegłego Bank Narodowy i Bank Rolny zmieniły stanowisko, a równoczesne zatwierdzenie projektu CRS przez Ministerstwo Finansów spowodowało zasilenie spółdzielczego aparatu handlowego na wsi dostatecznymi środkami obrotowymi. Na rok 1952 ustalono normatywy finansowe w oparciu o 34-dniową rotację plus 3 dni na gotówkę w drodze, co powinno zapewnić dostateczną ilość środków obrotowych.

Należy jeszcze wspomnieć o brakach transportu, który w handlu wiejskim jest zbyt skromny ilościowo, wybrakowany i zniszczony, jeśli chodzi o transport mechaniczny, tabor zaś konnym dysponuje tylko nieznaczna część spółdzielni gminnych; zaabsorbowanie furmanek chłopskich w okresie nasilenia prac w polu powiększyło jeszcze okresowo trudności w tej dziedzinie, wskutek czego zaopatrzenie wsi w towary i pod tym względem napotykało na duże trudności. Rozwiązanie ich będzie ważnym zagadnieniem w roku 1952.

*

Wymienione obiektywne trudności i przyczyny, hamujące wykonanie planu spółdzielni gminnych, nie mogą odwracać uwagi od błędów i niedomagań aparatu CRS w zakresie zaopatrzenia. Gdyby aparat ten znał swoją pozycję i swoje obowiązki w dostatecznym stopniu, gdyby umiał się bić o przezwyciężenie obiektywnych trudności pochodzących z niewłaściwej działalności ogniw współpracujących, gdyby umiał we właściwy sposób i w odpowiednim czasie stawiać potrzeby chłopów małych i średniorolnych w instancjach partyjnych i administracyjnych, wiele z trudności obiektywnych byłoby szybko usuniętych lub złagodzonych, przynosząc poprawę na odcinku zaopatrzenia. Aparat dystrybucji CRS nie może tonąć w papierach i abstrakcyjnych cyfrach, musi nawiązać ścisły kontakt z terenem, poznać jego trudności, radzić jak je usunąć i jak usprawnić pracę.

Jakie były główne niedomagania aparatu CRS w roku ubiegłym?

Plany i rozdzielniki towarowe były często nierealne, opracowane nieterminowo i w oderwaniu od potrzeb terenu. Na przykład w rzeszowskim stwierdzono deficyt podków małych i nadmierne remanenty podków dużych, podczas gdy w poznańskim i bydgoskim, gdzie przeważają konie ciężkiego typu, było odwrotnie. Terenowe ogniw CRS przyjmowały stawiane przez wojewódzkie rady narodowe do wykonania plany bez realnego po-

krycia masą towarową. Plany i rozdzielniki docierały do najniższych ogniw terenowych niejednokrotnie po upływie okresu, na który obowiązywały. Plan nie był doprowadzony nie tylko do pracowników zaopatrzenia, sklepowych czy magazynierów, ale nawet do członków zarządu; znał go przeważnie tylko planista lub główny księgowy.

Opóźniająca się sprawozdawczość, często niekompletna, nie dawała możliwości stwierdzenia stopnia wykonania planu i podjęcia kroków celem usunięcia błędów, zauważonych w trakcie realizacji planów.

Wiele trudności dałoby się łatwo usunąć, gdyby pracownicy spółdzielczości znali teren i jego potrzeby, liczbę ludności i gospodarstw, błędy zaś pracowników na szczeblu PZGS i GS, często niedoświadczonych były korygowane przy pomocy instruktarza.

Aparat zaopatrzenia PZGS poświęcał całą swoją uwagę jedynie wykonaniu planu hurtu, natomiast zaniedbywał plan detaliczny, spychając nieraz do sklepów z hurtowni niechodliwy towar. Łączyło się z tym lekceważenie kontroli spływu masy towarowej, w wyniku czego rozdzielniki towarowe były często niewykonywane lub wykonywane w asortymencie i po cenie nieodpowiadającej potrzebom wsi.

Brak było powiązania płac pracowników z wykonaniem planu. Pracownicy otrzymywali premie lub nie otrzymywali ich, nie wiedząc, dlaczego tak się dzieje. Planów swoich nie znali i dlatego nie mogli w oparciu o nie pracować. System płac nie mobilizował szerokiego zespołu pracowniczego do walki o wykonanie i przekroczenie planu.

Sieć sklepów, jej rozmieszczenie i uniwersalny asortyment towarowy niemal w każdym sklepie — utrudniały należyte zaopatrzenie wsi. Rozdrobnienie masy towarowej nie dawało dostatecznego wyboru artykułów, sztucznie tworząc niechodliwe remanenty.

Wreszcie pracownicy Okręgów i PZGS-ów nie wykazywali zainteresowania sprawami finansowymi spółdzielni, nie pomogli spółdzielniom w usuwaniu trudności finansowych i dostarczaniu potrzebnych środków finansowych na zakup towarów.

*

W wyniku analizy błędów i trudności, hamujących zaopatrzenie wsi, wydano szereg zarządzeń dla osiągnięcia usprawnień w kilku kierunkach.

Plan IV kwartału ub. roku został szczegółowo opracowany dla wszystkich województw, a współpraca MHW z terenowymi radami narodowymi doprowadziła do przydziału masy towarowej w sposób zbliżony do potrzeb wsi, dając jednocześnie gwarancję ustalenia planu na wysokości otrzy-

mania masy towarowej. System ten będzie stosowany i w przyszłości.

Aparat zaopatrzenia na szczęblu Cenarali, Okręgu i PZGS został przedstawiony w kierunku ściślego powiązania z ogniwami dołowymi, tj. ze spółdzielniami gminnymi. Komórki nadrzędne mają stale i systematycznie instruować pracę w spółdzielniach gminnych, kontrolować spływ masy towarowej w odpowiednim asortymencie według potrzeb wsi oraz kontrolować wykonanie planu.

PZGS-y są odpowiedzialne przede wszystkim za wykonanie planu detalu. Planem zaopatrzenia zainteresowano wszystkich pracowników pionu zaopatrzenia, plan jest rozkładany na poszczególne sklepy i w zależności od jego wykonania wynagradzani są pracownicy sklepowi. Uporządkowano i usprawniono sprawozdawczość, która pozwala na bieżącą kontrolę wykonania planów i daje niezbędne elementy dla przeprowadzenia analizy.

Zapewniono wszystkim spółdzielniom potrzebne kredyty na zakup towarów, akcja zaś upłynnia-
nia towarów niepokupnych zwolniła dziesiątki milionów złotych. Przy upłynnieniu remanentów część towarów zwrócono centralom branżowym, inne — pozornie niechodliwe wskutek wadliwie stosowanej techniki sprzedaży — zostały upłynnione za pośrednictwem handlu straganowego i obwoźnego. Poza tymi dwiema formami wprowadzono również punkty sprzedaży detalicznej. Stopniowe porządkowanie sieci sklepów i nowe formy handlu pozwalają gminnym spółdzielniom dotrzeć jak najbliżej chłopu oraz zaopatrzyć wieś na miejscu w potrzebne jej artykuły.

Podczas gdy w I kwartale 1951 r. jedynie 42 powiaty wykonały plan detalu (w sensie wykonania planu ustalonego na powiat), w II kwartale — 56 powiatów, w III kwartale — 94 powiaty, to w październiku plan detalu wykonało 186 PZGS-ów, a w listopadzie 230 PZGS-ów. W I kwartale plan w skali wojewódzkiej wykonany był zaledwie w paru województwach, natomiast w październiku i listopadzie plan wykonało 15 województw, a w grudniu wszystkie województwa. Ogólnokrajowy plan sprzedaży detalicznej na wsi wykonano w październiku w 103,7%, a w listopadzie w 105,8%, w grudniu w 111%.

Należy jednak pamiętać, że plan na 1952 r. jest wyższy, a więc mobilizacja do pokonania trudności musi trwać. Plan zaopatrzenia wsi na rok 1952 wzrasta w stosunku do planu zeszłorocznego o 11%. Ma on zaspokoić konsumpcyjne i codzienne potrzeby chłopu i być wyrazem rosnącego dobrobytu wsi.

Obrót towarowy pomiędzy miastem i wsią ma być ustawiony w ten sposób, aby chłop nie korzy-

stał z usług spekulanta i aby przekonał się, że w PDT nie znajdzie lepszego i właściwszego dla siebie towaru, niż w sklepie gminnej spółdzielni. Stąd płynie planowany wzrost masy towarowej przeznaczonej dla wsi w asortymentach, których brak najsilniej tam dotychczas odczuwano. W porównaniu z 1950 r. planuje się wzrost globalny o 40%, konfekcji o 90%, obuwia o 26%, maszyn i narzędzi rolniczych o przeszło 50%, materiałów budowlanych o przeszło 100% itp. Obok artykułów przemysłowych będą równomiernie spływać artykuły spożywcze, codziennego użytku, galanteria itp.

Łączy się z tym przedstawienie sieci i podniesienie techniki sprzedaży. Trzeba przeanalizować możliwości i potrzeby terenu i ustawić handel według wzoru i form stosowanych w gospodarce socjalistycznej. Trzeba zerwać z metodą, w wyniku której ciągnie się chłopu po 10 km w celu zakupu nafty, z drugiej jednak strony nie można planować, aby w każdej gromadzie, liczącej 30 czy 40 chałup było absolutnie wszystko, poczynając od ciężkiego palta aż do igły. Przecież gdyby chcieć dać każdej z 40.000 gromad choćby średni asortyment obuwia (20 par), masa obuwia uwieczona na wsi, mała rotacja towarowa i uwiecznienie dużych środków obrotowych na od-cinku tego artykułu byłyby sprzeczne z pojęciem gospodarności. To samo tyczy się materiałów tekstylnych i wyrobów konfekcyjnych. Chłop będzie w te artykuły zaopatrywany na szczęblu gminnym w pełnym wyborze. Zadanie polega więc na doprowadzeniu masy towarowej codziennego użytku bezpośrednio do gromad, z drugiej natomiast strony należy zerwać z niewłaściwym sposobem handlu artykułami niecodziennego użytku, rozproszonymi w drobnych ilościach po różnych sklepach gromadzkich.

*

W 1952 r. należy zwiększyć wydajność pracy i zmniejszyć koszty handlowe. Trzeba walczyć z nieróbstwem i biurokracją, należy wyzbyć się ludzi, którzy w złośliwy sposób utrudniają pracę i opóźniają wykonanie zadań. Dwustutysięczna armia pracowników handlu wiejskiego, która nie produkuje, ale dystrybuje towary wyprodukowane w przemyśle, musi bić się o to, aby procent kosztów był jak najmniejszy, a wydajność jak największa, aby manka i wszelkie marnotrawstwo doprowadzić do minimum. Wykonanie tych zadań nie przyjdzie łatwo, dlatego wymaga ono mobilizacji wszystkich pracowników i planowego rozłożenia wysiłków. Mobilizacja musi objąć cały aparat od sprzedawcy poprzez PZGS-y, Okręgi i Zarząd Centralny.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Stanisław DOWNAROWICZ

Walka z marnotrawstwem materiałowym w budownictwie

PLAN inwestycyjny w trzecim roku Planu 6-letniego, stawia przed naszym przemysłem budowlanym bardzo poważne, trudne i jednocześnie niezwykle odpowiedzialne zadania do wykonania.

W tym okresie mamy jeszcze intensywniej rozwijać budownictwo socjalistyczne, przemysłowe i mieszkaniowe. Wysiłek nasz w tym kierunku będzie jeszcze większy niż w ubiegłym roku, kiedy to ogólna suma nakładów inwestycyjnych wynosiła 25 miliardów zł.

Zadania, jakie stoją przed przemysłem budowlanym w trzecim roku Planu 6-letniego nie są łatwe i wymagają dużego wysiłku pracowników zatrudnionych w budownictwie. Pracownicy budowlani znają dokładnie wszystkie trudności piętrzące się codziennie w realizacji planu. Zdają sobie doskonale sprawę z tego, że wiele z tych trudności powstaje z ich własnej winy. Wiedzą dobrze, gdzie są granice trudności wynikających z niekorzystnego niekiedy układu warunków obiektywnych, a gdzie zaczyna się ich własne niedołęstwo czy niedbalstwo. Wiedzą, ale nie zawsze chcą to wyraźnie powiedzieć, a przeciwnie — bardzo chętnie pragną tłumaczyć każde niepowodzenie „trudnościami obiektywnymi“.

Jednym z takich zagadnień dobrze znanych załodze każdej budowy, jest sprawa materiałów budowlanych. Planowanie zaopatrzenia materiałowego ciągle jeszcze jest w naszym budownictwie nieuporządkowane, ponieważ opracowane teoretycznie wskaźniki zużycia nie są dostatecznie i należyście korygowane przez dane wynikające z praktycznego doświadczenia.

Wyliczenia teoretyczne oparte są na przestarzałych normatywach nie uwzględniających nowej technologii budowlanej. Każdy zaopatrzeniowiec zdaje sobie sprawę, że w podawanych przez niego wykazach zaopatrzenia materiałowego kryje się rezerwa, nie jest on jednak w możności określić, jak wielki jest nadmiar, ponieważ wykonawstwo nie daje mu w tym względzie żadnych konkretnych wskazówek. Ten stan rzeczy stwarza warunki sprzyjające improwizacji w dziedzinie gospodarowania materiałami na budowie, a tym samym niedbalstwu, niedocenianiu zagadnienia i ogromnemu marnotrawstwu.

Te stosunki nie powinny i nie mogą być dłużej znoszone wtedy, gdy reorganizujemy, racjonalizujemy i unowocześniamy nasze wykonawstwo budowlane. Nieodpartym zatem nakazem jest uruchomienie w zakresie materiałów wszelkich istniejących rezerw.

Ogólnie biorąc mamy cztery grupy stanowisk, od których pracy zależy oszczędna gospodarka materiałowa, a mianowicie: pracownie projektowe, organizacja placu budowy i wykonawstwo, transport oraz nadzór techniczny.

W pracowniach projektowych deficytowość poszczególnych materiałów nie znajduje wyrazu w opracowywanych projektach; po prostu projektanci nie są należyście zorientowani w asortymencie materiałów budowlanych występujących u nas na rynku.

Biura projektowe Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli nie posiadają dotychczas katalogów i zbiorów próbek materiałów budowlanych produkowanych przez nas przemysł. W instalacjach urządzeń elektrycznych projektuje się szeroko bez koniecznej potrzeby użycie rurek stalowo-pancernych i przewodów przeciwgromowych, mimo stałych sygnałów ze strony zaopatrzeniowców o ostrej deficytowości tych materiałów. Nie licząc się z koniecznością oszczędzania cementu, projektuje się mechanicznie wszelkiego rodzaju nadproża z prefabrykatów betonowych.

Nie została u nas również przełamana metoda „na wszelki wypadek“, skłaniająca do zwiększania zapasów bezpieczeństwa statyczności budowli ponad najbardziej nawet ostrożnie wyliczoną potrzebę.

Znane są wypadki projektowania budynków parterowych o ścianach na półcement i w ogóle szafowane w dokumentacji technicznej zaprawami, wymagającymi cementu niezależnie od rzeczywistych potrzeb.

Sprawa należytego wyzyskania wytrzymałości muru ceramicznego nie jest u nas praktycznie w pracowniach postawiona, co pociąga za sobą słabe stosowanie ceramicznych pustaków grubościennych jako materiału nośnego.

Zbyt ostrożne ustalanie nośności gruntu doprowadza do projektowania przesadnych wymiarów fundamentów, sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem i jakąkolwiek praktyką techniczno-budowlaną.

Wszystkie te błędy i zaniedbania są powszechnie znane, a mimo to nie są przedmiotem należytego zaciętego przeciwdziałania ani ze strony administracji, ani ze strony organizacji partyjnych, ani ze strony związków zawodowych.

Winę ponoszą w tym wypadku nie tylko projektanci, ale również wszelkiego rodzaju rady i komisje zatwierdzające, które bądź nie doceniają ważności nakazu oszczędnego stosowania materiałów, bądź godzą

się oportunistycznie i bez sprzeciwu z formalnie obowiązującymi, przestarzałymi i tym samym zacofanymi, niezyciowymi przepisami. A trzeba pamiętać, że przy gwałtownym rozwoju naszego wykonawstwa budowlanego, coraz pełniej korzystającego z olbrzymich doświadczeń i osiągnięć radzieckich, na tym polu, wszelkie przepisy, instrukcje i ustawy starzeją się bardzo szybko i wymagają stałej, czujnej kontroli i korekty. Wystarczy przypomnieć sprawę obliczeń statycznych żelazobetonów i konstrukcji stalowych, dopuszczalność prowadzenia robót przy niskich temperaturach, długość cykli budowy.

Mówiąc o marnotrawstwie materiałów na budowie należy zwrócić uwagę na dwie jego formy, niejako na dwa etapy: niszczenie, względnie nadmierne zużycie materiałów w czasie wykonywania poszczególnych elementów i bezmyślne uszkodzanie już wykonanych elementów w następnych fazach pracy.

Nie trzeba być fachowcem, by stwierdzić rozrzutną gospodarkę materiałami ceramicznymi na budowach, o czym świadczą najlepiej potłuczone cegły, pustaki, dachówki, przy każdym prawie stanowisku murarskim. Gospodarka drewnem pomocniczym na rusztowania, deskowania, czasowe urządzenia placu budowy również jest nieoszczędna. Często użytkuje się na roboty pomocnicze drewno wymiarowe, przeznaczone na wbudowanie.

Niszczenie cennych nieraz już wbudowanych materiałów przez robotników wykonujących dalsze stadia budowy, jak obijanie stopni schodowych, tłuczenie szyb itp., jak to często ma miejsce na budowach, świadczy o bezmyślności pracowników i kierownictwa robót, które nie troszczy się o właściwe i w porę zastosowane zabezpieczenie elementów łatwych do uszkodzenia.

Oddzielny niejako rozdział historii marnotrawstwa materiałowego stanowi sprawa składowania na budowie. Przyczyną panującego tu zamętu i przypadkowości jest z jednej strony nagminnie występujący brak planów organizacji budowy, z drugiej — nieuwagi czy niedbalstwo w zagospodarowaniu terenu i w sposobie składowania materiałów.

Magazyny na budowach stanowią domenę całkowitej dowolności pomysłów kierownictwa. Nie ma tu ustalonych wymiarów, ani jakości wykonania. A wszystko to pociąga za sobą niesłychany wzrost marnotrawstwa materiałów.

Należy jeszcze naświetlić rolę czynnika nadzoru budowlanego, występującego bądź ze strony inwestora, bądź jako terenowa władza budowlana. Czynniki te w przeważającej większości wypadków uważają, że zagadnienie oszczędzania materiałów nie wchodzi w zakres ich czynności i obowiązków. Współdziałając niejednokrotnie bardzo energicznie z kierownictwem budów dla dotrzymania terminów, służąc fachową radą techniczną, przeważnie nie zwracają uwagi na przeja-

wy największego nawet marnotrawstwa materiałów. Co więcej, niejednokrotnie w złe pojętej gorliwości technicznej i przesadnej trosce o zapewnienie jak największego bezpieczeństwa statycznego budowli, wydają zarządzenia powodujące nadmierne, a zatem zbędne zużycie materiałów.

Analiza byłaby jednak niepełna, a nawet fałszywa, gdyby nie została uzupełniona naświetleniem rozwoju tego zjawiska. Krótko mówiąc, stwierdzeniem, czy gospodarka materiałowa w budownictwie wykazuje zastój, czy ulega poprawie, czy też pogarsza się.

Trzeba przyznać, że w sprawie oszczędnego używania materiałów, w sprawie zwalczania marnotrawstwa mamy już pewne osiągnięcia, notujemy już pewną poprawę w stosunku do roku 1950. Tak np. zła w 1950 roku gospodarka materiałowa na budowie miasta Nowa Huta została w 1951 roku w poważnym stopniu usprawniona. Duży również postęp w tym względzie można zauważyć na szeregu budowł stołecznych, jak budowa gmachu Ministerstwa Rolnictwa, SGPiS, SGGW i innych. Ale wysiłki te nie są jeszcze należycie skoordynowane, poprawa występuje na poszczególnych budowach na oddzielnych stanowiskach, nie przybierając masowego powszechnego charakteru. Przyczyną tego jest fakt, że zagadnienie oszczędzania materiałów i walki z marnotrawstwem nie było przedmiotem szczególnego zainteresowania nie tylko ze strony administracji, ale nawet organizacji partyjnych i związkowych.

Nie zdawano sobie dostatecznie wyraźnie sprawy z tego, że gwałtowny wzrost inwestycji budowlanych, że wykonywanie i przekraczanie planów możliwe jest jedynie pod warunkiem uruchomienia wszelkich bez wyjątku rezerw materiałowych. Nadmiernie wysokie wskaźniki zużycia materiałowego, pozostawiające dużą marżę dla gospodarki materiałami na budowach, nie zmuszały do wytężonej czujności, a tym samym rozbierały na tym odcinku nie tylko kierownictwo robót, ale i całą załogę. Niedostateczne zwrócenie uwagi na sprawę materiałów budowlanych znalazło również swój wyraz w umowie zbiorowej oraz normach i cennikach. Rażącym błędem było np. zbyt niskie zaszeregowanie magazynierów, które nie pozwalało na właściwą obsadę osobową tego tak ważnego stanowiska w gospodarce materiałowej.

Mobilizując czynniki administracyjne, partyjne i związkowe oraz całą załogę budowlaną do walki o oszczędzanie materiałów, do walki z wszelkimi formami marnotrawstwa, musimy poddać gruntownej i wszechstronnej krytycznej kontroli dotychczasowy stosunek do tego zagadnienia i stworzyć warunki w których ta walka będzie miała najlepsze widoki powodzenia, w których będzie ona wygrana, jak tyle innych podejmowanych przez świadomą swych zadań klasę robotniczą.

Wymiana doświadczeń racjonalizatorskich w przemyśle ciężkim

PRZED wprowadzeniem w roku 1951 uchwały Rady Ministrów o sposobie wynagradzania za projekty racjonalizatorskie najlepsze nawet pomysły racjonalizatorskie i wynalazki robotnicze nie znajdowały dostatecznie szerokiego rozpowszechnienia.

Obecnie uchwała, przewidująca wynagradzanie twórców projektów racjonalizatorskich zarówno według efektów wpływających ze stosowania ich w macierzystym zakładzie, jak również stosownie do wyników oszczędnościowych osiąganych w innych zakładach pracy, nie tylko stworzyła korzystniejsze warunki pracy dla racjonalizatorów, lecz umożliwiła wymianę doświadczeń racjonalizatorskich w sposób zorganizowany, kierowany i kontrolowany.

Wymiana doświadczeń może odbywać się różnymi drogami i wybór ich powinien zależeć od stanu organizacji racjonalizatorstwa w danym zakładzie pracy i resorcie gospodarczym.

W rozpowszechnianiu doświadczeń dużą rolę odgrywają zakładowe i międzyzakładowe narady wytwórcze, wszelkiego rodzaju konferencje i zjazdy poświęcone tym zagadnieniom, na których powinny być prezentowane godne naśladowania pomysły racjonalizatorskie przy jednoczesnym objaśnieniu sposobów stosowania tych pomysłów.

Organizowanie wspólnych zebrań Klubów Techniki i Racjonalizacji, na których twórcy projektów demonstrują swoje projekty mogą znacznie przyczynić się do zainteresowania tymi projektami innych zakładów pracy i do rozwinięcia ruchu racjonalizatorskiego. Dobre wyniki przyniosły zebrania zrzeszonych klubów techniki i racjonalizacji w Bydgoszczy, na których podane były do wiadomości ogółu usprawnienia, zastosowane w zakładach objętych działalnością tych klubów.

Wycieczki przodujących pracowników do innych zakładów przyczyniają się do rozszerzenia kręgu zainteresowań racjonalizatorów i do pobudzenia ich twórczej inicjatywy. Umożliwiają one przenoszenie doświadczeń do innych zakładów pracy, gdyż osobiste zapoznanie się z nowymi, nieznanymi sobie metodami pracy pozwala na łatwe ich przyswojenie.

Szczególne znaczenie mają wycieczki na zorganizowane wystawy racjonalizatorskie, czego dowodem jest fakt, że wycieczki takie na Wystawę Wynalazczości Pracowniczej we Wrocławiu, w czasie których racjonalizatorzy poznali osiągnięcia wielu swoich kolegów z innych zakładów pracy, spowodowały dalszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego i umożliwiły wprowadzenie wielu projektów do produkcji.

Demonstrowany na wystawie tej projekt ostrzałki z osłonami szklanymi ze zblckowanym wyłącznikiem

elektrycznym, który podnosi znacznie bezpieczeństwo pracy przez uniemożliwienie uruchomienia ostrzałki bez opuszczenia osłon i zabezpieczenie w ten sposób robotnika przed zaproszeniem wzbudził wielkie zainteresowanie wśród zwiedzających i znalazł już zastosowanie w 400 zakładach.

Inny projekt zgłoszony przez wrocławski Pafawag, polegający na wprowadzeniu polerowania przy pomocy elektryczności zamiast uciążliwego polerowania na tarczach szlifierskich, w najbliższej przyszłości będzie stosowany w 250 zakładach.

• Projekt inż. Chodorowskiego z Głównego Instytutu Metalurgii — nagrodzony przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego — polegający na elektroanodowym cięciu metali, które umożliwia cięcie metali dowolnej twardości, jest niezmiernie cenny ze względu na oszczędności na imporcie tarcz karborundowych i gumowych. Projekt ten będzie wprowadzony do 100 różnych zakładów.

Dobre rezultaty w rozpowszechnianiu doświadczeń dają publikacje w prasie codziennej i czasopismach technicznych, ogólnogospodarczych i branżowych. Opublikowanie w „Metalowcu” projektu inż. Daniszewskiego z Bielskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, dotyczącego hartowania metali gazem świetlnym spowodowało, że jest on już stosowany w 15 zakładach.

Do spopularyzowania idei racjonalizatorstwa i rozpowszechnienia nowej techniki i osiągnięć racjonalizatorów wiele wniesć mogą pogadanki radiowe, które ostatnio zapoczątkowane zostały przez Polskie Radio. W ramach tych pogadanek zorganizowano Radiowy Klub Techniki i Racjonalizacji, który niewątpliwie przyczyni się do spopularyzowania problemów i myśli racjonalizatorskich.

Jeszcze większą rolę w tej dziedzinie może i powinna odegrać Kfonia Filmowa. Wykonanie szeregu zdjęć i wyświetlanie ich umożliwia zapoznanie się szerokiego ogółu racjonalizatorów z opracowanymi projektami racjonalizatorskimi. Ta droga rozpowszechnienia jest szczególnie wartościowa, gdyż, łącząc obraz z opisem wynalazków, pozwala na dokładne poznanie projektu.

W ramach kroniki filmowej wyświetlono już kilka filmów krótkometrażowych o projektach z wystawy wrocławskiej, jak np. o projekcie Freitaga, dotyczącego bezpieczniejszej i mniej pracochłonnej metody wykonywania stożków w rurach wiertniczych oraz o projekcie inż. Florka z wytwórni A 14 z zakresu nowej metody wykonywania trzonków do żarówerek.

Bardzo szczęśliwy był pomysł wprowadzenia ankiety dla zwiedzających wystawy racjonalizatorskie, w których umieszczano by uwagi o możliwości zastosowania demonstrowanych projektów. Doświadczenia z wystawy wrocławskiej w tym zakresie wskazują na wielce pozytywną rolę tych ankiet, gdyż w ich wyniku 50 wystawionych projektów znalazło zastosowanie w 300 zakładach resortu przemysłu ciężkiego.

Innym sposobem rozpowszechnienia jest metoda zwana metodą administracyjną. Polega ona na tym, że zakład macierzysty, tj. zakład, na którego terenie powstał dany wynalazek lub projekt racjonalizatorski, sporządza na kalce rysunki i opis projektu. Oryginał ten pozostaje w aktach zakładu macierzystego, a świa-

tlące odbitki rozsyłane są przez ten zakład na zlecenie jednostki nadrzędnej do zainteresowanych zakładów. Tym sposobem rozpowszechniono w resorcie przemysłu ciężkiego w czwartym kwartale 1951 r. 150 projektów w 200 zakładach.

Szerokie rozpowszechnianie doświadczeń racjonalizatorskich nie tylko przyczyni się do wielu usprawnień w zakresie techniki i technologii, lecz również spowoduje znaczne oszczędności i umożliwi likwidację marnotrawstwa na wielu odcinkach pracy przedsiębiorstw. Dlatego stosowanie wszystkich metod wymiany doświadczeń jest jak najbardziej wskazane i do akcji tej powinno się zmobilizować najszerszy aktyw gospodarczy, społeczny i racjonalizatorski.

Wojciech KARPİŃSKI

Nowe formy rozliczeń

UCHWAŁA Prezydium Rządu z dnia 12.XII 1951 r. w sprawie zasad rozliczeń za dostawy, usługi i roboty między jednostkami gospodarki uspołecznionej wprowadza nowy system rozliczeń, oparty na wypróbowanych wzorach radzieckich. Pracownicy pionu finansowego przedsiębiorstw, jak również pracownicy aparatu finansowego od dawna już sugerowali zasadnicze zmiany w obowiązującym systemie rozliczeń. Coraz bardziej dostępna literatura fachowa radziecka pozwalała na zorientowanie się w obowiązujących formach rozrachunków w Związku Radzieckim. W czasie swego pobytu w Polsce wybitny specjalista, długoletni praktyk i pedagog profesor Sergiusz A. Skorochodow, wykładowca lenigradzkiej Akademii Finansowej oraz długoletni pracownik Banku Państwa ZSRR w cyklu wykładów zapoznał pracowników naukowych naszych wyższych szkół ekonomicznych oraz praktyków aparatu finansowego i gospodarczego z zagadnieniami obiegu pieniężnego i kredytu w ZSRR. Szczególnie dużo miejsca poświęcił zapoznaniu słuchaczy z formami podstawowych i specjalnych rozliczeń w ZSRR. Żywe dyskusje na temat praktycznego zastosowania tych form stworzyły podstawy przeprowadzonej u nas obecnie pierwszej reformy z tej dziedziny.

Uchwała KERM z dnia 20 maja 1947 r. w sprawie rozliczeń za dostawy i usługi między przedsiębiorstwami państwowymi itd., wraz z szeregiem późniejszych uchwał, zmieniających względnie uzupełniających uchwałę podstawową, straciła z dniem 31 grudnia 1951 r. swą moc obowiązującą. Utorowała ona jednak drogę obecnie wprowadzanej formie rozliczeń, przewidywając duże nawet opory wśród pracowników finansowych. Oczywiście system ten posiadał luki (np. tylko dwa powody odmowy zapłaty faktury), lecz wraz z wprowadzonymi również w 1947 r. innymi zasadami systemu finansowego stanowił pociągnięcie o charak-

terze rewolucyjnym. Duża ilość uchwał korygujących świadczyła o stałym szukaniu nowych i lepszych rozwiązań tego zagadnienia.

Nowa forma rozliczeń dotyczy jednostek gospodarki uspołecznionej, przez które wspomniana uchwała rozumie jednostki budżetu państwa, przedsiębiorstwa państwowe, jak również inne organizacje gospodarcze i spółdzielcze. Nie są objęte nią natomiast:

a) rozliczenia w zakresie inwestycji i kapitalnych remontów (uregułuje je odrębna uchwała Prezydium Rządu),

b) rozliczenia rolnicze spółdzielni produkcyjnych,

c) rozliczenia między kontrahentami, z których jeden nie jest objęty działaniem uchwały,

d) rozliczenia z tytułu transportu, które są przeprowadzane za pomocą czeków z książeczek limitowanych,

e) rozliczenia z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych z tytułu składek ubezpieczeniowych,

f) rozliczenia w formie akceptowej i bezakceptowej dotyczące należności punktów sprzedaży detalicznej.

Uchwała wprowadza zasadniczy podział rozliczeń na:

1) rozliczenia inkasowe w formie akceptowej i bezakceptowej,

2) inne rozliczenia.

Podstawą wszelkich rozliczeń za dostawy towarowe, usługi i roboty jest faktura (wzgl. rachunek), wystawiona po całkowitym lub częściowym wykonaniu zamówienia, zgodnie z warunkami umowy. Faktury przejściowe, wystawiane ze względu na rodzaj świadczenia, są traktowane tak, jak inne faktury. Dostawca ma obowiązek wystawić fakturę w przeciągu 3-ch dni roboczych od daty wykonania zamówienia. Bank dostawcy ma prawo w uzasadnionych przypadkach ter-

min ten przedłużyć. Na dostawcy ciąży obowiązek podania na fakturze daty wykonania zamówienia. Za datę wykonania zamówienia uchwała uważa datę:

- a) wysyłki towaru przez dostawcę,
- b) odbioru towaru lub roboty przez odbiorcę,
- c) wykonania usługi,
- d) okresowego obliczania należności przy dostawach i usługach wykonywanych okresowo.

Pod terminem „dostawca“ należy rozumieć dostawcę we właściwym słowa znaczeniu, jak również wykonawcę usług, czy robót. Jeżeli wysyłka towaru nie może nastąpić z winy odbiorcy, lub jeżeli przewidziano umową odbiór towaru lub roboty w siedzibie dostawcy, wówczas dostawca powinien zawiadomić odbiorcę o wykonaniu zamówienia i wyznaczyć termin odbioru. Z upływem tego terminu dostawca może wystawić fakturę i dla tego przypadku termin wyznaczony przez dostawcę uważa się jako datę wykonania zamówienia. Dostawca ma dalszy obowiązek wysłania odbiorcy oryginału faktury wraz z innymi dokumentami wysyłkowymi w terminie przewidzianym dla wystawienia faktury.

Udzielanie i pobieranie jakichkolwiek zaliczek względnie przedpłat na poczet dostaw towarowych, wykonywanych usług lub robót w transakcjach między jednostkami gospodarki uspołecznionej jest niedopuszczalne.

Akceptowa forma rozliczeń inkasowych polega na wyrażeniu przez płatnika zgody na zapłatę dostawcy należności, wynikających z faktur. Nie wymaga akceptu płatnika bezakceptowa forma rozliczeń inkasowych.

Podstawą akceptowej i bezakceptowej formy rozliczeń inkasowych jest wypełnione przez dostawcę „żądanie zapłaty“, które powinno być złożone w banku najpóźniej następnego dnia roboczego po dacie wystawienia faktury. Nieterminowe złożenie w banku żądania zapłaty pozbawia dostawcę możliwości korzystania z kredytu inkasowego. Przepis ten ma bardzo ważne znaczenie dla przedsiębiorstw w zakresie uzyskiwania środków pokrycia dla swej działalności. Po upływie 30 dni kalendarzowych od terminu przewidzianego dla złożenia faktury należności nie mogą być rozliczane w formie rozliczeń inkasowych, chyba że bank dostawcy termin ten w uzasadnionych wypadkach przedłużył. Obowiązuje również przepis załączania kopii faktur do poszczególnych żądań zapłaty celem przesłania ich przez bank płatnikowi wraz z wezwaniem do zapłaty.

Termin akceptu wynosi 3 dni robocze i biegnie od następnego dnia roboczego, od daty wysłania przez bank wezwania. Może on być przez bank płatnika przedłużony w uzasadnionych wypadkach do 5 dni roboczych. Przy obliczaniu terminu nie uwzględnia się dnia wysłania wezwania i dni wolnych od pracy. Dla jednostek budżetowych i państwowych gospo-

darstw rolnych termin akceptu wynosi 10 dni kalendarzowych.

Akcept zasadniczo następować będzie w formie akceptu milczącego. Płatnik nie ma w zasadzie obowiązku zawiadamiania banku o akceptcie. Upływ terminu akceptu przyjmuje się za wyrażenie zgody płatnika na zapłatę żądania zapłaty, chyba że nastąpiła odmowa akceptu. Żądanie zapłaty powinno być akceptowane niezależnie od tego, czy płatnik towar otrzymał. Przepis ten, choć uzasadniony, stwarza dla płatnika warunki przymusowe i pozbawia go możliwości odmowy akceptu, a więc i odmowy zapłaty należności w uzasadnionych wypadkach.

Odmowa akceptu sumy objętej żądaniem zapłaty może być całkowita lub częściowa. Całkowita odmowa akceptu nastąpić może w następujących wypadkach:

- 1) w przypadku zaistnienia okoliczności przewidzianych w umowie między dostawcą a odbiorcą,
- 2) gdy odbiorca nie zamawiał usługi, roboty czy towaru,
- 3) gdy odbiorca zapłacił już za dostawę, usługę czy robotę,
- 4) gdy dostarczony towar nie odpowiada w całości określonej jakości ze względu na wady istotne,
- 5) gdy dostarczony towar nie jest skompletowany,
- 6) gdy dostawca nie zachował standardów dla całości dostawy,
- 7) gdy w drodze przeadresowano towar na innego odbiorcę.

Częściowa odmowa akceptu nastąpić może w następujących przypadkach:

- 1) gdy dostawca nie stosował cen, narzutów i obciążeń, ustalonych umową, cennikiem wzgl. w inny sposób prawny,
- 2) nadesłania towaru w ilości przewyższającej ilość określoną w umowie,
- 3) nadesłania towaru niezamówionego wraz z towarem zamówionym,
- 4) błędu rachunkowego w fakturze wzgl. żądaniu zapłaty,
- 5) dostarczenia części towaru nieodpowiedniego co do jakości ze względu na wady istotne,
- 6) dostarczenia części towaru nieskompletowanego,
- 7) niezachowania standardów w części towaru dostarczonego.

Inne zastrzeżenia nie stanowią podstawy do odmowy akceptu i mogą być dochodzone przez płatnika w drodze arbitrażowej. Jeżeli odbiorca zużył towar przed upływem terminu akceptu nie ma prawa odmówić akceptu. Odmowa akceptu powinna być złożona na przepisowym formularzu i być odpowiednio uмотywowana. Powody przewidziane przez uchwałę dla częściowej odmowy akceptu nie mogą być motywem odmowy akceptu dla całej dostawy. Do odmowy akceptu ze względu na jakość płatnik musi dołączyć protokół z przeglądu towaru. Tak akcept, jak i od-

mowa akceptu nie pozbawiają stron (płatnika i dostawcy) prawa dochodzenia swych roszczeń przed Komisją Arbitrażową.

To poszerzenie wachlarza powodów odmowy akceptu całkowitego i częściowego stanowi jedną z najistotniejszych cech nowej formy rozliczeń inkasowych.

Następnego dnia po upływie terminu określonego w „żądaniu zapłaty” następuje obciążenie przez bank rachunku rozliczeniowego płatnika.

Bezakceptowa forma rozliczeń inkasowych ma zastosowanie do żądań zapłaty, obejmujących faktury za następujące dostawy i usługi: gaz, energia elektryczna, usługi komunalne, opłaty pocztowe, telekomunikacyjne, radiowe oraz inne dostawy i usługi, które zostaną w razie potrzeby określone przez Ministra Finansów. Żądanie zapłaty przy tej formie rozliczeń powinno być zaopatrzone w uwagę „bez akceptu”. Jest ono płatne w dniu wpływu żądania do banku płatnika względnie w dniu następnym w drodze obciążenia rachunku płatnika sumą żądania zapłaty.

Niezależnie od podanego podziału omówić należy jeszcze granice przewidziane uchwałą dla poszczególnych form rozliczeń. Dolna granica żądań zapłaty, inkasowanych w akceptowej formie rozliczeń nie może być niższa od sumy 900 zł dla jednego żądania zapłaty, a dla bezakceptowej formy zł 200. Oczywiście żądanie zapłaty może składać się z poszczególnych faktur, opiewających na kwoty mniejsze od wymienionych, lecz tutaj granicą jest zł 100 dla jednej faktury.

Inne rozliczenia obejmują następujące formy:

1) rozliczenia z tytułu dostaw, usług i robót o wartości nie przekraczającej zł 100 powinny być regulowane gotówką lub przekazem pocztowym;

2) rozliczenia za dostawy, usługi i roboty na kwoty od zł 100 do zł 900 wzgl. do zł 250 powinny być pokrywane czekami, poleceniami przelewu, przekazami pocztowymi lub za pobraniem, a przy rozliczeniach miejscowych także gotówką, o ile nie wystawia się dla nich żądań zapłaty w wypadku zgromadzenia kilku takich faktur na jednym żądaniu zapłaty;

3) wszelkie inne należności, nie wynikające z dostaw, usług i robót, należności punktów sprzedaży detalicznej, należności z tytułu rachunków dodatkowych oraz należności, których bank dostawcy nie przyjął z uwagi na przekroczenie terminu, przewidzianego dla inkasa faktur (30 dni) powinny być regulowane do kwoty zł 900, jak powiedziano wyżej w punkcie 1 i 2, a powyżej kwoty zł 900 czekami i poleceniami przelewu.

Podział ten dość jasny i zrozumiały, to również istotna cecha omawianej uchwały. Nie narusza on zasad obrotu bezgotówkowego, lecz trzeba będzie dokonać pewnych poprawek w praktycznym zastosowaniu manipulacji banku finansującego, odnośnie wypłat sum na pogotowie kasowe jednostek mniejszych, dokonują-

cych zakupów na kwoty poniżej zł 100. Uchwała przewiduje możliwość ustalenia przez Narodowy Bank Polski innej formy rozliczeń dla niektórych dostaw i usług, np. przy pomocy książeczek limitowanych itp.

Przy takim systemie rozliczeń szczególnie ostro wystąpi zagadnienie finansowania żądań zapłaty w wypadku braku środków na rachunku rozliczeniowym jednostek gospodarczych. Zastosowane w początkach roku ubiegłego zaostrzenie dyscypliny finansowej na odcinku kredytowania życia gospodarczego spowodowało konieczność ustalenia pewnej kolejności w regulowaniu płatności w wypadku popadnięcia przedsiębiorstwa w kredyt przeterminowany względnie w wypadku braku środków na jego rachunku. Uchwała z dnia 12.12.1951 r. ustala tę kolejność w zmienionej formie:

1) płace robotników i pracowników oraz płatności zrównane z płacami, przelewy potrąceń z listy płac, oraz składki na ubezpieczenia społeczne,

2) podatki i rozliczenia z budżetem Państwa,

3) raty amortyzacyjne na inwestycje i kapitalne remonty,

4) zadłużenia z kredytu przeterminowanego i innych kredytów w terminach płatności,

5) przeterminowane żądania zapłaty wraz z karami za zwłokę oraz tytuły wykonawcze w kolejności ich wpływów do banku (sądowe, arbitrażowe, egzekucyjne),

6) żądania zapłaty, inne zobowiązania oraz polecenia przelewu z tytułu innych rozliczeń w kolejności ich wpływu do banku.

W wypadku przeterminowania żądania zapłaty z powodu braku środków na rachunku uchwała przewiduje pobieranie przez bank od płatnika kary za zwłokę w wysokości 0,05% dziennie, przy czym najniższa suma kary wynosi zł 10. Pobieranie kary za zwłokę, wyklucza pobieranie odsetek zwłoki. Wprowadzenie kary za zwłokę, zwłaszcza pobieranej automatycznie przez bank jest novum, wytłumaczonym szczególną ważnością terminowego regulowania rozliczeń inkasowych.

Jak będzie się kształtowało wykonanie praktyczne tej uchwały wykaże doświadczenie najbliższych tygodni. Narodowy Bank Polski opracował szczegółową instrukcję służbową dla banków wraz z koniecznymi formularzami i metodę technicznego przeprowadzenia nowej formy rozliczeń, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1952 r. Jednostki gospodarki zostały poinstruowane o nowych formach. Od zrozumienia celów i ścisłego wykonania tej uchwały przez przedsiębiorstwa i inne jednostki gospodarki uspołecznionej zależeć będzie niezakłócony przebieg rozliczeń według nowych form.

Dla rozliczeń za roboty budowlano-montażowe i prace projektowe w zakresie inwestycji i kapitalnych remontów między jednostkami gospodarki uspołecznionej wydana zostanie odrębna uchwała.

Nowy system księgowości

Z DNIEM 1 stycznia 1952 r. wprowadzono w życie nowy plan kont obowiązujący w przedsiębiorstwach państwowych handlu wewnętrznego. Wprowadzenie w życie nowego systemu kont można nazwać momentem przełomowym w rachunkowości polskiej, przede wszystkim dlatego, iż zerwano wreszcie z pozostałością formalizmu i technicyzmu w księgowości. Nowa droga księgowości prowadzi do pogłębienia jej funkcji ekonomicznych i znaczenia w gospodarce planowej, do wykorzystania księgowości jako bardziej doskonałego niż dotąd narzędzia ewidencji i kontroli procesów gospodarczych.

Przedmiotem ewidencji i kontroli księgowej są — jak wiadomo — procesy rozszerzonej reprodukcji, a więc procesy produkcji, podziału i wymiany. Procesy te są historycznie uwarunkowane istniejącymi stosunkami produkcji; ich współzależność i wzajemne oddziaływanie nie mogą być rozpatrywane jako zjawiska stałe, niezmiennie. Procesy te w gospodarce planowej kierowane są w oparciu o poznane prawa ekonomiczne, rządzące w społeczeństwie produkcją, podziałem i wymianą, których badaniem zajmuje się ekonomia polityczna socjalizmu, zaś zastosowaniem praw tych — planowanie. Nauki te rozwijają się dialektycznie.

Dlatego też i metoda księgowości, jako nauki zdążającej do stworzenia określonego systemu wskaźników, sposobu ich powiązania i odzwierciedlania w celu ujęcia rachunkowego procesów gospodarczych, jest dialektyczna, uzależniona od ekonomii politycznej socjalizmu. Metoda księgowości, którą stosuje się w celu ewidencji i kontroli procesów gospodarczych, składa się z szeregu elementów:

- 1) bilansu — pozwalającego na odzwierciedlenie środków według ich składu i źródeł pochodzenia;
- 2) konta — umożliwiającego ujmowanie operacji gospodarczych w sposób ciągły;
- 3) podwójnego zapisu — pozwalającego na odzwierciedlanie ruchu środków we wzajemnej łączności ze źródłami pochodzenia;
- 4) dokumentacji — stanowiącej „fotografię” operacji gospodarczych, a zarazem podstawę ich pomiaru i rejestracji;
- 5) inwentaryzacji — służącej jako sprawdzian zgodności zapisów księgowych ze stanem rzeczywistym oraz
- 6) sprawozdawczości księgowej — umożliwiającej uogólnienie procesów gospodarczych, odzwierciedlanych przez księgowość w skali ogólnonarodowej.

Dla odzwierciedlenia i kontroli procesów gospodarczych w sposób porównywalny niezbędny jest jednak oprócz tego i przede wszystkim odpowiedni system wskaźników, wynikający z przedmiotu ewidencji księgowej. System ten określa plan kont.

Każde konto syntetyczne jest w księgowości socjalistycznej określonym wskaźnikiem ekonomicznym tego systemu. Każde z tych kont powinno być zatem ekonomicznie jednorodne (np. jedno konto służy do ujęcia środków trwałych, drugie — środków pieniężnych itd.). Oznacza to, że nazwa konta powinna pokrywać się z przedmiotem ewidencji księgowej, przy czym przedmiot ten nie może być ani jedynie częścią dowolnego obiektu ekonomicznie jednorodnego, ani też przedmiotem ewidencji innych kont.

Odmierna ekonomika resortów gospodarki narodowej oraz specyfika procesów gospodarczych odzwierciedlanych przez księgowość wymaga jednak w poszczególnych przypadkach rozwinięcia podstawowych wskaźników ekonomicznych ich uzupełnienia czy też zmniejszenia, co znajduje odbicie w resortowych i branżowych planach kont.

Obok ekonomicznej klasyfikacji kont zachodzi jeszcze potrzeba strukturalnego ich podziału, specyficznie rachunkowego (konieczność wprowadzenia do planu kont uzupełniających i korygujących, jak na konto „odchyłeń od ceny ewidencyjnej” w handlu), gdyż wyłącznie ekonomiczna ich klasyfikacja nie zawsze odpowiada wymogom w zakresie przejrzystości i możliwości technicznych przy odzwierciedlaniu operacji gospodarczych. Mimo jednak jak gdyby dwojakich kryteriów, występujących przy określaniu funkcji i przeznaczenia poszczególnych kont, w księgowości socjalistycznej zachowana jest jedność ekonomiczno-strukturalna tej klasyfikacji, co oznacza, iż ostatni podział (strukturalny) wynika z pierwszego (ekonomicznego) i jest w stosunku do niego podrzędnym. Właśnie w tym przejawia się uwarunkowana planowa metoda gospodarowania treść ekonomiczna kont w księgowości socjalistycznej, w odróżnieniu od panującego na tym odcinku chaosu i dowolności w pseudo-naukowych „planach kont” kapitalistycznych.

Konta o określonej treści i spełnionych funkcjach grupuje się następnie w rozdziały, przy czym przyjęto stosować jeden z dwóch sposobów ich grupowania. Pierwszy z nich polega na łączeniu kont w zależności od ich powiązania z bilansem, a więc aktywnego czy też pasywnego charakteru kont, drugi nato-

miast — według jednorodności ekonomicznej odzwierciedlanych środków, źródeł pochodzenia, procesów gospodarczych oraz rezultatów działalności, niezależnie od aktywnego czy też pasywnego charakteru kont.

Wszystkie dotychczas stosowane w Polsce plany kont, oparte na wzorach niemieckich, miały w świetle teorii księgowości socjalistycznej poważne wady metodologiczne. Nowy plan kont natomiast zrywa z dotychczasową zasadą sztucznych ram dziesięciu klas i przypadkowością w tworzeniu kont; występujące w nim rozdziały reprezentują grupy kont o określonej treści ekonomiczno-strukturalnej. Wyeliminowano przy tym ponad połowę dotychczas funkcjonujących kont, mających charakter analityczny lub też stanowiących niepotrzebny balast. Plan ten zawiera zaledwie 125 kont.

Oprócz tych osiągnięć nowy plan kont zacieśnia łączność pomiędzy księgowością a planowaniem i stwarza realne podstawy do pogłębienia rozrachunku gospodarczego, co stanowi poważny krok naprzód oraz zmianę jakościową w systemie ogólnonarodowego rachunku gospodarczego.

Zmiany, o których mowa, dotyczą m. in. odmiennych niż w roku ubiegłym rozwiązań w zakresie ewidencji towarów, ich sprzedaży oraz kosztów obrotu towarowego.

A więc np. zniesiona została praktyka ujmowania towarów na kontach syntetycznych według kryteriów ceny, gdyż nie odpowiadała ona potrzebom planowania obrotu towarowego w skali ogólnopaństwowej. Konta nowego planu ujmują natomiast towary według szczebli handlowych, czyli ogniw przechowywania towarów.

Kojarząc zmiany te z układem kont sprzedaży dostosowanym również do potrzeb gospodarki narodowej, a w szczególności do księgowego ujmowania sprzedaży w przekroju detalu, drobnego hurtu oraz hurtu, jak również specjalnego wyodrębnienia przerzutów towarów w ramach tego samego rodzaju działalności lub tego samego szczebla, łączność księgowości z planowaniem zarysowuje się tym mocniej. Księgowość dostarczy w ten sposób ważnych danych, dotyczących podstawowego zadania planowego, jakim jest w handlu obrót towarowy z uwzględnieniem zapasów masy towarowej w przekroju szczebli sieci handlowej oraz zużycia towarów przez konsumentów indywidualnych i zbiorowych, a także w celach zaopatrzenia przedsiębiorstw produkcyjnych, organizacji i instytucji.

W nowym planie kont występuje nieznane dotychczas w Polsce pojęcie towarów wysłanych. Na konto o tej nazwie zostaje odniesiona wartość towarów wysłanych odbiorcy lub przez niego odebranych w przypadku, gdy nie złożono jeszcze do banku listy inkasowej, stanowiącej żądanie zapłaty za wydane towary (dawniej faktury nie oddane do inkasa), zaś przy rozliczeniach pozainkasowych — gdy faktura nie została jeszcze wysłana odbiorcy. Moment sprzedaży pokrywa się więc z wydaniem lub wysłaniem towarów

odbiorcy przy jednoczesnym złożeniu faktury na inkaso względnie wysłaniu jej odbiorcy, o ile nie podlega zapłacie w trybie inkasa bankowego.

Nowością przy rozrachunkach inkasowych jest również pojęcie należności i zobowiązań z tytułu wymiany dóbr materialnych nie zapłaconych w terminie, a ujmowanych na specjalnych kontach. Rozwiązanie to ma na celu skrócić cykl rozrachunków i wykryć przyczyny ewentualnych zakłóceń w działalności finansowej przedsiębiorstw.

W zakresie grupowania i rozliczania kosztów obrotu towarowego przyjęto przede wszystkim kryterium miejsc powstawania, a nie rodzaj kosztów. Jest to konsekwentna realizacja zadań stawianych przez gospodarkę narodową na odcinku rozrachunku gospodarczego i jego pogłębienia wewnątrz przedsiębiorstwa. W ramach miejsc powstawania grupuje się koszty według ich rodzaju lub też charakteru ekonomicznego, jednakże w znacznie węższym niż dawniej zakresie, co bynajmniej nie utrudnia analizy działalności gospodarczej, ustalenia współzależności kosztów i ich kształtowania się, wręcz odwrotnie — pogłębia analizę tę bez potrzeby ujmowania i rozliczania kosztów według dawnych zasad w sposób skomplikowany, wymagający wykonania zbyt pracochłonnych czynności i nie zawsze celowy, chociażby dlatego, że nie wszystkie rodzaje kosztów ze względu na ich „ciężar gatunkowy“ miały znaczenie przy analizie ekonomicznej.

Plan kont 1952 r. oparty jest na wzorach radzieckich i w zasadzie nie odbiega od rozwiązań stosowanych w ZSRR. Są jednak pewne odchylenia od rozwiązań przyjętych w radzieckich planach kont, wynikające częściowo z potrzeb gospodarczych Polski, znajdującej się na innym etapie rozwoju niż gospodarka ZSRR, częściowo zaś z odmiennych założeń koncepcyjno-metodologicznych.

Do tych ostatnich należy zaliczyć m. in. nie przestrzeganie w naszych rozwiązaniach ekonomicznej współzależności występujących w planie kont rozdziałów, podyktowane zapewne chęcią „unifikacji“ planów kont wszystkich resortów gospodarki narodowej kosztem pominięcia przesłanek ekonomii marksistowskiej (narzędzia pracy występują w I rozdziale wszystkich planów kont, w tej liczbie i handlowego; środki obrotu — pieniądz — umieszczono w planie kont dla handlu przed przedmiotami obrotu — towarami itd., itp.).

Przy zastosowaniu drugiego z omówionych uprzednio sposobów grupowania kont w rozdziały, zasada ta nie we wszystkich przypadkach została zachowana. Wymienić należy tutaj chociażby rozdziały „Fundusze własne“ oraz „Fundusze specjalnego przeznaczenia“. Szereg kont objętych rozdziałem „Fundusze własne“, odzwierciedla przegrupowanie środków, stanowiące zagadnienie, które wydaje się należało wydzielić, jak to ma miejsce w rozwiązaniach radzieckich, w specjalnym rozdziale.

Budzi zastrzeżenia również konto 121 — „Rozliczenie faktur i materiałów“, spełnia ono bowiem aż trzy funkcje: konta środków, planowo-kontrolnego i regulującego, wykazując trzy salda, każde o innym charakterze (materiały w drodze, różnice wyceny wewnętrznej, koszty zaopatrzenia). Pomijając już uchybienia teoretyczne, wydaje się, że w praktyce w związku z tak skomplikowanymi rozliczeniami personel księgowości napotka na znaczne trudności.

Konto 167 — „Gospodarka działów pomocniczych“ jest kontem zapasowo-wynikowym, innymi słowy mieszanym, podważającym zasady współczesnej księgowości.

Mimo pewnych uchybień, nowy plan kont stwarza podstawy do prawidłowego odzwierciedlenia procesów reprodukcji, jest logiczny i pozbawiony formalizmu.

Zagadnienia zmian jakościowych w księgowości nie można jednak sprowadzać jedynie do wprowadzenia w życie planu kont odpowiadającego wymogom gospodarki narodowej. Zastosowanie w księgowości nowego, określonego w planie kont, systemu wskaźników, stanowi tylko jeden z elementów, co prawda bardzo ważnych, składających się na ogół zadań stojących przed pracownikami rachunkowości, szczególnie zaś przed jej koncepcjonistami i organizatorami.

Niedomagania w funkcjonowaniu księgowości, dotychczas zaobserwowane, wskazują na to, iż konieczna jest gruntowna przebudowa nie tylko systemu wskaźników, lecz i organizacji oraz techniki.

Wytyczne w tym kierunku można ustalić w sposób następujący:

1) Nowa organizacja i technika księgowości powinna zapewnić pierwszeństwo danych syntetycznych nad analitycznymi, co wynika z prymatu sprawozdawczości, ograniczającej się w pierwszym rzędzie do podstawowych wskaźników ekonomicznych, a umożliwiających mimo to szybkie oddziaływanie na procesy gospodarcze, tak wewnątrz przedsiębiorstwa jak i w skali szerszej. Nie oznacza to bynajmniej, iż ewidencja analityczna, w dużej mierze dotycząca kontroli poszczególnych części majątku społecznego, może być lekceważona i zaniedbywana, mamy tu jednak na uwadze rozczłonkowanie podstawowych wskaźników księgowych w ciągu miesiąca oraz gros czynności wykonywanych w księgowości na przełomie okresów sprawozdawczych o charakterze drugorzędym, jak np. sporządzenie zestawień obrotów i sald do dużej ilości kont analitycznych itp., które nie mają większego wpływu na treść sprawozdawczości, a które opóźniają termin jej sporządzenia.

Taki stan rzeczy wskazuje na to, iż księgowość przebitkowa, jako system ewidencji i kontroli rachunkowej, nie spełnia obecnie swego zadania, gdyż uniemożliwia realizację wytkniętego wyżej postulatu. W księgowości przebitkowej możliwe jest jedynie przejście od danych analitycznych do syntetycznych,

w przeciwnym bowiem razie i tak pracochłonne czynności należałoby dublować.

2) Nowa organizacja i technika powinna przyczynić się do podniesienia znaczenia operatywnego księgowości. Świadome oddziaływanie na procesy gospodarcze w trakcie ich wykonywania możliwe jest bowiem tylko wtedy, gdy bieżące dane rachunkowe będą natychmiast uogólniane i analizowane. Dlatego też stosowana jeszcze i obecnie praktyka, polegająca na „obiektywnej“ rejestracji operacji gospodarczych w ciągu miesiąca i uogólnianiu ich za pomocą bilansu okresowego, dopiero w pierwszej połowie następnego miesiąca może być poddana wszechstronnej i wnikliwej rewizji. Zmiany jakościowe na tym odcinku powinny pójść w kierunku krytycznej oceny bieżącego materiału liczbowego poprzez zastosowanie tzw. „bilansów zagadnieniowych“, obejmujących operacje dotyczące określonych zagadnień gospodarczych w ich wzajemnym związku, uogólniających operacje te i poprzedzających ogólny bilans okresowy. Również i pod tym względem dotychczasowa księgowość przebitkowa nie spełnia zadania.

3) Nowe rozwiązania organizacyjno-techniczne powinny wreszcie przyczynić się do zmniejszenia pracochłonności czynności księgowych, do podniesienia wydajności pracy personelu komórek księgowości, a przez to do zlikwidowania przerostów personelu i wykorzystania ukrytych rezerw. Jest to możliwe przy przyjęciu odmiennych niż dotąd założeń organizacyjnych oraz zastosowaniu w księgowości nowej techniki, która by wyeliminowała znaczną ilość księgowiń (w pierwszym rzędzie na kosztach analitycznych odbiorców, dostawców oraz towarowych ilościowo-wartościowych), jak również precyzję techniczną obowiązującą obecnie przy prowadzeniu księgowości przebitkowej (dostosowanie kont do dzienników, wkładanie kalki itp.). Łatwo się domyśleć, że realizacja tych zadań jest równoznaczna z wyeliminowaniem księgowości przebitkowej, jako formy ewidencji i kontroli księgowej w dotychczasowym pojęciu w ogóle.

Nie są to tylko plany na przyszłość. Wymienione w ogólnym zarysie wytyczne w zakresie zmian jakościowych na odcinku organizacji i techniki księgowości stanowią myśl przewodnią, którą kierował się czterosobowy zespół polskich ekonomistów-rachunkowców nad realizacją nowego projektu, któremu w wyniku kilkumiesięcznych prac koncepcyjnych i doświadczalnych udało się rozwiązać powyższe problemy. Wynikiem prac tych są ogólne wytyczne nowych form księgowości dla wszystkich resortów gospodarki narodowej. Nowy system księgowości nazwano księgowością rejestrową. Została ona już opracowana w szczegółach dla resortu handlu wewnętrznego. Księgowość ta znalazła z dniem 1 stycznia 1952 r. praktyczne zastosowanie w kilkudziesięciu przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Handlu Wewnętrznego i zdała praktyczny egzamin z pozytywnym wynikiem.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

A. BIRMAN

Jak socjalistyczne przedsiębiorstwa ZSRR uzyskują wzrost rentowności

PODNIESIENIE rentowności przedsiębiorstw socjalistycznych jest ważnym zadaniem organizacji gospodarki socjalistycznej, ponieważ akumulacja tych przedsiębiorstw jest podstawowym źródłem dochodów budżetu państwowego ZSRR. Z 2.000 miliardów rubli ¹⁾ wydatkowanych przez państwo radzieckie w okresie powojennej pięciolatki na rozwój gospodarki, kultury i inne potrzeby społeczne, około 1.900 miliardów stanowiły wpływy przedsiębiorstw.

Rentowność przedsiębiorstw w Związku Radzieckim wzrasta nieustannie. Oznacza to, że systematycznie wzrastają odprowadzenia z akumulacji przedsiębiorstw przemysłowych i innych na rzecz budżetu państwowego i w wyniku wzrastają wydatki na rozwój gospodarki i zaspokojenie społeczno-kulturalnych potrzeb narodu. W okresie kilku tylko ostatnich lat rząd radziecki kilkakrotnie obniżał hurtowe i detaliczne ceny towarów. Z roku na rok zwiększają się wydatki na ubezpieczenia i opiekę społeczną, oświatę itd., rozrastają się fundusze dyrektorskie i inne fundusze premiiowe. Poniższe liczby charakteryzują dynamikę wpłat przedsiębiorstw socjalistycznych do budżetu państwowego (w miliardach rubli): 1946 — 299,1 ²⁾, 1950 — 403,7 ³⁾.

Jakie więc są czynniki wzrostu rentowności przedsiębiorstw socjalistycznych?

Podstawowym czynnikiem jest obniżenie kosztu własnego produkcji. Jeszcze w pierwszych latach władzy radzieckiej, kiedy przemysł dźwigał się z chaosu po pierwszej wojnie światowej i interwencji imperialistów USA, Anglii i innych państw, J. Stalin wskazywał, że obniżenie kosztów własnych jest główną drogą rozwoju przedsiębiorstw socjalistycznych, jest miernikiem jakości pracy przemysłu, jednym z ważniejszych źródeł akumulacji w gospodarce narodowej.

Zadanie obniżenia kosztu własnego produkcji pobudza przedsiębiorstwa do nieustannego doskonalenia techniki produkcji, do podnoszenia wydajności pracy, do ulepszania organizacji produkcji, do głębszego wprowadzania rozrachunku gospodarczego do wszystkich

ogniw produkcji. W wyniku obniżenia kosztów własnych powstają dodatkowe rezerwy dla finansowania inwestycji i podnoszenia poziomu życiowego, wzmacnia się waluta i poprawia obieg pieniężny kraju. Wskazania J. Stalina stały się podstawą ekonomicznej polityki Związku Radzieckiego. W roku bieżącym obniżka kosztów własnych w samej tylko produkcji przemysłowej przyniesie 26 miliardów rubli oszczędności ⁴⁾.

Zasadnicze znaczenie dla obniżenia kosztów własnych produkcji ma wzrost wydajności pracy. W latach powojennej pięciolatki (1946 — 1950) wydajność pracy w przemyśle radzieckim podniosła się wydatnie i w 1950 r. była o 37% wyższa niż w 1940 r. Wzrost ten został osiągnięty dzięki wprowadzeniu nowej techniki i technologii, dzięki podniesieniu kwalifikacji robotników, dzięki poczynaniom w zakresie ulepszenia organizacji i planowania produkcji, dzięki wszechstronnemu rozszerzaniu socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Przemysł nasz tylko w latach 1949 i 1950 stworzył ponad 700 typów nowych maszyn i mechanizmów, jak doskonałe obrabiarki wszelkich typów, wielkie koparki i urządzenia do prac ziemnych, kombajny węglowe, lokomotywy parowe i elektryczne, samochody i traktory, automaty i linie automatyczne itd.

Produkcja przemysłu budowy maszyn wzrosła w 1950 r. 2,3 raza w porównaniu z 1940 r.

W latach powojennej pięciolatki poważnie podniosły się kwalifikacje robotników radzieckich. Poprzez system rezerw roboczych przygotowywano blisko 3,5 mln. młodych wykwalifikowanych robotników dla różnych gałęzi przemysłu i transportu. Drogą nauczania indywidualnego i brygadowego oraz nauki na kursach w przedsiębiorstwach i instytucjach podwyższono kwalifikacje 31 mln. ludzi. Pomoc dla robotników w osiągnięciu mistrzostwa, szerokie propagowanie przodujących doświadczeń stachanowskich i metod osiągania wysokiej wydajności pracy — oto charakterystyczne cechy gospodarki socjalistycznej.

W tym samym czasie gospodarka narodowa otrzymała 652 tys. specjalistów z wyższym wykształceniem i ponad 1.278 tys. ludzi ze średnim wykształceniem. W wyniku podniesienia poziomu kwalifikacji pracow-

¹⁾ Suma budżetów za lata 1946 — 1951.

²⁾ Expose budżetowe Zwieriewa na r. 1947.

³⁾ Expose budżetowe Zwieriewa na r. 1951.

⁴⁾ pisane w 1951 (red.).

ników, wzrasta wybitnie wydajność pracy, obniża się koszt własny wyrobu, zwiększa się zarobek robotników.

Zorganizowanie rytmicznej pracy według harmonogramu, wprowadzenie metody potokowej, opartej na kompleksowej mechanizacji pracy, pozwala na najlepsze zorganizowanie pracy i wydajne wykorzystanie czasu roboczego.

Współzawodnictwo socjalistyczne w przemyśle radzieckim ma różnorakie formy inicjatywy pracowniczej, lecz treścią ich jest to, że ludzie radzieccy walczą o podniesienie wydajności pracy, a tym samym o obniżkę kosztów własnych produkcji i podniesienie rentowności przedsiębiorstw. Ponad 90% robotników, pracowników inżyniersko-technicznych i pracowników administracyjnych Związku Radzieckiego uczestniczy w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

Ważnym czynnikiem obniżki kosztów własnych produkcji i wzrostu rentowności w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej, zwłaszcza w przemyśle budowy maszyn, lekkim i spożywczym oraz w budownictwie jest walka o ścisłe przestrzeganie oszczędzania materiałów, paliwa, energii elektrycznej, narzędzi.

Okolo 70% wydatków produkcyjnych w produkcji przemysłowej stanowią wydatki na materiały, paliwo i energię elektryczną. Jasne więc jest tu znaczenie racjonalnego zużycia materiałów. Każdy procent zaoszczędzenia metali w przekroju całego kraju pozwala na wyprodukowanie dodatkowych tysięcy motorów, obrabiarek, traktorów. Każdy procent oszczędności węgla daje możność dodatkowego wyprodukowania milionów kilowatgodzin energii elektrycznej, przetransportowania tysięcy ton ładunków. Tak samo ma się rzecz z oszczędzaniem tkanin, skóry, z lepszym wykorzystaniem surowców pochodzenia rolnego.

Poważne znaczenie ma doskonalenie konstrukcji wyrobów, zmniejszenie ich wagi i rozmiarów.

Ruch o oszczędzanie materiałów mógł w Związku Radzieckim rozwinąć się szeroko, dlatego oczywiście, że robotnicy radzieccy mają dostateczne kwalifikacje i opanowanie techniki. Główna rzecz jednak w tym, że są oni gospodarzami produkcji, że pobudza ich wysokie poczucie radzieckiego patriotyzmu, znajdującego wyraz w trosce o dobro Ojczyzny.

Ważnym źródłem rentowności jest racjonalne wykorzystanie urządzeń technicznych. Przodujący hutnicy radzieccy uzyskali w okresie powojennej pięciolatki znaczne przyspieszenie procesów produkcyjnych surowki, stali i walcówki. Skrócili oni czas trwania remontów i zwiększyli okres pracy urządzeń między remontami. W moskiewskich zakładach „Sierp i Młot” remont kapitalny agregatów przeprowadza się partiami w czasie trzeciej zmiany, bez zatrzymywania pracy.

Szerokie zastosowanie znalazło szybkościowe skrawanie metali, ruch o 500-kilometrowy przebieg parowozu w ciągu doby i inne formy wysokiego wykorzystania techniki. Dziesiątki tysięcy robotników i robotnic wzięło wyposażenie techniczne pod socjalistyczną opiekę, poprawiło pieczę nad nim, podniosło współczynnik jego wykorzystania.

Dla systemu oszczędności i wprowadzenia przodujących doświadczeń wielkie znaczenie mają progresywne normy zużycia materiałów i wykorzystania urządzeń technicznych, opracowane dla każdej gałęzi przemysłu radzieckiego.

W gospodarce socjalistycznej obniżenie kosztów własnych, podniesienie rentowności i zwiększenie akumulacji osiąga się w toku nieodzownego podnoszenia jakości i asortymentu produkcji. Kapitalizm ze swą pogonią za zyskiem, jako celem wytwarzania, dopuszcza do masowej produkcji wyrobów niskiej jakości. Namiastki zamiast pełnowartościowych produktów, piękne etykiety zamiast dobrej jakości towaru. Monopole kapitalistyczne zmagają się, by produkować towary niskiej jakości, ulegające szybkiemu zniszczeniu, aby w ten sposób przez sztuczne podtrzymywanie wysokiego popytu osiągać wielkie zyski. Tak np. w samych tylko Stanach Zjednoczonych AP. ponad 2 tys. dzieci rocznie zatruwa się namiastkami żywnościowymi.

W Związku Radzieckim produkcję uzależniono nie od osiągania zysku, lecz od podnoszenia poziomu dobrobytu mas pracujących. Jest to prawem socjalizmu. Państwo radzieckie wymaga produkowania towarów wysokiej jakości, zarówno jeśli idzie o przedmioty szerokiego spożycia mas pracujących, jak i o środki produkcji. Wysoka jakość produkcji pozwala znacznie zwiększyć zasoby gospodarcze kraju. Doprowadzenie np. okresu służby żarówki elektrycznej do 1 tys. godzin zamiast 600 — 700 godz. jest równoznaczne ze wzrostem produkcji fabryki żarówek o 30 — 40%. Zwiększenie przebiegu opon samochodowych „Moskwicza” z 21 tys. kilometrów do 30 tys. km, a dla samochodów „ZIS-150” z 27 tys. km. do 45 tys. km. w wyniku lepszej jakości opon — oznacza w praktyce wzrost produkcji opon o 150%.

Na podniesienie rentowności wpływ ma również — wzrost wielkości produkcji. Produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego w 1950 r. była o 73% wyższa, niż produkcja przedwojenna w 1940 r. Im większa produkcja, tym mniejsze nakłady na jednostkę wyrobu i tym wyższa rentowność przedsiębiorstwa. Ponadto wraz z powiększeniem rozmiarów produkcji wzrasta bezwzględna suma dochodu. Znaczny wpływ na wzrost rentowności przedsiębiorstwa socjalistycznego ma wprowadzenie wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich robotników i pracowników administracyjnych. Wystarczy wspomnieć, że w jednym tylko 1950 r. ponad 600 tys. wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich zostało zastosowanych w produkcji.

Organizacje partyjne, komsomolskie i związkowe w przedsiębiorstwach systematycznie uświadamiają robotników i pracowników administracyjnych o znaczeniu rentowności i konkretnych drogach walki o nią. W przedsiębiorstwach powstają brygady kompleksowego oszczędzania, wiele tysięcy robotników otworło osobiste rachunki oszczędności, w których zapisują swój wkład, osiągnięty przez codzienne oszczędzanie materiałów, narzędzi, wydatków na remonty itd.

Znaczenie osobistych rachunków oszczędności jest niesłychanie wielkie. Charakteryzują one nowe, możliwe tylko w kraju socjalizmu ustosunkowanie mas pracujących do ogólnonarodowego mienia, wysoki poziom politycznego uświadomienia mas pracujących, ich żywe zainteresowanie gospodarką przedsiębiorstwa i twórcze dążenie do aktywnego udziału w powiększaniu rezerw, niezbędnych dla zbudowania komunizmu. Na przykład w fabryce obuwia „Skórochod“ 1.400 stachanowców ma osobiste rachunki oszczędności. Miesięcznie wpisuje się do nich przeciętnie do 500 tys. rubli oszczędności. Załoga pieca martenowskiego nr 1 w Złatoustowskich Zakładach Hutniczych w ciągu półroczia zaoszczędziła 585 tys. rubli.

Mobilizującą w walce o rentowność przedsiębiorstwa zasadą organizacyjną jest rozrachunek gospodarczy, przy którym każdy oddział, odcinek, brygada, otrzymuje nie tylko plan produkcyjny, lecz również zadanie w zakresie kosztów własnych produkcji. Wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy pozwala dać każdemu oddziałowi plan produkcyjny roczny, kwartalny i miesięczny w ujęciu pieniężnym i naturalnym. Równocześnie określa się wysokość wydatków oddziału. Obniżenie przez załogę wydatków poniżej poziomu ustalonego w planie, daje ponadplanową oszczędność, której część przechodzi do dyspozycji kierownika oddziału i wydatkowana jest przez niego na poprawienie warunków pracy, na potrzeby kulturalne załogi i na wypłacenie premii. Wprowadzenie wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego wpływa w sposób jak najbardziej korzystny na wskaźniki pracy przedsiębiorstwa. A więc zużycie czasu na wykonanie

kompletu części do samochodu „ZIS-5“ po wprowadzeniu wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego zmniejszyło się o 4,5 godz., a dla samochodu „ZIS-25“ — o 20 godz. Koszt własny kompletu części dla tego samochodu zmniejszył się o 64 rubli 70 kop.

Szczególnie ważne znaczenie w walce o wzrost rentowności ma ruch o obniżenie kosztów własnych każdej operacji produkcyjnej, podjęty z inicjatywy stachanowców moskiewskiej fabryki obuwia „Buriewiestnik“ — M. Lewczenko i G. Muchanowa oraz ruch o wysoką jakość wykonania każdej operacji produkcyjnej, zainicjowany przez tokarzy Zakładów Lublińskich — A. Żandarowej i O. Agafonowej.

Wartość tych nowatorskich pomysłów polega na tym, że czynią one współzawodnictwo pracy bardziej konkretnym, wciągając do walki o obniżkę kosztów własnych i podniesienie jakości produkcji bez wyjątku wszystkich robotników, brygadzystów, majstrów, inżynierów, biorących udział w procesie produkcyjnym.

*

W krajach kapitalistycznych zysk, tworzony przez masę pracującą, jest własnością kapitalistów. Podniesienie zyskowności przedsiębiorstwa w krajach kapitalistycznych, osiąga się przede wszystkim drogą bezlitosnego wyzysku, drogą ataku na poziom życiowy mas pracujących, drogą wyścigu zbrojeń i rozpętywania wojny imperialistycznej. Dziesiątki milionów ludzi, poległych w dwóch wojnach światowych — oto wynik pogoni milionerów i mliarderów za zyskami.

W Związku Radzieckim zysk stworzony pracą ludzi radzieckich wykorzystywany jest na korzyść całego narodu. Zysk ten wydaje się na budowę nowych fabryk i zakładów, elektrowni wodnych i kanałów, domów mieszkalnych i szkół, klubów i sanatoriów, na regularne obniżanie cen towarów konsumpcyjnych i zwiększanie wydatków na potrzeby kulturalno-społeczne, co prowadzi do konsekwentnego podniesienia poziomu życiowego narodu radzieckiego. Tym też tłumaczy się powszechne zainteresowanie mas pracujących Związku Radzieckiego podniesieniem rentowności przedsiębiorstw socjalistycznych. (tłum. md.)

Nabywanie „Życia Gospodarczego“ w drodze prenumeraty zapewnia odbiorcy stałą i terminową dostawę i umożliwia kompletowanie roczników, nam zaś pozwala na właściwe planowanie nakładów i racjonalną gospodarkę papierem.

Przypominamy o konieczności przesłania zamówienia na prenumeratę pod adresem: P.P.K. „RUCH“ — Warszawa, ul Srebrna 12, wpłacając równocześnie należność na konto P.K.O. Nr I-17294.

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Leon SIENNICKI

Sukcesy gospodarcze Chin Ludowych

OD CHWILI swego powstania Rząd Centralny Chińskiej Republiki Ludowej nie szczędził wysiłków, aby jak najszybciej poprawić gospodarczą i finansową sytuację kraju, który poniósł dotkliwe szkody materialne podczas kilkuletnich działań wojennych. Władza ludowa dokonała przede wszystkim centralizacji i uporządkowania stosunków finansowych, czego wynikiem było zahamowanie długotrwałej inflacji i nieustannego spadku pieniądza chińskiego. W myśl wskazań Mao Tse-tunga największe wysiłki zostały skierowane ku temu, aby przyspieszyć realizację nieodzownych zamierzeń przygotowawczych do przejścia na drogę planowego budownictwa gospodarczego. Jednym z historycznych poczynań chińskiej władzy ludowej była reforma rolna, drugim zaś było przekształcenie dawnych przemysłowych i handlowych przedsiębiorstw chińskich, działających w interesie imperialistów — w przemysłowe i handlowe przedsiębiorstwa, podlegające regulowanej i kontrolowanej przez państwo gospodarce. Na obu tych odcinkach chińska władza ludowa ma za sobą poważne już osiągnięcia.

W 1950 roku reforma rolna w Chińskiej Republice Ludowej była całkowicie przeprowadzona na obszarze zamieszkałym przez 150-milionową ludność. W wyniku tej reformy około 90 mln bezrolnych i małorolnych chłopów uzyskało ponad 12 mln ha ziemi. Do października 1951 roku reforma rolna była już przeprowadzona na obszarze zamieszkałym przez ludność w liczbie 310 mln osób. W ciągu następnych 12 miesięcy reforma rolna obejmie dalszy obszar zamieszkały przez 90 mln osób. Rzecz oczywista, iż szybki i rewolucyjny charakter reformy rolnej w Chinach Ludowych dokonał olbrzymich przeobrażeń w świadomości chłopów chińskich, wzbudził ich entuzjazm oraz spowodował zmiany w polityczno-gospodarczym i kulturalnym życiu całego narodu chińskiego.

Przeprowadzenie reformy rolnej i okazanie chłopstwu pomocy ze strony państwa przyczyniło się do szybkiej odbudowy chińskiej gospodarki rolnej. W 1951 roku zbiór kultur zbożowych osiągnął w Chinach Ludowych 92,8% poziomu 1936 roku i przekroczył o 8% poziom z 1950 roku. Produkcja bawełny w 1951 roku wzrosła w porównaniu z 1950 rokiem o 36,9% i przekroczyła o 10% najwyższy poziom, osiągnięty przez Chiny w 1936 roku.

Wyniki zeszłoroczne w dziedzinie gospodarki rolnej sprawiły, że Chiny Ludowe nie mają obecnie potrzeby importować zboża, co było koniecznością w okresie

reżymu kuomintangowskiego, że przeciwnie — są w stanie pewną część zboża eksportować. Rolnictwo chińskie doszło również do tego, że jest zdolne w pełni zaspokoić wzrastające zapotrzebowanie chińskiego przemysłu włókienniczego na bawełnę.

Na polu odbudowy i rozwoju przemysłu, w ciągu ostatnich dwóch lat Chiny Ludowe osiągnęły olbrzymie sukcesy. Powstał przemysł państwowy, którego produkcja w 1951 roku stanowiła połowę globalnej produkcji przemysłowej w kraju. Obecnie w ręku państwa znajduje się 4/5 przemysłu ciężkiego i około 1/3 przemysłu lekkiego. W 1951 roku produkcja większości gałęzi przemysłu chińskiego osiągnęła poziom przedwojenny, a przekroczyła go w hutnictwie (produkcja stali i surówki), w przemyśle cementowym i bawełnianym. Przemysł budowy maszyn w 1951 roku zaopatrzył całkowicie w maszyny chiński przemysł włókienniczy, podczas gdy jeszcze w 1950 roku zdolny był do tego tylko w 50%. Według niepełnych danych, przemysł budowy maszyn wyprodukował w Chinach Ludowych w roku ubiegłym około 270 typów nowych maszyn na użytek przemysłu i rolnictwa chińskiego.

W niezwykle szybkim tempie postępuje odbudowa przemysłu ciężkiego, który poniósł szczególnie dotkliwe straty podczas działań wojennych. Tak na przykład, hutnictwo zostało zniszczone w 90%. Niezależnie od odbudowy dawnych obiektów przemysłu ciężkiego buduje się nowe wielkie zakłady.

Cały chiński przemysł lekki osiągnął przedwojenny poziom produkcji, a przemysł włókienniczy przekroczył ten poziom już w 1950 roku. Przemysł włókienniczy należy w Chinach Ludowych do najbardziej rozwiniętych gałęzi przemysłowych. Plan produkcji tego przemysłu na rok 1951 przewidywał wzrost tkanin bawełnianych o 79,7% i przędzy o 25,3% w porównaniu z 1950 rokiem. W 1951 roku wybudowano szereg nowych przędzalni o 160 tysiącach wrzecion. W 1951 roku przemysł włókienniczy otrzymał z krajowej produkcji 2000 maszyn tkackich.

Szybkim tempem rozwoju produkcji przemysłowej wyróżniają się przede wszystkim Chiny północno-wschodnie. Produkcja przemysłowa tej części kraju wzrosła w ciągu 1951 roku o 31%. Sektor państwowy w przemyśle Chin północno-wschodnich obejmuje już 52% wszystkich zakładów przemysłowych, podczas gdy w 1949 roku obejmował 35%. W bardzo szybkim tempie wzrasta produkcja przemysłu budowy maszyn,

produkcja motorów elektrycznych, tkanin, szkła, żarówek, opon samochodowych itd. Szybko również wzrasta wydajność pracy robotników, zatrudnionych w przemyśle państwowym. W porównaniu z 1949 rokiem przeciętne zarobki robotników przemysłowych sektora państwowego wzrosły o 25%.

W 1951 roku przemysł włókienniczy w Chinach wschodnich osiągnął szereg nowych sukcesów. Produkcja przemysłu włókienniczego w Szanghaju była w IV kwartale 1951 roku o 15% wyższa, niż w IV kwartale 1950 roku. Szczególnie poważne osiągnięcia zanotowane zostały przez przemysł włókienniczy w sektorze państwowym. Wartość produkcji państwowych zakładów przemysłu włókienniczego w Chinach wschodnich wzrosła w ciągu 1951 roku o 13,5%.

Szybkie przeprowadzenie reformy rolnej i odbudowa przemysłu, rolnictwa, środków komunikacji i łączności sprzyjały rozwojowi handlu wewnętrznego. Banki państwowe i organizacje handlowe Chińskiej Republiki Ludowej stały się potężnym narzędziem w realizacji państwowej kontroli nad rynkiem wewnętrznym oraz okazały się skutecznym środkiem pomocy w rozwoju przemysłu i rolnictwa. Liczba spółdzielni handlowych wzrosła w Chinach Ludowych do 46 tys. Pod kierownictwem państwowych organizacji handlowych i przy ich pomocy spółdzielnie te grają dużą rolę w obrocie towarowym między miastem i wsią.

W 1951 roku obroty wewnętrzne chińskiego handlu państwowego i prywatnego wzrosły o 40% w porównaniu z 1950 rokiem. Udział państwowych przedsiębiorstw handlowych w globalnych obrotach towarowych całego kraju wzrósł z 14% w roku 1950 do 19% w roku 1951. Obecnie istnieje w Chinach około 10 tys. przedsiębiorstw handlowych, które odgrywają decydującą rolę na odcinku zakupu i zbytu takich podstawowych artykułów przemysłowych i rolnych, jak węgiel, produkty przemysłu naftowego, zboże, bawełna, tkaniny itd.

Wprowadzenie scentralizowanej kontroli państwowej nad handlem zagranicznym Chin Ludowych i wyzolenie komory celnej od kontroli obcej pozwoliło Chinom w dziedzinie wymiany handlowej z zagranicą skończyć raz na zawsze z niezwykle drapieżnym, koncesyjnym systemem imperialistów. W aktualnych warunkach agresji i blokady handlowej ze strony imperializmu amerykańskiego wszechstronne sukcesy gospodarcze Chin Ludowych są tym bardziej znaczne.

W dziele odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Chin Ludowych posiada olbrzymie znaczenie przyjaźń i współpraca gospodarcza ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Radziecko - chińska umowa z 14 lutego 1950 roku wniosła ogromny wkład w sprawę utrwalenia pokoju w całym świecie i stanowi dla narodu chińskiego najpewniejszą gwarancję przed imperialistyczną agresją

podżegaczy wojennych. Umowa o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy oraz szereg radziecko-chińskich układów gospodarczych sprzyjają pomyślnemu budownictwu w Chinach i dają możliwość szybkiego realizowania odbudowy i rozwoju całej gospodarki, a przede wszystkim rozwoju przemysłu chińskiego. Wychodząca w Szanghaju gazeta „Danguibao” stwierdziła, że udzielony Chinom Ludowym przez Związek Radziecki kredyt umożliwia wwoz o 65% więcej maszyn i urządzeń technicznych, niż to miało miejsce przed II wojną światową. Związek Radziecki dostarcza Chińskiej Republice Ludowej najwyższej jakości urządzenia techniczne, niezbędne dla rekonstrukcji chińskiego hutnictwa i przemysłu budowy maszyn, dla rozbudowy elektrowni i kopalń węgla; dostarcza również parowozy, wagony i szyny kolejowe, kombajny i inne maszyny dla rozwijającego się rolnictwa; dostarcza wreszcie najważniejsze surowce i materiały, potrzebne dla nieprzerwanej reprodukcji przemysłowej. Specjaliści radzieccy, zaproszeni przez rząd chiński, okazują chińskim robotnikom i technikom bezcenną pomoc w budownictwie nowych obiektów przemysłowych, w przyswajaniu nowoczesnej techniki w produkcji, przy wprowadzaniu nowych metod pracy i przy szkoleniu nowych kadr zawodowych.

Opierając się w swej twórczej pracy na doświadczeniach i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego oraz na współpracy gospodarczej z krajami demokracji ludowej, naród chiński w szybkim tempie kroczy po drodze do wytkniętych celów. Budownictwo nowych, ludowo-demokratycznych Chin napotyka jednak na ostry opór ze strony rodzimej i zagranicznej reakcji. Nie bacząc na jawne bankructwo agresywnej polityki USA w stosunku do Chin, imperialiści amerykańscy nie zaniebują niczego, aby rozpalic nową pożogę wojenną na Dalekim Wschodzie. Przygotowując się do akcji bezpośredniej agresji przeciwko Chinom, imperialiści amerykańscy próbują zahamować rozwój gospodarczy tego kraju, wysyłając tam szpiegów, dywersantów i sabotażystów. Jednakże plany podżegaczy wojennych skazane są na niepowodzenie. „Olbrzymie sukcesy i osiągnięcia Chińskiej Republiki Ludowej za ubiegłe dwa lata — stwierdza Dun-Pi-u, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chin — dobitnie świadczą o tym, że naród chiński, zjednoczony pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin i Centralnego Rządu Ludowego na czele z towarzyszem Mao Tse-tungiem, może rozgromić wszystkich, zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych wrogów, może pokonać wszystkie trudności i zbudować potężną i kwitnącą demokrację ludową, która prowadzi do socjalizmu. Naród chiński ze zdwojoną energią rozwija ruch przeciwstawiania się Ameryce i okazywania pomocy Korei, podtrzymując chińskich ochotników i koreańską armię ludową oraz dążąc równocześnie do stworzenia potężnej obrony kraju. Naród chiński silnie związa-

ny jest z obozem pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki i będzie walczył do końca w celu położenia kresu planom rozpętywania agresywnej wojny, wyhodowanym w obozie imperialistycznym pod kierownictwem imperialistów amerykańskich. I nie ma takiej siły w świecie, która mogłaby przeszkodzić narodowi chińskiemu w jego marszu naprzód.“¹⁾

W 1951 roku naród chiński odniósł ogromne sukcesy w różnych dziedzinach budownictwa demokratyczne-

go. Dzięki pokojowemu wyzwoleniu Tybetu zakończono wyzwolenie Chin kontynentalnych. Chiny Ludowe w dialektyce rozwoju, tak jak i inne kraje obozu pokoju i demokracji, stanowią oczywisty sprawdzian tego, że kraj gospodarczo zacofany, wyzwolony z imperialistycznego i feudalnego jarzma, jest w stanie — w oparciu o solidarność i wysiłki narodu oraz o pomoc braterską ze strony Związku Radzieckiego — szybko odbudować się i przekształcić w potężne państwo przemysłowe.

Wzrost dochodu narodowego w Czechosłowacji

PLANOWY i wszechstronny rozwój czechosłowackiej gospodarki narodowej znajduje swój dobitny wyraz we wzroście dochodu narodowego. Na przestrzeni lat wojennych i w porównaniu z przedwojennym 1937 rokiem dochód narodowy ukształtował się w Czechosłowacji jak następuje (dane w mlrd. koron czechosłowackich według cen z 1937 roku; w nawiasie wskaźniki wzrostu przy podstawie 100 dla 1937 roku):

1937 r.	1949 r.	1950 r.	1951 r.
56,5 (100)	63,6 (112,5)	68,2 (120,7)	78,1 (138,2)

Z powyższego zestawienia wynika, że Czechosłowacja wytwarza obecnie o 38% więcej dóbr materialnych niż przed wojną. Po II wojnie światowej Czechosłowacja już w 1948 roku zdołała przekroczyć przedwojenny poziom dochodu narodowego. W tymże 1948 roku stan zatrudnienia w przemyśle osiągnął poziom przedwojenny, a globalna produkcja przemysłowa wzrosła w stosunku do 1937 roku o 10%.

Rzecz oczywista, iż zestawiając dane z zakresu dochodu narodowego Czechosłowackiej Republiki Ludowej z danymi przedwojennymi, należy brać pod uwagę fakt zmniejszenia się liczby ludności powstałego w wyniku wysiedlenia Niemców z granic Czechosłowacji. Przytoczone w tabeli dane o absolutnym wzroście dochodu narodowego znajdą swoje ściślejsze odbicie, jeśli przeliczone zostaną w stosunku do liczby ludności. W tym ujęciu wskaźniki wzrostu dochodu narodowego Czechosłowacji przy przeliczeniu na 1 mieszkańca ukształtują się w następującym szeregu:

1937 r.	1949 r.	1950 r.	1951 r.
100	139	148	168

Z zestawienia wynika, że w przeliczeniu na 1 mieszkańca Czechosłowacja wytwarza obecnie o 68% więcej dóbr materialnych niż przed wojną.

Wyniki te stanowią o bezsprzecznej wyższości systemu demokracji ludowej w Czechosłowacji nad jej

przedwojennym systemem kapitalistycznym. Wyższość ta znajduje swoje odbicie szczególnie w ciągłym i stosunkowo znacznym przyroście rocznym dochodu narodowego. Przyrost ten wyrażony cyfrowo w stosunku do każdego roku poprzedzającego wynosił w 1949 roku 12,5%, w 1950 roku — 7,2%, w 1951 roku — 14,5%.

Tak szybki wzrost dochodu narodowego Czechosłowacji, nie do zrealizowania w warunkach kapitalizmu, jest w warunkach demokracji ludowej związany przede wszystkim ze wzrastającym udziałem socjalistycznego przemysłu w dochodzie narodowym oraz ze znacznie wyższym podniesieniem wydajności pracy w przemyśle niż w innych dziedzinach gospodarki narodowej. Tak na przykład, w przemyśle czechosłowackim wydajność pracy jest obecnie cztero a nawet pięciokrotnie wyższa, aniżeli w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

W porównaniu z 1937 rokiem procentowy udział poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej w 1948 roku (a więc z końcem czechosłowackiego Planu 2-letniego) w tworzeniu dochodu narodowego ilustrują następujące wskaźniki:

	1937 r. w %	1948 r. w %
Przemysł	53,2	61,9
Rolnictwo	23,2	17,6
Budownictwo	6,2	6,0
Komunikacja i łączność ¹⁾	5,3	4,7
Handel i żywienie zbiorowe	12,1	9,8

W porównaniu zatem z okresem przedwojennym udział przemysłu w dochodzie narodowym Czechosłowacji wzrósł w poważnym stopniu, co stanowi jeden z podstawowych czynników szybkiego wzrostu całego dochodu narodowego. Poczynając od 1949 roku, w tworzeniu dochodu narodowego wzrósł również więcej niż ponad 1/3 udział budownictwa.

Wzrastający udział przemysłu i budownictwa w tworzeniu dochodu narodowego jest wyrazem socjali-

¹⁾ Cytowane z artykułu D. Szczerbiny „Wnieszniaja Torgowla“, Nr 12 z 1951 r., str. 6.

¹⁾ W 1937 roku dane o łączności zawarte były w pozycji handel.

stycznej industrializacji kraju, konsekwentnie przeprowadzanej w całej Czechosłowacji, zwłaszcza jednak na obszarze Słowacji. Niezwykle szybkie tempo uprzemysłowienia Słowacji podnosi jej procentowy udział w tworzeniu dochodu narodowego całej Czechosłowacji. W poszczególnych latach udział ten wynosił: 13,4% w 1937 roku, 18,5% w 1947 roku, 20,4% w 1949 roku, 21,9% w 1950 roku.

Rzecz oczywista, iż dotychczasowy udział Słowacji w tworzeniu czechosłowackiego dochodu narodowego jest ciągle jeszcze niższy od procentowego stosunku liczby ludności słowackiej do liczby ludności całej Czechosłowacji. Stosunek ten wynosi bowiem 28%. Jednakże z przytoczonych danych porównawczych jasno wynika, że Słowacja w warunkach demokracji ludowej szybko przeobraża się z zacofanego kraju rolniczego w nowoczesny kraj przemysłowy i w nie mniej szybkim tempie osiąga poziom ziem czeskich.

Socjalistyczna industrializacja Czechosłowacji, stopniowe przechodzenie do socjalistycznych form wielkiej produkcji w rolnictwie, jak również konsekwentna i planowa walka o obniżenie kosztów własnych produkcji, doprowadzić muszą w przyszłości do tego, że wzrost dochodu narodowego Czechosłowacji przyjmie jeszcze szybsze tempo niż dotychczas.

Szybki wzrost dochodu narodowego Czechosłowacji zabezpiecza możliwość dokonania znacznych inwestycji oraz ciągły wzrost spożycia ludności, aczkolwiek udział akumulacji socjalistycznej w dochodzie narodowym jest obecnie w Czechosłowacji wyższy aniżeli w krajach kapitalistycznych. Podobnie jak i w innych krajach demokracji ludowej, udział akumulacji w dochodzie narodowym Czechosłowacji wynosił 23,6% w 1949 roku, 22,3% w 1950 roku, 24,7% w 1951 roku.

Wysoki poziom akumulacji w dochodzie narodowym pozwala na przeprowadzenie w olbrzymiej skali akcji inwestycyjnej. W 1951 roku nakłady inwestycyjne w Czechosłowacji przekroczyły w cenach rynkowych kwotę 100 mld. koron czechosłowackich. Inwestycje te umożliwiają państwu budowę olbrzymich kombinatów przemysłowych, jak np. Nowa Huta im. Klementa Gottwalda, kombinat hutniczy we wschodniej Słowacji i inne wielkie budowle.

Równocześnie z wielkimi nakładami inwestycyjnymi w wyniku wzrostu dochodu narodowego nastąpił w Czechosłowacji znaczny wzrost indywidualnego spożycia. Na 1 mieszkańca Czechosłowacji w 1950 ro-

ku w stosunku do 1936 roku indywidualne spożycie znacznie wzrosło, czego wyrazem są następujące dane:

	1936 r.	1950 r.
mięso i wyroby mięsne	26,77 kg	29,01 kg
cukier	23,75 kg	27,04 kg
mąka żytnia	66,35 kg	71,35 kg
mąka pszenna	80,59 kg	124,48 kg
piwo	51,66 litra	86,48 litra

W 1951 roku nastąpił dalszy wzrost spożycia indywidualnego. W stosunku do poziomu 1936 roku wzrost ten na 1 mieszkańca wynosił w spożyciu mięsa i wyrobów mięsnych 45,7%, w spożyciu mąki żytniej i chleba 7,5%, mąki pszennej i pieczywa 34,4%, piwa 67,4%, materiałów włókienniczych 27,2%.

Równolegle ze wzrostem dochodu narodowego oraz spożyciem indywidualnym rosły płace:

Przeciętna płacy miesięcznej
w koronach czechosłowackich

Rok	robotnika	pracownika umysłowego w przemyśle
1946	2.663	4.343
1947	3.218	5.038
1948	3.611	5.378
1949	3.829	5.638
1950	4.543	6.259
1951	4.903	6.476

Od 1946 do 1951 roku płace robotników czechosłowackich wzrosły ogółem o ponad 80%, a pracowników umysłowych — o 49%. Globalna kwota funduszu płac wyniosła w 1950 roku przeszło 96 mld. koron czechosł., więcej o 25% niż w 1949 roku.

Udział funduszu płac sektorów przemysłowych w dochodzie narodowym wzrósł z 41,2% w 1937 roku do 45,5 w 1951 roku. Przed wojną co najmniej połowa całego dochodu narodowego Czechosłowacji dostawała się w ręce kapitalistów. W 1951 roku tylko na pracowników zatrudnionych w produkcji przypadło 45,5%. Pozostała część dochodu narodowego (z wyjątkiem niewielkiej części przypadającej prywatnie — kapitalistycznemu sektorowi) należy również do mas pracujących, bądź też jako dochód drobnych wytwórców a zwłaszcza chłopów (łącznie 10%), bądź to jako zyski przedsiębiorstw socjalistycznych, które zużyte zostają, przeważnie poprzez budżet państwowy, na społeczno — kulturalne i zdrowotne potrzeby mas pracujących, na administrację państwową, na budownictwo inwestycyjne i obronę kraju.

W warunkach demokracji ludowej Czechosłowacja osiąga wielkie sukcesy w gospodarce narodowej dzięki temu, że cały dochód narodowy na podstawie planu rozdziela się zgodnie z interesami mas pracujących

(sg)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Stanisław BIELAK

Bliski i Środkowy Wschód w walce z imperializmem anglo-amerykańskim

WIELKA Rewolucja Październikowa stworzyła nowy okres w dziejach ludzkości. Podrywając panowanie kapitalizmu w metropoliach imperialistycznych Rewolucja Październikowa zaatakowała jednocześnie jego kolonialne tyły i zapoczątkowała erę wyzwolenczych rewolucji w krajach kolonialnych i zależnych.

Po drugiej wojnie światowej angielscy i amerykańscy imperialiści tracąc jedną pozycję kolonialną po drugiej tym większą wagę przywiązują do krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, mających ważne gospodarcze i strategiczne znaczenie. Jedne z tych krajów (Aden, Kuwejt, Oman) stanowią kolonie Anglii, inne, jak Turcja, Iran, Irak, Arabia Saudyjska, Egipt, Izrael, Transjordan, Syria i Liban, są formalnie niepodległe, ale faktycznie znajdują się w ścisłej zależności od imperialistów angielskich i amerykańskich. Wielokrotnie gospodarowanie imperialistów zahamowało rozwój gospodarczy, polityczny i kulturalny tych krajów o słabo rozwiniętym przemyśle. Z 80 mln ludności Bliskiego i Środkowego Wschodu na ludność większą przypada 85%, przy czym znaczną część zaludnienia Iraku, Iranu, Arabii Saudyjskiej, Syrii i Transjordanii stanowią plemiona koczownicze.

*

Na tym ternie szczególnie dobitnie zarysowały się przeciwieństwa anglo-amerykańskie. Między imperialistami obu krajów toczy się ostra walka o źródła surowców, o rynki zbytu, o nieograniczoną swobodę eksploatacji miejscowych bogactw i ludności. Spiski, zabójstwa, przewroty, podsycanie waśni narodowych i religijnych, rozpalać nienawiści między Żydami i Arabami oraz szczucie jednych narodów na drugie — oto metody „działalności” potęg imperialistycznych na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Imperialistów przyciąga tutaj przede wszystkim nafta, której złoża w zagłębiu zatoki Perskiej mają zawierać około 40% światowych zapasów płynnego paliwa.

Po pierwszej wojnie światowej na Bliskim i Środkowym Wschodzie prawie bezapelacyjnie rządzą Anglicy. Na 16 mln ton nafty wydobytej w tym rejonie w 1938 roku wypadło na rzecz Amerykanów wszystkiego 2 mln ton. Po drugiej wojnie światowej stosunek sił uległ radykalnej zmianie na korzyść Amerykanów. Zawładnęli oni źródłami nafty w Arabii Saudyjskiej i na wyspach Bahrein, uzyskali 50% akcji

kompanii naftowych w Kuwejt i 23,5% w Iraku oraz dobierają się coraz usilniej do bogactw Iranu zajmującego w wydobywaniu nafty trzecie (po USA i Wenezueli) miejsce w świecie kapitalistycznym. W 1950 roku z 87,5 mln ton nafty wydobytej w tych krajach Amerykanom przypadło w udziale 40,4 mln ton.

Zabrawszy narodom Bliskiego i Środkowego Wschodu ich główne bogactwo — naftę i eksploatując bezlitośnie miejscowych robotników, anglo-amerykańscy magnaci naftowi ciągną niebywałe zyski. Koszt wydobywania nafty tutaj wynosi 4 razy mniej niż w USA, ponieważ robotnicy arabscy i irańscy otrzymują płace blisko 10 razy mniejsze niż robotnicy naftowi w USA. Dlatego też narody Iranu, Iraku i innych krajów żądają wypędzenia zagranicznych monopolistów i przeprowadzenia nacjonalizacji przemysłu naftowego.

Obok nafty przemysł angielski i amerykański oparowały miejscowe rynki, rujnując budowane z wielkim trudem i wysiłkiem przemysły krajowe. W Turcji, Iranie, Egipcie, Syrii, Libanie powstały duże armie bezrobotnych. Wskutek niebywałego wzrostu drożyzny wartość realna płac stale spada. Podatki pośrednie i bezpośrednie rosną. Rolnictwo upada. Zrujnowani chłopcy uciekają do miast w poszukiwaniu chleba i pracy, których nie znajdują. W tych warunkach propozycja imperialistycznych mocarstw poczyniona państwu arabskiemu i Iranowi w kwestii przyłączenia się do agresywnego bloku atlantyckiego i oddania swoich terytoriów pod władzę dowództwa Środkowego Wschodu, spotkała się z wyraźną odmową Egiptu i niechętnym stosunkiem państw pozostałych.

Podżegacze wojenni nie mają jednak zamiaru zrezygnować ze swoich projektów. Zbyt ważny jest to rejon pod względem strategicznym. Przylega do granic Związku Radzieckiego. Tędy przechodzą tak ważne drogi komunikacyjne, jak kanał Sueski i Dardanele, tutaj przecinają się linie lotnicze, łączące cztery kontynenty, bo i Australię, tutaj także znajduje się duża ilość baz morskich i lotniczych. Do tego dochodzą: nafta, kopaliny metali nieżelaznych, bawełna egipska i oczywiście zasoby ludzkie 80-milionowego środowiska.

*

Po drugiej wojnie światowej zwiększyła się penetracja kapitału amerykańskiego do Iranu. Stany Zjed-

noczone narzuciły Iranowi szereg umów, na mocy których dostarczają mu broń i szkolą armię irańską. Opracowany przez Amerykanów „7-letni plan rekonstrukcji Iranu” ma na celu utworzenie z tego kraju rolniczo-surowcowej bazy dla przemysłu amerykańskiego.

Wewnętrzny rynek irański jest zalany towarami angielskimi i amerykańskimi. W okresie 1946—1951 import do Iranu przewyższył eksport o 14 mld riali (424 mln dolarów). W czasie od 1 marca 1950 roku do 1 marca 1951 roku dług Iranu w stosunku do USA zwiększył się o 1209 mln riali, a w stosunku do Anglii o 1079 mln riali.

Ciężką sytuację gospodarczą Iranu potęgują jeszcze nadmierne wydatki wojenne, sięgające 68% budżetu. Polityka przekształcania Iranu w bazę strategiczną i surowcową dla anglo-amerykańskich imperialistów doprowadziła kraj do inflacji, do wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby i wzrostu podatków. Wskaźnik cen w 1950 roku w porównaniu z 1938 rokiem zwiększył się 9-krotnie, ilość banknotów w obrocie — 12-krotnie, a dług państwowy — 3-krotnie. W prasie irańskiej pełno wiadomości o porzucaniu przez chłopów gospodarstw rolnych. Ostatnio np. z okręgów Marage i Ardabil około 50 tys. chłopów porzuciło swoje gospodarstwa i udało się do Teheranu i Resztu. Wyzysk, nędza i głód powodują demonstracje, strajki i bunt.

Wobec wielkiego nasilenia ruchu antyimperialistycznego medżylis odmówił ratyfikacji nowej umowy z AIOC, którą miała na długie lata utrwalić rządy Anglików w Iranie. Przeciwnicy nacjonalizacji nie mieli odwagi ujawnić swoje stanowisko i w kwietniu 1951 roku parlament jednomyślnie uchwalił prawo o upaństwowieniu przemysłu naftowego i zaprzestaniu działalności Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Amerykanie, chcąc wykorzystać sytuację w Iranie w interesach własnych monopolii, wystąpili w roli „uczciwego” maklera między Anglią i Iranem wysyłając Harrimana do Teheranu i później usiłowali dojść do porozumienia z premierem Iranu Mossadekiem podczas jego pobytu w USA.

W związku z interwencją i wysiłkami USA zastąpienia Anglo-Irańskiego Towarzystwa amerykańskim koncernem ruch antyimperialistyczny w Iranie, który początkowo był skierowany głównie przeciwko angielskim monopolistom, coraz więcej uwagi poświęca knowaniom amerykańskim, hamując tendencje rządu irańskiego do podporządkowania gospodarstwa narodowego Iranu imperialistom amerykańskim.

Według doniesień prasowych z Teheranu między ambasadorem USA w Teheranie Hendersonem a premierem Mossadekiem toczyły się rokowania w sprawie

warunków wykorzystania amerykańskiej „pomocy gospodarczej” przez Iran, przy czym według dziennika „Keihan” Mossadek oświadczył Hendersonowi, że Iran nie może przyjąć warunków amerykańskich, gdyż są one sprzeczne z polityką neutralności, prowadzoną przez Iran oraz wciągnęłyby Iran do bloku zachodniego.

Ponieważ bezpośrednia ingerencja USA dotychczas nie odnosi skutku, przeto imperialiści wysunęli na widownię Bank Międzynarodowy, który wysłał do Teheranu specjalną dwuosobową misję. Misja ta w dniu 3 stycznia 1952 roku doręczyła Mossadekowi specjalne pismo, w którym bank oświadcza gotowość objęcia eksploatacji pól naftowych w Iranie pod warunkiem zapewnienia Bankowi wolnej ręki w angażowaniu i zwalnianiu pracowników, nie wyłączając członków dyirekcji i rady nadzorczej przedsiębiorstwa.

*

Anglia okupowała Egipt w 1882 roku, a Sudan w 1898. Od tego czasu na terytoriach wymienionych krajów stale stacjonują wojska angielskie i pod ich ochroną imperialiści angielscy uprawiają politykę grabieży.

Gospodarka angielskich imperialistów zatrzymała rozwój ekonomiczny Egiptu i skazała masy pracujące na głodową egzystencję. Poziom życia egipskiej ludności jest jednym z najniższych w świecie. Na 15 mln chłopów 12 mln nie ma ziemi. Przemysł egipski i rolnictwo nastawione są na obsługiwanie przemysłu angielskiego. Ceny na bawełnę, główny artykuł wywozu, są niskie i dyktowane przez angielski przemysł. Kryzys gospodarczy po drugiej wojnie światowej odbił się niszcząco na gospodarstwie narodowym Egiptu. Bilanse handlowy i płatniczy kształtują się stale ujemnie. Po wojnie nie było ani jednego roku z saldem dodatnim.

Po dewaluacji funta angielskiego (we wrześniu 1949 roku) nastąpiła dewaluacja funta egipskiego, która spowodowała znaczny wzrost drożyzny i wysokości tenut dzierżawnych za ziemię. W grudniu 1950 roku opłata dzierżawna za jeden feddan (0,42 ha) doszła do 30—40 funtów egipskich wobec 6—10 funtów w 1938 roku. Na tym tle dochodzi do starć między obszarnikami i chłopami. W ciągu 1950 roku i pierwszych miesięcy 1951 roku koszty utrzymania podniosły się o 34%, a w porównaniu z 1945 rokiem — o 113%. Podatki rosną, zwłaszcza podatki pośrednie.

Naród egipski nigdy się nie godził z jarzmem angielskim i niejednokrotnie zmuszał Anglię do ustępstw. Umowa o „obronie” Egiptu, na mocy której wojska angielskie pozostały w strefie kanału Sueskiego, w Kairze i Aleksandrii. Ponadto Anglia zachowała możliwość kontrolowania egipskiej armii i policji, portów i lotnisk, dróg komunikacji i środków łączności.

Zniesienie umowy z 1936 roku oraz wyprowadzenie wojsk angielskich z Egiptu i Sudanu stało się głównym żądaniem egipskiego ruchu wyzwolenczo-narodowego, w którym biorą aktywny udział robotnicy, chłopci, rzemieślnicy, ucząca się młodzież, inteligencja oraz niektóre odłamy rodzimej burżuazji.

W tych warunkach dnia 15 października 1951 roku parlament egipski uchwalił przekreślenie anglo-egipskiej umowy z 1936 roku i konwencji o Sudanie z 1899 roku. Cały naród z entuzjazmem przyjął decyzję rządu i parlamentu i wyraził swoją wolę walki o niezawisłość Egiptu.

Angielscy imperialiści na słuszne żądanie Egiptu odpowiedzieli wyraźną agresją przerzucając do strefy kanału nowe siły oraz grupując okręty wojenne wzdłuż wybrzeży Egiptu. Z każdym dniem zwiększa się liczba wojsk okupacyjnych. Jednocześnie usiłuje się zastraszyć Egipt na drodze dyplomatycznej. Rządy USA, Anglii, Francji i Turcji zwróciły się we wspólnej nocie do Egiptu z propozycją przyłączenia się do „systemu wzajemnej obrony” i stworzenia tak zwanego „dowództwa Środkowego Wschodu”. W razie przyjęcia tej propozycji wojska angielskie pozostałyby w Egipcie w charakterze siły zbrojnych „dowództwa Środkowego Wschodu” i do nich w każdym momencie mogłyby się dołączyć na tej samej podstawie wojska amerykańskie, francuskie i tureckie. Naród egipski potraktował tę propozycję jako próbę utrzymania okupacji Egiptu w zmienionej tylko formie i stanowczo ją odrzucił żądając zdecydowanie natychmiastowego opuszczenia kraju przez wojska angielskie.

*

Wypadki w Iranie i Egipcie znalazły głęboki odzwierciedlenie w całym świecie arabskim, który obudził się z wielowiekowego uśpienia i żąda dla siebie prawa do ludzkiego życia. Największy jednak wpływ wypadki te wywarły na narody Środkowego Wschodu.

W Syrii, Libanie i Transjordanii odbyły się liczne demonstracje wyrażające całkowitą solidarność z Iranem i Egiptem. Kiedy mocarstwa zachodnie wystąpiły ze swoją propozycją dowództwa Środkowego Wschodu — w Syrii zawrzało. Na wiecach, demonstracjach, strajkach ludność domagała się wypędze-

nia z kraju imperialistycznych agentów i nieprowadzenia żadnych rozmów z podżegaczami wojennymi.

W Iraku, który ma swoje imperialistyczne towarzystwo naftowe „Iraq Petroleum Company”, żądanie narodu irańskiego nacjonalizacji przemysłu naftowego zostało uznane przez naród za własne. W całym kraju odbyły się liczne wiece i demonstracje, na których żądano nacjonalizacji kopalń nafty i zakładów przetwórczych, likwidacji angielskich baz wojennych i usunięcia imperialistów anglo-amerykańskich.

We wszystkich krajach arabskich widzimy mniej więcej ten sam obraz: nędza, głód i wyzysk, będące skutkiem gospodarki imperialistów angielskich, francuskich, amerykańskich. Rozpoczęta przez miejscową ludność walka o lepsze jutro prowadzi nieuchronnie do walki z imperializmem, do walki o niepodległość własnego kraju, do walki, której siłę i sens nadaje sam fakt istnienia Związku Radzieckiego. Bez Związku Radzieckiego nie byłoby warunków politycznych do powzięcia uchwały o nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie albo o przekreśleniu umowy o „obronie” Egiptu z 1936 roku.

Ze Związku Radzieckiego narody Bliskiego i Środkowego Wschodu czerpią moralne siły i wytrwałość w walce o swoje prawo do życia. Włączając się jednocześnie coraz aktywniej do ogólnego ruchu pokoju.

W Iranie pod manifestem sztokholmskim zebrano tylko 500 tys. podpisów, ale pod wezwaniem Światowej Rady Pokoju już 2 miliony podpisów. W Egipcie czyni się energiczne przygotowania do wielkiego kongresu pokoju wszystkich narodów arabskich. W Bejrucie (Liban) mieszkańcy miasta zwrócili się do właścicieli i redaktorów gazet z pismem, w którym żądają zaprzestania wojennej propagandy.

Walka w strefie kanału Sueskiego zaostrza się i jeżeli Anglicy nie zmienią swojego postępowania, teren ten może stać się dla imperialistów angielskich drugimi Malajami.

Tyły kolonialne imperializmu na Bliskim i Środkowym Wschodzie zostały poważnie zagrożone i to na jednym z najważniejszych dla agresji odcinków strategicznych.

Zachód o Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie

KOŁA przemysłowo-handlowe wielu krajów kapitalistycznych wykazują narastające zainteresowanie Międzynarodową Konferencją Gospodarczą, która ma odbyć się w Moskwie w kwietniu bieżącego roku. Ze strony kapitalistycznych przedstawicieli różnych odcinków życia gospodarczego padają rzeczowe wypowiedzi co do konieczności wznowienia na większą skalę wymiany handlowej między Zachodem a Wschodem. Również prasa kapitalistyczna wszelkich odcieni ustosunkowuje się pozytywnie do rozszerzenia tej wymiany, widząc w niej jedyne wyjście z impasu, w jakim znalazła się obecnie gospodarka kapitalistyczna, zwłaszcza krajów Europy zachodniej.

Podkreślając wspaniały rozwój gospodarki narodowej ZSRR, krajów demokracji ludowej i Chin Ludowych, angielskie czasopismo „New Central European Observer” stwierdza z naciskiem, że Anglia może uniknąć katastrofy gospodarczej jedynie wówczas, o ile uda się jej nawiązać przerwane stosunki handlowe z krajami wschodnimi. Europa zachodnia, a w szczególności Anglia, zdaniem czasopisma, nie są w stanie istnieć bez wymiany handlowej ze Wschodem. Tylko w wyniku ograniczenia wydatków na zbrojenia oraz zdobycia rynków zbytu na Wschodzie dla towarów angielskich można będzie osiągnąć radykalną poprawę obecnej kryzysowej sytuacji gospodarczej Anglii i powstrzymać katastrofalny spadek stopy życiowej narodu angielskiego.

Na zebraniu labourzystowskiej Ligi Młodzieży hrabstwa Kent, jak podała agencja „British Press Association”, b. kierownik departamentu handlu zagranicznego i członek parlamentu z ramienia Labour Party, Artur Bottomly oświadczył, że główne naturalne rynki zbytu Anglii znajdują się na Wschodzie i z tych względów wzmocnienie wymiany handlowej z krajami Europy wschodniej jak również z Chinami Ludowymi stało się dla Anglii nagłą koniecznością.

Niemniej rzeczowe wypowiedzi z związku ze zwołaniem Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie padają ze strony francuskich organizacji gospodarczych, przedstawicieli przedsiębiorstw, izb handlowych lub organów samorządowych. Z postulatem przywrócenia handlu między Francją a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej wystąpiły m. in. i dyrekcja fabryk papieru w Roanne (departament Loire) komitet zakładów przemysłu mydlarskiego w Marsylii, rady miejskie w Clermont Ferrand i Veiron oraz rada generalna departamentu Isère. Dyrektor zakładów samochodowych Renault, Lefauche, oświadczył dosłownie: „Jestem za przywró-

ceniem handlu z krajami wschodnimi. Zakłady Renault uczynią wszystko, ażeby doprowadzić do tego jak najprędzej”.

W związku z wyjątkowo krytyczną sytuacją francuskiego przemysłu włókienniczego, uzależnionego prawie w całości od dostaw surowców z zagranicy, konsorcjum tekstylne południowej Francji opublikowało w prasie oświadczenie, wypowiadając się bez zastrzeżeń za rozwojem wymiany handlowej ze Wschodem. Ubolewając z powodu utraty cennych rynków zbytu w Związku Radzieckim, Polsce i Rumunii, przewodniczący francuskiej izby przedsiębiorców przemysłu metalurgicznego w okręgu Thiers stwierdził, że intensywny rozwój stosunków gospodarczych ze Wschodem leży w interesie Francji. Podobne oświadczenie składane są coraz liczniej w najszerzych kołach francuskiego przemysłu i handlu. Wtórzuje im prasa francuska.

Prawicowy dziennik „Paris-Presse” uważa, że rozwój handlu między Zachodem a Wschodem, jakiego można się spodziewać w wyniku konferencji moskiewskiej, zapewniłby przede wszystkim dopływ do krajów zachodnich wszelkiego rodzaju surowców w zamian za produkty przemysłowe. Rozszerzenie stosunków handlowych Zachodu ze Wschodem, zdaniem „Paris-Presse”, pozwoliłoby krajom kapitalistycznym na przejście od polityki zbrojeń do polityki gospodarki pokojowej. Również czasopismo „Les Echos”, organ prasowy przedsiębiorców francuskich, pozytywnie wypowiedział się za wznowieniem wymiany handlowej ze Wschodem zaznaczając, że inicjatywa bezpośredniego zetknięcia się czołowych przedstawicieli życia gospodarczego krajów kapitalistycznych z odpowiedzianymi działaczami gospodarczymi krajów wschodnich wzbudziła żywe zainteresowanie na Zachodzie.

Z licznych deklaracji prasy włoskiej wymienić należy wypowiedź czasopisma „Notizio Economiche”. Piśze ono, że celem konferencji moskiewskiej jest ustalenie środków poprawy stopy życiowej ludności wszystkich krajów drogą pokojowej współpracy gospodarczej i rozwoju handlu międzynarodowego na zasadach pełnej równości. Pismo jednocześnie zwraca uwagę na dwie istotne cechy konferencji, jakimi są z jednej strony łączny udział w konferencji przedstawicieli kół przemysłowo-handlowych z krajów kapitalistycznych i działaczy gospodarczych ze Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Chin Ludowych oraz z drugiej strony — niezwykle skonkretyzowany charakter obrad. Wypływa stąd wniosek, że konferencja moskiewska może być poważnym krokiem naprzód na

drodze do pokojowego rozkwitu ekonomicznego w skali światowej. „Notizio Economiche“ podaje, że ogólna liczba uczestników konferencji moskiewskiej wyniesie 450 osób oraz że zaproszone będą na nią osoby, pragnące przyczynić się do pokojowej współpracy gospodarczej niezależnie od różnicy poglądów społeczno-politycznych.

Sprawie przywrócenia i rozwoju handlu ze Wschodem poświęca wiele uwagi fachowa prasa zachodnio-niemiecka. Czasopismo „Chemische Industrie“, wychodzące w Dusseldorfie, w swym numerze noworocznym wysunęło postulat normalizacji handlu ze Wschodem, stwierdzając kategorycznie, że jest to niezbędne między innymi dla przemysłu chemicznego Niemiec zachodnich. Wypowiadając się stanowczo przeciwko jednostronnej kontroli władz okupacyjnych i uniemożliwianiu handlu między Niemcami zachodnimi a krajami demokracji ludowej i NRD, zachodnio-niemieckie pismo „Handelsblatt“ stwierdza, że obecnie w Niemczech zachodnich każdemu zwolennikowi handlu ze Wschodem grożą prześladowania polityczne. Tymczasem rozwój handlu między Zachodem i Wschodem — zdaniem „Handelsblatt“ — jest niewątpliwie lepszą gwarancją pokoju niż bezpodstawny wyścig zbrojeń.

Podobne stanowisko zajmuje wpływowy organ kół przemysłowo-handlowych w Holandii — „Algemeen Handelsblad“ — pisząc: Jeżeli kraje Europy zachodniej chcą sprzedawać korzystnie swoje towary, to powinny nawiązać stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej i Chińską Republiką Ludową, ponieważ kraje te mogą stać się w stosunkach z Holandią zarówno dobrymi odbiorcami jak i dostawcami towarów. Dziennik holenderski „Frede“ wypowiadając się za rozszerzeniem handlu międzynarodowego stwierdził, że ograniczanie tego handlu ma sztuczny charakter i wyrządza szkodę obu stronom, ale w większym stopniu szkodzi to Europie zachodniej. Handel międzynarodowy padł ofiarą „zimnej wojny“. Stany Zjed-

noczone wywierają nacisk na wszystkie kraje, które otrzymują od nich pomoc w tej czy innej formie. Ta otwarta ingerencja wywołuje jednak protesty. Rozszerzenie handlu między Zachodem a Wschodem nie tylko przyczyni się do dobrobytu różnych narodów, lecz da pokojowi trwałą fundament ekonomiczny. To też wielu przemysłowców holenderskich wita z zadowoleniem fakt, że na wiosnę w stolicy Związku Radzieckiego odbędzie się międzynarodowa konferencja ekonomiczna, gdzie omawiana będzie sprawa rozszerzenia międzynarodowych obrotów handlowych. W Holandii wypowiadają się za udziałem w tej konferencji wybitni ekonomiści. Wszyscy Holendrzy, którzy chcą żyć i pracować, pragną rozszerzenia handlu między krajami Zachodu i Wschodu.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie wzbudziła duże zainteresowanie również poza Europą. W Karaczi, stolicy Pakistanu, odbyła się niedawno narada przedstawicieli kół gospodarczych i rządowych w związku z przygotowaniem do konferencji w Moskwie. Członek parlamentu Ahmad Dżaffer wyraził opinię, że kraje Europy wschodniej mogą zapewnić Pakistanowi lepsze warunki wymiany handlowej niż inne kraje.

Również japońskie koła gospodarcze interesują się w wysokim stopniu sprawą rozwoju międzynarodowego handlu zagranicznego. Dotyczy to zwłaszcza przemysłowców i kupców okręgu Kansai, który posiada bogate tradycje handlu z Chinami. Na konferencję do Moskwy otrzymało zaproszenie 10 japońskich działaczy gospodarczych.

Jak z przytoczonych wypowiedzi wynika, inicjatywa Komitetu w Kopenhadze w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej w Moskwie wywołała żywy oddźwięk w kapitalistycznych kołach przemysłowo-handlowych, które widzą w tej inicjatywie duże możliwości dla podjęcia na szeroką skalę wymiany handlowej między Zachodem o Wschodem.

MECHANIZACJA I ELEKTRYFIKACJA ROLNICTWA W ZSRR

ROLNICTWO radzieckie należy do rzędu najbardziej zmechanizowanych rolnictw na świecie. Pod względem tempa mechanizacji rolnictwa Związek Radziecki prześcignął wszystkie najbardziej uprzemysłowione kraje kapitalistyczne, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych.

W Rosji przedrewolucyjnej maszyny rolnicze były użytkowane w minimalnych ilościach. Wystarczy wskazać, że w 1915 roku było w użyciu zaledwie 165 traktorów, zakupionych przez obszarników zagranicą. Chłopi rosyjscy pracowali przy pomocy prymitywnych narzędzi rolniczych. Olbrzymie zacofanie rolnictwa

w Rosji przedrewolucyjnej było wynikiem uzależnienia całej gospodarki narodowej od kapitalistów zagranicznych oraz hamowania z ich strony postępu technicznego na większą skalę. Na podkreślenie zasługuje charakterystyczny szczegół celowego i tendencyjnego przeinaczenia przez burżuazyjnych naukowców faktów z zakresu historii ogólnoswiatowego rozwoju techniki rolniczej. Pomijają oni wręcz milczeniem pierwszeństwo wielu konstruktorów rosyjskich i wynalazczości z dziedziny mechanizacji rolnictwa. Wymienić tu przykładowo należy rosyjskiego rusznikarza Kobryna, który w 1781 roku skonstruował pierwszą na świecie żniwiarkę. W 1830 roku Wieszniakow skonstruował pierwszą młockarnię. Kowal rosyjski, Kobylński, skonstruował w 1844 roku pierwszą na świecie

maszynę do kopania ziemniaków. Wynalazca rosyjski Andrzej Własienko zbudował w 1868 roku — o 11 lat wcześniej niż w USA — tzw. konną maszynę, która była prototypem dzisiejszego kombajnu. Do Rosjan należy również pierwszeństwo w skonstruowaniu traktora. Konstruktor rosyjski Fiedor Blinow, w oparciu o zdobycze techniki rosyjskiej XIX wieku, zbudował w 1800 roku traktor gąsienicowy.

Wszystkie te jednak wynalazki konstruktorów rosyjskich w warunkach reżymu carskiego zostały zaprzepaszczone.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej i kolektywizacja rolnictwa w ZSRR zapoczątkowały wspaniałą rozwój mechanizacji rolnictwa radzieckiego. W ZSRR powstał i nieustannie rozwija się potężny przemysł budowy maszyn rolniczych. Kolchozom i sowchozom zostało udostępnione zaopatrzenie się w najnowocześniejszy sprzęt rolniczy. W 1929 roku na polach radzieckich ukazały się pierwsze traktory produkcji radzieckiej. W 1940 roku produkcja traktorów w ZSRR wzrosła o 735% w porównaniu z 1930 rokiem i przewyższyła 4,4-krotnie produkcję traktorów w USA.

Rok 1951 upłynął pod znakiem dalszej mechanizacji rolnictwa radzieckiego, które otrzymało w tymże roku 137 tys. traktorów, 54 tys. kombajnów i 2 mln innych maszyn rolniczych.

Procesy pracochłonne w sowchozach zostały w ubiegłym roku zmechanizowane prawie w 100%. W porównaniu z 1950 rokiem liczba traktorów w sowchozach wzrosła o 7%, a kombajnów — o 12%. Ponad 95% zboża sprzątnięto przy pomocy kombajnów. Niemal całkowicie zmechanizowano orkę, zasiewy i wiele innych prac.

O postępie mechanizacji w rolnictwie radzieckim świadczy taki fakt, jak przewidziana w roku bieżącym całkowita mechanizacja procesów pracochłonnych w rolnictwie obwodu stalińskiego Ukraińskiej SRR. Kolchozy tego obwodu otrzymały nowe transporty maszyn rolniczych — traktorów, kombajnów, snopowiązałek itd.

W wyniku mechanizacji rolnictwa i dalszego umocnienia systemu kolchozowego nastąpił poważny wzrost dochodów w kolchozach. Tak na przykład, w Ukraińskiej SRR około 1,500 kolchozów osiągnęło w roku ubiegłym dochody, przekraczające po 1 mln rubli rocznie. W obwodzie zaporozkim liczba kolchozów — milionerów wzrosła 3-krotnie w porównaniu z 1950 rokiem.

Jak wiadomo, pod względem produkcji energii elektrycznej ZSRR już w okresie przedwojennym wysunął się na jedno z pierwszych miejsc na świecie. Zrealizowanie rekonstrukcji technicznej w przemyśle i nieustanny wzrost zdolności produkcyjnej kraju, równocześnie z rozwinięciem i wzmocnieniem systemu kolchozowego — wszystko to łącznie stworzyło jak najbardziej dogodne przesłanki dla rozwoju w ZSRR

elektryfikacji na wsi. W ZSRR równolegle z budową wielkich elektrowni wodnych powstają w całym kraju wiejskie elektrownie kolchozowe. Pod koniec 1950 roku łączna moc elektrowni wiejskich w ZSRR wzrosła 3-krotnie w porównaniu z rokiem 1940. Z energii elektrycznej korzystało około 30 tys. kolchozów i ponad 6 tys. ośrodków maszynowo-traktorowych. W 1951 roku uruchomiono setki nowych elektrowni kolchozowych.

Zastosowanie energii elektrycznej w gospodarce rolnej umożliwia znaczne podniesienie urodzajności kultur uprawnych i jeszcze szersze rozwinięcie hodowli bydła. Elektryfikacja wsi radzieckiej stanowi potężny czynnik w procesie zacierania różnic między miastem i wsią.

Od 3 lat przeprowadza się w ZSRR próby zastosowania przy pracach polnych traktorów elektrycznych konstrukcji radzieckiej. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że istnieje potrzeba oraz możliwości dalszej elektryfikacji radzieckiego rolnictwa przez zastosowanie traktorów elektrycznych. W 38 kolchozach obwodu riazkańskiego, kijowskiego i świerdłowskiego przy pomocy traktorów elektrycznych przeprowadzono orkę, zasiewy i sprzęt. Konstruktorzy radzieccy opracowali projekt nowego, udoskonalonego traktora elektrycznego. Przystąpiono już do masowej produkcji tego traktora.

Elektryfikacja rolnictwa rozwinię się jeszcze bardziej po zakończeniu budowy gigantycznych elektrowni wodnych na Woldze, Donie i Dnieprze. (sg)

SUKCESY PRZEMYSŁU RUMUŃSKIEGO

ROK 1951, pierwszy rok Planu 5-letniego rozwoju gospodarki narodowej Rumunii, upłynął pod znakiem nowych poważnych osiągnięć. Dzięki nieustannemu rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa pracy i zastosowaniu metod stachanowskich około 1000 rumuńskich zakładów przemysłowych wykonało przedterminowo roczne plany produkcyjne. Obok zakładów przemysłu produkcyjnego i wydobywczego przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych mogły pochwycić się załogi 170 zakładów rumuńskiego przemysłu lekkiego, które równocześnie wykazały się ponadplanowymi oszczędnościami, wynoszącymi za rok ubiegły powyżej 500 mln lei.

Zanim nastąpi ogólne podsumowanie osiągnięć rumuńskiej gospodarki narodowej za rok 1951, już na podstawie fragmentarycznych danych stwierdzić wypadnie, że Rumunia przekształca się w przodujący kraj o szybko rozwijającym się przemyśle. Naród rumuński wznosi potężne budowle socjalizmu, wśród których wymienić należy: Kanał Dunaj — Morze Czarne, elektrownię wodną im. Lenina w Bikaze, kombinat poligraficzny Dom „Scantei“, nowe przedsiębiorstwa prze-

myślu budowy maszyn i przemysłu elektrotechnicznego.

W roku ubiegłym dzięki szerokiemu wykorzystaniu techniki radzieckiej poważne osiągnięcia uzyskał m. in. rumuński przemysł węglowy. W największym zagłębiu węglowym Vala Jului wydajność pracy w 1951 roku wzrosła przeciętnie o 24%, a w niektórych kopalniach o 50%. W rumuńskim przemyśle węglowym przypisuje się wielką wagę sprawie podniesienia zawodowych kwalifikacji górników, inżynierów i techników. Nowe kadry przygotowują się do wielkich zadań, określonych dla przemysłu węglowego w Planie 5-letnim. Wskaźnik wzrostu wydobywania węgla dla 1955 roku wynosi 238% poziomu z 1950 roku.

Rumuński przemysł naftowy przedterminowo wykonał swój plan produkcji na rok 1951. Plan wydobywania ropy wykonano w 100%, plan produkcji benzyny — w 106,6%, a plan produkcji nafty — w 101,3%. W porównaniu z rokiem 1950 wydobywanie ropy naftowej w Rumunii wzrosło w 1951 roku o 123%.

Rumuński przemysł hutniczy osiągnął w 1951 roku wspaniały sukces, realizując roczny plan produkcyjny w 110%. Około 90% przedsiębiorstw tego przemysłu wykonało plan produkcji przedterminowo — w ciągu 11 miesięcy. W 1951 roku uruchomiono nowe wielkie piece hutnicze oraz piece martenowskie. Jeśli chodzi o zadania produkcyjne na rok 1952, to dla rumuńskiego przemysłu hutniczego są one znacznie zwiększone. Produkcja surówki w porównaniu z 1951 rokiem wzrosła o 57,1%, stali — o 14,7%, walcówki — o 19,9%.

Wśród wielu gałęzi przemysłu rumuńskiego, które przedterminowo wykonały plany produkcyjne 1951 roku, jedno z czołowych miejsc zajmuje również przemysł budowy maszyn. Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego rumuńskie zakłady budowy maszyn rozpoczęły w 1951 roku produkcję nowych typów maszyn i urządzeń technicznych, między innymi nowych typów obrabiarek, młotów parowych, urządzeń dla przemysłu naftowego, motorów elektrycznych itd. Rozwój rumuńskiego przemysłu budowy maszyn znajduje swój wyraz w planowych wskaźnikach na rok bieżący. Produkcja mianowicie tego przemysłu wzrosła w 1952 roku o 39% w porównaniu z 1951 rokiem, a o 75% — w porównaniu z 1950 rokiem. (pm)

WYTYCZNE PLANU NRD NA 1952 ROK

OSTATNIE komunikaty z frontu gospodarczego Niemieckiej Republiki Demokratycznej wskazują, że plan narodowo - gospodarczy na rok 1951 został nie tylko wykonany, lecz nawet w pewnym stopniu przekroczony. Produkcja globalna przemysłu miała w 1951 r. wzrosnąć o 17,9% w porównaniu z 1950 r. Wskaźnik ten został przekroczony i prawdopodobnie okaże się, że plan w tym zakresie wykonano w 104%. Również w rolnictwie rok 1951 przy-

nosi poważne sukcesy. Robotnicy rolni, traktorzyści i chłopcy indywidualni potrafili tak dalece zwiększyć wydajność z 1 ha, że przeciętne zbiory znacznie przekraczają poziom przedwojenny. W zakresie hodowli zwierzęcej już w listopadzie ub. r. pogłowie trzody chlewnej wynosiło 7 mln sztuk (przed wojną — 5,6 mln) i tym samym plan roczny został przedterminowo wykonany.

Te nieliczne jeszcze wskaźniki ekonomiczne oznaczają, że tempo rozwoju gospodarki w NRD osiągnęło nieznany dotąd poziom. Świadczy to o głębokiej przewadze gospodarki planowej nad anarchizmem, doznającą częstych kryzysów gospodarką kapitalistyczną. Stałe i systematyczne podnoszenie wydajności pracy, które jest jedną z decydujących i podstawowych przesłanek zwycięstwa nowego ustroju, jest najważniejszym czynnikiem ekonomicznego i politycznego umocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rada Ministrów przyjęła na posiedzeniu w dniu 22 grudnia 1951 r. sprawozdanie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania o wykonaniu planu 1951 r. i zaakceptowała projekt ustawy, stanowiący podstawę dla planu rozwoju gospodarczego w 1952 r.

Premier Otto Grotewohl zwrócił uwagę na doniosłość planu gospodarczego na rok 1952 i jego znaczenie dla podniesienia poziomu życiowego mas pracujących oraz dla walki o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Stosownie do zadań określonych przez plan pięcioletni, w 1952 r. globalna produkcja całego przemysłu NRD ma wzrosnąć w porównaniu z rokiem ubiegłym o 13,4%, wydajność pracy w przemyśle uspołecznionym wzrosła o 11,3%, przeciętne zarobki — o 4,6%, a koszty własne produkcji zostaną obniżone przynajmniej o 5,4%.

Rok 1952 jest rokiem decydującym dla rekonstrukcji i odbudowy bazy technicznej gospodarki narodowej określonej dla okresu planu pięcioletniego. Najważniejsze zadania, jakie stawiane są produkcji przemysłowej — to seryjna produkcja wielkich obrabiarek narzędziowych i innych urządzeń przemysłowych, lepsze wykorzystanie złóż mineralnych, zwłaszcza paliwa płynnego i rudy, zwiększenie zdolności produkcyjnej energetyki, rozbudowa przemysłu hutniczego i chemicznego.

Realizacja tych zadań wymaga znacznego powiększenia inwestycji, które będą zaplanowane w wysokości przekraczającej stan z 1951 r. Jest to konieczne, aby zaplanowany wskaźnik wzrostu produkcji globalnej mógł być osiągnięty, aby mogła być ona podwyższona o 13,4% w stosunku do 1951 r., a więc o 37,9% w stosunku do roku 1950.

Wzrost wydajności pracy w przemyśle o 11,3%, zwiększenie wydajności ziemi i poprawienie wyników hodowli zwierzęcej umożliwią zwiększenie masy towarowej na potrzeby ludności o 14%. Zdolność nabywcza i realne zarobki osób zatrudnionych w uspołecz-

nionym przemyśle wzrosną o 4,6%, co zostanie jeszcze spotęgowane przez przewidywane obniżki cen produktów pierwszej potrzeby.

Wszystko to będzie umożliwione przez obniżkę kosztów własnych produkcji o 5,4%, przy czym ta ostatnia będzie mogła być osiągnięta przez dalsze wprowadzenie i utrwalenie do wszystkich przedsiębiorstw społecznych zasady rozrachunku gospodarczego.

W ten sposób masy pracujące NRD uzyskają pewność, że partia i rząd prowadzą właściwą gospodarkę, która umożliwi im zbieranie owoców swej pracy, znamionującej się wysoką aktywnością. Dowodem tego jest zapowiedziana przez rząd w końcu ubiegłego roku obniżka cen, która pozwoli ludności na zaoszczędzenie sum, sięgających 2,3 mlrd marek niem. Innym wynikiem konsekwentnej polityki gospodarczej, mającej na celu pokojową odbudowę kraju, jest stopniowe likwidowanie systemu reglamentacji żywności. W roku ubiegłym proces ten został daleko posunięty i obecnie racjonowaniu podlega tylko mięso, tłuszcze i cukier, przy czym jest pewnikiem, że w najbliższym czasie możliwe będzie dalsze rozluźnienie reglamentacji. Jest to tym bardziej znamienne, że w krajach kapitalistycznych, które odniosły zwycięstwo w ostatniej wojnie światowej, poziom życiowy ludności ulega stałemu obniżeniu. Tak np. w Anglii przydział mięsa na głowę ludności jest trzykrotnie niższy niż w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Również w Niemczech zachodnich daje się coraz wyraźniej odczuć pogorszenie sytuacji ludności pracującej, co jest wynikiem polityki USA, traktującej Niemcy zachodnie jako kraj podbity i mającej na celu przygotowanie do nowej wojny.

W przeciwieństwie do Niemiec zachodnich życie gospodarcze i kulturalne w NRD coraz więcej się rozwija. W dziedzinie ubezpieczeń społecznych, lecznictwa i instytucji kulturalnych i bytowych przeznaczane są poważne środki na ich rozbudowę.

Plan narodowo - gospodarczy na rok 1952, którego główne wytyczne zostały przyjęte przez Radę Ministrów, zostanie w szczegółach rozpracowany przez właściwe czynniki. Aby wykonać stawiane przezeń zadania, rząd, cały aparat państwowy, organizacje społeczne, polityczne i zawodowe oraz cała klasa robotnicza muszą dokonać wielkiego wysiłku, usprawniając metody pracy oraz rozwijając inicjatywę twórczą i świadomość polityczną mas pracujących.

(f)

UPADEK RZĄDU WE FRANCJI

ROK 1951 był dla wszystkich dziedzin gospodarki francuskiej okresem narastającego kryzysu. W przemyśle powojennym nastąpił zastój i znaczne ograniczenie produkcji. Wzrosło bezrobocie. Obniżyła się stopa życiowa ludności pracującej. Główną przyczyną kryzysu było całkowite podporządkowanie się

rządu francuskiego dyrektywom amerykańskiej polityki agresji.

Prasa francuska niejednokrotnie akcentowała, że przyczyną narastającego kryzysu we Francji jest dotkliwy brak surowców, zalew rynków francuskich przez tanie towary z zachodnich Niemiec oraz ograniczenie wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim, Polską, Węgrami i innymi krajami demokracji ludowej. Jednym z jaskrawszych wskaźników kryzysowej sytuacji Francji jest jej ujemne saldo obrotów handlowych z zagranicą, które za rok 1951 wyniosło 292 mlrd franków, tzn. o 187 mlrd franków więcej niż w roku poprzednim.

Rząd Plevena, z ogromnym trudem sformowany w sierpniu ubiegłego roku, upadł dnia 7 stycznia bieżącego roku w toku debaty nad projektem ustawy budżetowej. Na tydzień przedtem reakcyjna większość (521 głosów przeciwko 100) francuskiego Zgromadzenia Narodowego uchwaliła prowizorium w zakresie kredytów wojskowych na miesiąc styczeń i luty w wysokości 130 mlrd franków, nie licząc wydatków na wojnę w Vietnamie.

Uchwalony 10 grudnia ubiegłego roku przez rząd francuski projekt budżetu na rok 1952, wniesiony następnie na sesję Zgromadzenia Narodowego zamykał się po stronie wydatków sumą 3.370 mlrd frs. Wysokość wydatków na cele wojskowe określona została prowizorycznie na sumę 955 mlrd franków, jako minimum obciążające budżet francuski. Definitywna wysokość wydatków wojskowych uzależniona została od dyrektyw tzw. „komitetu mędrców” (Harriman), co miało nastąpić później. W czasie debaty nad prowizorium dwumiesięcznym minister obrony narodowej Bidault wystąpił z żądaniem podwyższenia kredytów wojskowych na rok 1952 do sumy 1.500 mlrd franków. W tym wypadku ponad 40% budżetu francuskiego byłoby przeznaczone na cele wojskowe.

Jeśli chodzi o wpływy budżetowe, to pozycja ogólna podatków określona została początkowo na sumę 2.600 mlrd franków. Aby jednak zmniejszyć deficyt budżetowy, rząd Plevena nie znalazł innego wyjścia, jak tylko dalsze podniesienie obciążeń podatkowych i redukcję kredytów na cele pokojowe. Ponadto rząd Plevena uznał za stosowne ukryć swoje dyktatorskie zapędy na przyszłość pod płaszczykiem nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu. Między innymi rząd Plevena domagał się w trybie ustawy ramowej ograniczenia kredytów na kolejnictwo. Wniosek rządowy w tym względzie przy równoczesnym postawieniu kwestii zaufania odrzucony został przez Zgromadzenie Narodowe 341 głosami przeciwko 243. Rząd Plevena złożył na ręce prezydenta Auriola dymisję całego gabinetu.

Dyktatorskie zapędy reakcyjnego rządu francuskiego wywołały ogromne wzburzenie wśród najszerzych mas ludności Francji. Głosowanie nad votum zaufania odbywało się w atmosferze silnego nacisku ze

strony mas ludowych Francji, które kategorycznie zaprotestowały zarówno przeciwko udzieleniu Plevenowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, jak i przeciwko nowym podatkom. Związki zawodowe ogłosiły komunikat, piętnujący zakusy rządu na koleje żelazne i ubezpieczenia społeczne. Z poszczególnych departamentów wystosowane zostały na ręce deputowanych ostre protesty. Między innymi również drobni kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy z Rochefort sur Mer łącznie z miejscową izbą przemysłowo - handlową skierowali depeszę do wszystkich deputowanych tego okręgu z protestem przeciwko projektowi podniesienia obciążeń podatkowych. Żywiołowy nacisk mas ludowych Francji zdecydował w ostatecznym wyniku o upadku rządu Plevena.

(rk)

INFLACJA W NIEMCZECH ZACHODNICH

KURS wojenny Adenauera podnosi produkcję na cele zbrojeniowe i obniża produkcję na potrzeby ludności cywilnej. Skutkiem pogoni za surowcami strategicznymi i braków towarowych są stale rosnące ceny. Aby móc sfinansować te zapędy wojenne, powiększa się stale obieg banknotów, zmniejsza się wartość pieniędzy, podnosi podatki, obniża zarobki realne, skutkiem czego rośnie bezrobocie, rosną długi państwowe przez nowe pożyczki, kredyty i tzw. pomoc marshallowską.

Jednocześnie rosną zarobki wielkich kapitalistów, realizujących zbrojenia, a inflacja jest dodatkowym środkiem do wyzysku robotników, urzędników, rzemieślników i chłopów pracujących w Niemczech zachodnich.

Inflacja, która przybrała obecnie formę inflacji „kierowanej“, jest najbardziej wyrafinowaną metodą ucisku mas pracujących w interesie wielkich dostawców broni. Ta metoda rabowania zarobków robotniczych znajduje się obecnie w Niemczech zachodnich w pełnym rozkwicie. Obieg środków pieniężnych (banknotów i monety zdawkowej) osiągnął po raz pierwszy po wojnie w końcu września 1951 r. poziom 9 mld. marek niemieckich i tym samym zbliżył się znacznie do zakreszonej przez odpowiednie przepisy granicy 10 mld. marek.

Zachodnio-niemiecki Bank Krajów Niemieckich celem zamaskowania stale rosnącego obiegu pieniężnego dwukrotnie już zmieniał sposób statystycznego ustalania tego obiegu. Po ostatniej zmianie wkłady oszczędnościowe i pogotowie kasowe banków wyłączane są z ogólnej sumy obiegu. Ze sprawozdania tego banku wynika, że ostatnio największemu wzrostowi uległa pozycja wkładów bankowych, które mają służyć jako zabezpieczenie obrotu bezgotówkowego. Wzrosła również pozycja „innych wkładów“, co ma szczególne znaczenie, gdyż za pozycją tą kryją się

w pierwszym rzędzie płynne środki różnych przedsiębiorców, w tej liczbie również wpłaty importerów do banków handlu zagranicznego przeznaczone na pokrycie zamówionych i jeszcze niesprowadzonych towarów. Wymowa tych cyfr jest znamieną: oznaczają one zbliżającą się inflację, która przedsiębiorcom przyniesie niewątpliwie korzyści, a robotników wskutek nienadążania zarobków za rosnącymi cenami bardziej jeszcze przygniecie swym ciężarem.

Władcy Niemiec zachodnich zdają sobie sprawę z tego, że waluta ich staje się coraz bardziej bezwartościowa i wszelkimi siłami starają się, aby stworzyć pozory ustabilizowanej polityki walutowej. Bank Krajów Niemieckich kilkakrotnie czynił próby zahamowania wzrostu obiegu pieniężnego. Decydującym środkiem miały być zastosowane na wiosnę ubiegłego roku restrykcje kredytowe, które miały obniżyć ogólną sumę kredytów o 1 mld. marek. Restrykcje te spowodowały zmniejszenie udzielanych przez banki kredytów, w najmniejszym nawet stopniu nie dotknęły jednak wielkich przemysłowców lub dostawców towarów na cele zbrojeniowe. Ucierpiały od nich w pierwszym rzędzie masy drobnych rzemieślników i przedsiębiorców, które wskutek zahamowania kredytów stanęły w obliczu ruiny majątkowej.

Skutki takiej polityki objawiły się w zastraszającym wzroście protestów wekslowych i bankructw. Od lipca 1949 r. do sierpnia 1951 r. miesięczna ilość protestów wekslowych wzrosła od 10,5 tys. do 25,5 tysięcy, przy czym rekordową liczbę 35,5 tys. wykazał miesiąc maj 1951 r. tj. okres, który nastąpił bezpośrednio po wprowadzeniu restrykcji kredytowych. Charakterystyczne jest, że przeciętna suma jednego protestu wekslowego zmniejszyła się z 954 marek do 603 marek, co świadczy o tym, że restrykcje dotknęły w najwyższym stopniu klasy drobnych posiadaczy.

Taki sam obraz przedstawia statystyka upadłości i postępowań układowych, których przeciętna ilość w miesiącu wzrosła z 353 w 1949 r. do 511 w sierpniu 1951 r. Najwyższą liczbę — 644 miała miejsce w czerwcu 1951 r., a więc znowu w okresie zastosowania restrykcji kredytowych. Po bliższej analizie danych statystycznych ustalono, że największa ilość bankructw miała miejsce w rzemiośle i handlu, a więc w sferze małych i średnich przedsiębiorców.

Jak bardzo katastrofalnie odbija się polityka inflacji na położeniu mas pracujących, trudno jest ustalić, gdyż urzędowe dane o poziomie kosztów utrzymania są całkowicie niedostateczne i w wielu wypadkach nie odpowiadają prawdzie. Faktem jest, że ceny podstawowych artykułów żywnościowych wzrosły od 1948 r. o 40 — 60%, a od 1938 r. przeszło dwukrotnie.

Rozwój inflacji w Niemczech zachodnich prowadzi do stale zaostrzających się sprzeczności klasowych i walki klasowej, czego dowodem jest wzmożona fala strajków przeciwko rosnącym cenom, podwyższonym

podatkom i opłatom — o wyższe płace i stawki robotnicze.

Rzut oka na kursy akcji na giełdach zachodniemieckich może łatwo przekonać o tym, kto odnosi największe korzyści z gorączkowego wzrostu obiegu pieniężnego. Speculanci i obcinacze kuponów mają tutaj wiele do powiedzenia: kształtują oni kursy akcji, starając się stale utrzymać tendencję zwykłą, która jest charakterystyczna dla okresu inflacji. W ramach ogólnego wzrostu kursu akcji, w ostatnich miesiącach daje się zauważyć specjalnie duża zwyżka, która tylko w niektórych, krótkotrwałych okresach hamowana jest pewnymi zniżkami kursu, następującymi w czasie realizacji zysków giełdowych przez elementy spekulacyjne. Od stycznia 1949 r. do września 1951 r. kurs akcji podniósł się ponad trzykrotnie, przy czym dla akcji przemysłu surowcowego wzrost ten był blisko 6-krotny. Szczególnie wielki jest popyt

na akcje przedsiębiorstw przemysłu obróbkowego, który włączony jest do interesów bloku zbrojeniowego. Znaczną zwyżkę osiągnęły również akcje dawniejszych monopolistycznych banków berlińskich, jak Deutsche Bank, Dresdner Bank i Commerzbank. Przyczyna tej zwyżki jest zupełnie jasna: po uchyleniu przez rząd w Bonn przepisów hamujących rozwój wielkich banków, nie stoi obecnie na przeszkodzie ponownemu rozwojowi wielkich banków w nieco zmienionej postaci. W ten sposób powstają przesłanki do włączenia banków tych do akcji finansowania zbrojeń wojennych, spraw, które są doskonale znane tego rodzaju instytucjom kredytowym.

Wszystko to prowadzi do ponownego powstania wielkich banków monopolistycznych i do odzyska „współpracy” między kapitałem finansowym i przemysłowym, będącej pożywką, na której zawsze rozwijał się niemiecki imperializm. (f)

Z KRAJU

Racjonalizatorstwo w przemyśle hutniczym jego rozwój i perspektywy

W DNIU 30 grudnia 1951 r. odbyła się w Katowicach I Krajowa Narada Racjonalizatorów Przemysłu Hutniczego i Metali Nieżelaznych. W toku narady przeprowadzono szczegółowy przegląd dotychczasowej działalności i dorobku ruchu racjonalizatorskiego w tym przemyśle i nakreślono wytyczne dla dalszego rozwoju racjonalizatorstwa, posiadającego poważne znaczenie dla całokształtu produkcji.

W r. 1948 zgłoszono do wydziału wynalazczości przy Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego ogółem 327 projektów racjonalizatorskich, w r. 1949 — 996, w r. 1950 — 3532 projekty. W ciągu 11 miesięcy r. 1951 wpłynęło 3274 wniosków, co oznacza pewien spadek zgłoszeń. Oszczędności uzyskane z realizacji tych pomysłów wynosiły (w milionach zł bież.): w r. 1949 — 16,5, w r. 1950 — 22,5, a w pierwszych miesiącach 1951 r. — 17.

Rzecz jasna, rozwój wynalazczości robotniczej w ciągu trwania Planu 6-letniego winien doprowadzić do tego, aby na 1 wniosek racjonalizatorski przypadło 10 pracowników zamiast — jak dotychczas 21 pracowników. W 1952 r. przewidziane jest podniesienie poziomu racjonalizatorstwa w przemyśle hutniczym i metali nieżelaznych do stanu 16 pracowników na 1 wniosek. Będzie to wymagało szczególnych wysiłków ze strony klubów racjonalizatorskich w samym przemyśle hutniczym, gdzie przeciętna za r. ub. wykazuje 35 pracowników na 1 wniosek.

Dla realizacji powyższych zadań konieczne jest dążenie przez poszczególne komórki racjonalizacji do ści-

ślejszego opanowania i skoordynowania całego ruchu wynalazczości na danym zakładzie, położenie szczególnego nacisku na zwiększenie ilości projektów z dziedziny bezpieczeństwa pracy oraz tych dziedzin mechanizacji produkcji, które dotychczas były na ogół zaniedbane. Poszczególne kluby winny pobudzać myśl twórczą i rozwijać zdolności nowatorskie u ogółu pracowników, podnosić wśród nich ogólny poziom wiadomości technicznych i organizacyjnych oraz zwiększać wartość zgłaszanych projektów i wreszcie utrzymywać ożywiony, trwały kontakt z naukowcami. Ważnym czynnikiem dla dalszego pomyślnego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, który powinien przybrać formy jak najbardziej powszechne, są powstające ostatnio brygady racjonalizatorskie inżyniersko-robotnicze, które w dużym stopniu usprawniają cały ruch wynalazczości robotniczej. Organizowanie samodzielnych warsztatów racjonalizatorskich o charakterze eksperymentalnym, jak również wystaw i wyświetlanie filmów z tego zakresu przyczyni się niewątpliwie również do spopularyzowania akcji wynalazczości.

Jest rzeczą jasną, że dla pełnej realizacji wytycznych sobie zadań, zarówno Ministerstwo Przem. Ciężkiego, jak i kierownictwa hut oraz poszczególne komórki zakładowe będą musiały w znacznie wyższym stopniu usprawnić swoje czynności, w szczególności w zakresie przyspieszenia rozpatrywania wniosków i kontroli społecznej nad tymi czynnościami.

W ciągu długiej i wyczerpującej dyskusji uczestnicy

narady wskazywali krytycznie i samokrytycznie na różnorakie niedociągnięcia i opory, jakie stoją na drodze do całkowitego upowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego oraz omówili sposoby likwidujące przeszkody. Szczególny nacisk położono na konieczność jak najściślej łączności komórek racjonalizatorskich z instytutami naukowymi, jak również skierowanie uwagi racjonalizatorów na usprawnienie procesów technologicznych, którymi nie powinny zajmować się wyłącznie instytuty naukowe, wreszcie na stosowanie materiałów zastępczych w miejsce metali kolorowych.

I Krajowa Narada uwidoczniła zatem wyraźnie pokazne osiągnięcia załóg hutniczych na polu wynalazczości, a zarazem zmobilizowała aktyw racjonalizatorski do rozwinięcia jeszcze bardziej intensywniej działalności. Dodatnie rezultaty narady są już widoczne na zakładach produkcyjnych. W poszczególnych hutach obserwuje się wzrost ilościowy brygad racjonalizatorskich złożonych z robotników, techników i inżynierów, które współpracują ściśle z naukowcami i opracowują zespołowo zgłaszane przez poszczególne jednostki usprawnienia i wynalazki. Dzięki rozwijającej się akcji popularyzacyjnej wzrasta ilość zgłaszanych pomysłów, co z kolei wpływa dodatnio na podniesienie kwalifikacji załóg hutniczych, a stosowanie pomysłów racjonalizatorskich przyczynia się do coraz większego zacierania różnic między pracą fizyczną a umysłową.

Oto kilka przykładów przodujących komórek wynalazczości przy poszczególnych zakładach produkcyjnych.

W hucie „Bobrek“ dzięki spotęgowanej aktywności klubu racjonalizatorskiego, dzięki śmiało przeprowadzanej akcji propagandowej i porywającemu przykładowi czołowych pomysłodawców, jak mistrza Halamy — w akcji opracowywania usprawnień bierze udział coraz większa część załogi. W hucie tej w pierwszym półroczu 1951 r. wpływały zaledwie 4 wnioski miesięcznie, a już w pierwszych 7 dniach stycznia rb. zanotowano 11 nowych pomysłów. M. in. inż. Wł. Węgrzyniak i dyspozytor J. Zajac zgłosili pomysł usprawnienia dowozu złomu do pieców martenowskich przez zastosowanie drugiej suwnicy przetokowej. Trzyosobowy zespół (inż. inż. Węgrzyniak, Lenartowicz i Starnowski) opracowali projekt mechanizacji wyładunku rudy przez uruchomienie starej, nieużywanej wywrotki. Racjonalizatorzy huty „Bobrek“ coraz częściej kontaktują się z naukowcami Politechniki Śląskiej i Akademii Górniczej w Krakowie. Kontakt ten okazał się niezwykle owocny m. in. przy projekcie inż. Weisa, który przez zastosowanie materiału zastępczego, wielokrotnie tańszego i produkowanego na miejscu w hucie, zmierza do zapewnienia znacznych oszczędności przy uzyskiwaniu w koksowni produktów ubocznych, z których wytwarza się m. in. nylony i steelony.

W hucie „Pokój“ czynnych jest obecnie już 13 brygad racjonalizatorskich, a klub przy zakładzie postawił sobie ambitne zadanie podniesienia tej liczby do 3 bry-

gad w każdym oddziale, tj. po jednej brygadzie na każdą zmianę. Jedna z brygad czynna w walcowni opracowała projekt usprawnienia polegającego na zastąpieniu ręcznego odrywania od siebie przedmiotów walcowanych razem, przez odrywanie mechaniczne. Dzięki temu pomysłowi wzrosło bezpieczeństwo pracy, a równocześnie zlikwidowane zostanie wąskie gardło walcowni, powstałe przez zbyt powolny dotychczas proceder odrywania. Komisja wynalazczości huty „Pokój“, która we wszelkich wątpliwych wypadkach zasięga rady u naukowców Politechniki Śląskiej, zatwierdziła w r. 1951 — 147 pomysłów racjonalizatorskich, które przyniosły ok. 3,5 mln. oszczędności.

W hucie „Kościusko“ zgłoszono już w pierwszym tygodniu br. 7 nowych pomysłów. Ożywioną działalność rozwija 6 brygad racjonalizatorskich huty. Klub przewiduje wzrost ilości brygad do 20 na przestrzeni 1952 r. W chwili obecnej napływa do klubu ponad 20 pomysłów miesięcznie, które rozpatrywane są w bardzo szybkim terminie. Kierownictwo klubu opracowało specjalną tablicę, na której uwidocznione są do powszechnego wglądu terminy załatwiania wniosków. Wykłady i odczyty na tematy wynalazczości pracowniczej prowadzone przez klub, cieszą się wśród załogi powszechnym i twórczym zainteresowaniem, rodzącym częstokroć nowe pomysły i zwiększającym szeregi racjonalizatorów.

Blisko 4 mln. zł oszczędności przyniosły pomysły racjonalizatorskie zastosowane w ub. r. w hucie „Batory“, której załoga zgłasza miesięcznie ponad 20 wniosków. Brygada racjonalizatorska jednego z oddziałów huty przeprowadziła 4-krotną realizację pomysłów, zgłoszonych przez robotników, oddawała im do dyspozycji narzędzia we własnym małym warsztacie eksperymentalnym i pomagała w opracowaniu dokumentacji technicznej. Ostatnio wyłonił się z tej brygady drugi zespół racjonalizatorów, który opracował przebudowę unieruchomionej poprzecznie tokarki na tokarkę uniwersalną.

Osiągnięcia czołowych klubów i brygad racjonalizatorskich nie powinny oczywiście przesłaniać poszczególnym kierownictwom hut niedociągnięć i zaniedbań, jakie ciągle jeszcze się zdarzają w następstwie niedoceniań znaczenia wynalazczości dla całokształtu produkcji. I Krajowa Narada Racjonalizatorów Hutnictwa dokonała w ogniu krytyki i samokrytyki przełomu w dotychczasowej działalności szeregu klubów racjonalizatorskich, a wytężona praca klubów nad opracowaniem wytycznych dla brygad, ogólne narady członków klubów, jakie odbywają się ostatnio coraz częściej na poszczególnych zakładach oraz wyraźny wzrost liczby zgłaszanych pomysłów — wszystko to świadczy o pomysłnych perspektywach ruchu wynalazczości w przemyśle hutniczym.

Jerzy Bartnicki.

POM-y przygotowują się do kampanii wiosennej

ZADANIEM Państwowych Ośrodków Maszynowych jest okazywanie spółdzielniom produkcyjnym pomocy organizacyjnej, pomocy w podnoszeniu produkcji, we wprowadzeniu racjonalnych płodozmianów, stosowaniu nawozów, nasion kwalifikowanych — w stosowaniu tego wszystkiego, co czyni ze spółdzielni nowoczesne, przodujące wszechstronnie rozwinięte gospodarstwo.

W ten sposób Państwowe Ośrodki Maszynowe przyczyniają się konkretnie do wytworzenia i ugruntowania u chłopów świadomości, że zespółowa własność na podstawowe środki i narzędzia produkcji, jak traktor, młocarnia, żniwiarka, czyszczalnia siewnik itp., jest nie tylko możliwa ale również i bardzo dla niego pożyteczna.

POM-y w coraz większej mierze wprowadzają ulepszone metody agrotechniczne, co zwiększa wydajność rolnictwa, podnosi poziom kultury rolnej i wpływa na zmniejszenie dysproporcji pomiędzy tempem rozwoju przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa.

Aby POM-y mogły skutecznie realizować swoje zadania muszą przede wszystkim dbać o terminowość i wysokość prac eksploatacyjnych oraz dokładne przygotowanie parku maszynowego.

Zbliżająca się kampania wiosenna nakłada na wszystkie ogniwa obowiązek szybkiego zakończenia remontów.

Na skutek zeszłorocznej posuchy ciągniki i sprzęt towarzyszący zostały bardziej zużyte niż w poprzednich latach, pracowały bowiem w bardzo ciężkich warunkach. Dlatego też wyremontowanie i przygotowanie prac wiosennych ciągników i sprzętu wymaga dużego wysiłku kierownictwa i załóg POM, wymaga dobrej organizacji pracy w warsztatach.

W obecnym sezonie zimowym remont traktorów i innych maszyn rolniczych zamiast w pierwszych dniach grudnia, rozpoczął się dopiero w pierwszych dniach stycznia, a więc z miesięcznym prawie opóźnieniem, z latami ubiegłymi. Dlatego terminowe i należyte przygotowanie maszyn i narzędzi rolniczych do wiosennej akcji siewnej staje się obecnie w rolnictwie sprawą najbardziej ważną. Wykonanie tego wymaga poważnego wysiłku zarówno administracji, jak i załóg robotniczych PGR-ów, POM-ów, TOR-ów, SOM-ów, jak również Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa, zakładów produkujących części zamienne i wszystkich ogniw związanych z przygotowaniem akcji siewnej.

Załogi POM-ów starają się jak najstaranniej przygotować maszyny aby w pełni sprostać zadaniom, które przed rolnictwem, a więc i przed ośrodkami ma-

szynowymi, stawia nadchodząca wiosenna kampania siewna. Do pomyślnego przebiegu tegorocznych remontów, przyczynia się w dużym stopniu wprowadzenie pracy akordowej z dniem 1-go stycznia br. opartej na normach technicznych.

Najwięcej traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych wyremontowano dotychczas w warsztatach POM woj. warszawskiego, lubelskiego i wrocławskiego. Załogi POM-ów w woj. warszawskim wykonały plan remontów zimowych w 60%, w woj. lubelskim w 50%, a w woj. wrocławskim w 43%.

Źródłem wielu sukcesów, jakie w remontach zimowych odnoszą załogi POM, jest współzawodnictwo indywidualne i zbiorowe.

W warsztatach POM stworzono po kilka grup remontowych, które otrzymały do wykonania z góry określone zadania. Dzięki temu stworzono lepsze warunki do rozwoju współzawodnictwa, w którym wielu robotników znacznie podniosło wydajność pracy. Np. tokarz z POM-u w Oleśnicy woj. wrocławskiego Roman Baldowski i Stanisław Janicki, po wprowadzeniu szczegółowych harmonogramów prac, podnieśli wydajność pracy o 20%.

Obok współzawodnictwa pracy do sprawnego wykonania remontów przyczynia się racjonalizatorstwo. M. in. Stanisław Baboń z POM-u w Strzelcach Wielkich w pow. radomszczańskim, którzy postanowili systematycznie przekraczać swoje normy o 20—30%. Do współzawodnictwa w jak najstaranniejszym wykonaniu zadań wezwali oni załogę POM w Górczynie w pow. łaskim. Załoga tego POM-u odpowiadając na wezwanie zobowiązała się z kolei ukończyć remonty zimowe na dwanaście dni przed zaplanowanym terminem.

Poważne zobowiązania produkcyjne podjęli członkowie brygad remontowych w POM-ie w Strzelcach Wielkich w pow. radomszczańskim, którzy postanowili systematycznie przekraczać swoje normy o 20—30%. Do współzawodnictwa w jak najstaranniejszym wykonaniu zadań wezwali oni załogę POM w Górczynie w pow. łaskim. Załoga tego POM-u odpowiadając na wezwanie zobowiązała się z kolei ukończyć remonty zimowe na dwanaście dni przed zaplanowanym terminem.

O przystąpieniu do współzawodnictwa w remontach zimowych zameldowało wiele POM-ów ze wszystkich województw, a między in. z woj. gdańskiego. Hasło do współzawodnictwa rzuciła tam załoga POM w Rudnie, która postawiła sobie za zadanie skrócenie okresu remontów o 9 dni. Apel POM w Budnie podjęła załoga POM w Nowym Stawie, zobowiązując się zakończyć remonty zimowe na 15 dni przed zaplanowanym terminem.

Sprawnie przebiegają remonty w wielu innych warsztatach, jak np. w POM-ie w Grudkowie w woj. opolskim, w Nysie, w Szczecinie, w Legnicy i w wielu innych POM-ach.

Wskutek zaniedbania w pracy kierownictwa i braku odpowiedniej organizacji pracy oraz braku dostatecznej mobilizacji załóg, słabo przebiegają remonty w Lublinie i Zamościu. Dobrze wyposażony pod względem technicznym POM w Przemyśle ma najniższy procent wykonywania remontów traktorów i innych maszyn rolniczych.

Do terminu zakończenia remontów pozostaje już tylko około półtora miesiąca. Trzeba ten czas maksymalnie wykorzystać — nie wolno dopuścić do tego aby gdziekolwiek wiosenna akcja siewna została opóźniona wskutek niewyremontowania w porę jakiegokolwiek maszyny. Od należytego wyremontowania i terminowego przygotowania maszyn i narzędzi rolniczych zależy sprawne i terminowe przeprowadzenie robót wiosennych, które są gwarancją wysokich plonów.

Zasady i sposoby udzielania pomocy za pośrednictwem POM-ów spółdzielniom produkcyjnym — określa umowa zawierana corocznie pomiędzy POM-ami a spółdzielniami produkcyjnymi.

Zawieranie umowy między POM-em a spółdzielnią produkcyjną daje POM-owi możliwość spełnienia kierowniczej roli w stosunku do spółdzielni, przy równoczesnym zachowaniu całkowitej samodzielności i inicjatywy mas członków spółdzielni.

W roku bieżącym przy zawieraniu umów należy zwracać szczególną uwagę ażeby ona obowiązywała obydwie strony do stałego podnoszenia produkcji rolnej w spółdzielniach, ażeby wynikała z podstawowego prawa socjalistycznej gospodarki, w którym jest gwarancja stałego i niezachwianego rozwoju i podnoszenia wydajności.

Poprzez zobowiązania do podnoszenia stale plonów POM powinien zmienić stosunki panujące dotychczas w rolnictwie.

Dlatego też punktem umowy pomiędzy POM-ami a spółdzielniami produkcyjnymi powinno być podniesienie urodzajności gleby, we właściwych terminach wykonywać pracę, co jest bardzo ważne dla spółdzielni.

Głównym ogniwem wykonywania poszczególnych prac POM-ów w spółdzielniach produkcyjnych jest brygada traktorowa. Ażeby brygada traktorowa mogła dobrze wykonywać swoje obowiązki musi ściśle współpracować z członkami spółdzielni a zwłaszcza z brygadą polową. Ta współpraca brygad powinna umożliwić właściwe zazębianie się prac wykonywanych przez POM z przygotowawczymi lub uzupełniającymi pracami, które wykonuje brygada spółdzielców. Ażeby ta współpraca odbywała się sprawnie należy kadry uświadomić poprzez sprawne szkolenie. Stałe i systematyczne szkolenia oraz podnoszenie kwa-

lifikacji zawodowych pracowników POM i spółdzielni produkcyjnych — to jeden z zasadniczych zadań, które postawił Plan 6-letni.

Dobre zorganizowanie i przeprowadzone szkolenie zimowe pozwoli POM oraz spółdzielniom produkcyjnym wykonać powiększone i rozszerzone zadania na rok 1952, otworzy tysiącom pracowników drogę, do dalszego awansu, przyczyni się do terminowego i dobrego jakościowo wypełnienia planu remontów i robót polowych.

Szerokie uświadomienie pracowników jest gwarancją uniknięcia błędów w roku bieżącym. Jeżeli idzie o bieżące zadania POM wie, że w swej aktualności nie straciła Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z grudnia 1950 r., która sformułowała jasno daleko-siężne zadania POM-ów stwierdzając, że „podstawowym brakiem pracy POM jest znaczna rozpiętość pomiędzy poważną ich pomocą techniczną dla spółdzielni produkcyjnej a zupełnie niedostatecznym ich politycznym i organizacyjnym oddziaływaniem. Stan ten wynika z niezrozumienia przez spółdzielnię produkcyjną i POM-y znaczenia POM-ów jakie mają do odegrania roli decydującej w umacnianiu i rozwijaniu społecznego majątku spółdzielni, przewycięzaniu indywidualistycznych nawyków u członków spółdzielni, za prowadzenie socjalistycznej organizacji pracy, podniesienie dyscypliny pracy w wychowaniu nowych kadr spółdzielni produkcyjnej“.

Niektóre POM-y traktują często spółdzielnię produkcyjną jedynie jako zwykłego odbiorcę usług technicznych.

Rola POM-ów w stosunku do spółdzielni produkcyjnych oznaczać ma również włączenie produkcji rolnej w spółdzielniach do planu państwowego. W roku bieżącym z chwilą rozpoczęcia kampanii praca POM-ów winna przybrać inny charakter.

Prace, ustalone w umowie powinny być wykonywane w odpowiednim czasie. Tak np. POM zobowiązuje się do wykonania orki siewnej w określonych dniach i terminu tego musi dotrzymać.

Ważnym czynnikiem wykonanej roboty jest jej jakość, której wykonanie powinno przewyższać produkcję gospodarstw indywidualnych.

Wypełnienie obowiązków przez POM zależne jest — tak jak i wszystko cokolwiek tworzy się w Polsce ludowej, od najważniejszego czynnika jakim są ludzie.

Kadry POM-owskie rekrutują się z szeregu najbardziej ofiarnych i świadomych ludzi klasy robotniczej oraz spośród chłopów mało- i średniorolnych. Ludzie ci mimo trudnych warunków początkowego okresu organizacyjnego POM-u rozumiejąc konieczność niesienia chłopom pomocy chętnie i ofiarnie przełamują te trudności. Kadry agronomów przeważnie pochodzenia chłopskiego znając dokładnie zacofanie wsi i wynikłe z niego rozdrobnienie, oprócz fachowców bieżącego doradzania winni podnosić również poziom

wiedzy rolniczej członków spółdzielni w zakresie tzw. agrominimum tzn. podstawowych wiadomości o uprawie poszczególnych kultur rolnych czy też hodowli.

Należy zwrócić baczniejszą uwagę na rozwijające się pomiędzy pracownikami POM-u współzawodnictwo i racjonalizatorstwo wyrażające się w wysokich przekroczeniach norm produkcyjnych, w oszczędności pali-

wa, przedłużenia godzin pracy ciągników bez remontów, udoskonaleniu pomysłów maszyn itd. — świadczyć to powinno o dużym zrozumieniu przodującej roli jaką klasa robotnicza odgrywa na wsi. Ruch ten należy otoczyć opieką i zapewnić mu warunki rozwojowe, gdyż poprzez współzawodnictwo socjalistyczne najbardziej osiąga się wysoką jakość pracy.

Juliusz Czapliński

Spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza na nowym etapie

SPÓŁDZIELCZOŚĆ przemysłowa i rzemieślnicza w Polsce ludowej znajduje się na drodze szybkiego i stałego rozwoju. Jeżeli poziom produkcji spółdzielczej w roku 1950 przyjmiemy za 100, to w roku 1951 wskaźnik (planowany) wzrostu produkcji i usług w spółdzielniach przemysłowych zrzeszonych w Związku Spółdzielni Pracy wynosił 174, a wskaźnik planowany na rok 1952 wynosi 246. W odniesieniu do spółdzielni przemysłowych zrzeszonych w Centrali Rzemieślniczej odpowiednie wskaźniki wzrostu produkcji usług przy tym samym założeniu (1950 — 100) wynoszą: dla 1951 roku — 599, a dla 1952 roku — 860. Tak niespotykane tempo wzrostu produkcji jest wynikiem poważnego rozwoju spółdzielczości, wzmocnienia organizacyjnego spółdzielni oraz wynikiem otoczenia spółdzielczości odpowiednią opieką — szczególnie w zakresie zabezpieczenia jej należytego zaopatrzenia surowcowego.

Rozwój spółdzielczości charakteryzują nast. dane. Liczba spółdzielni zrzeszonych w Związku Spółdzielni Pracy wynosiła w styczniu 1950 roku — 1.447, w styczniu 1951 roku wzrosła do 2.173, a w końcu tegoż roku istniało już około 2.500 spółdzielni tego typu.

Jeżeli chodzi o wzrost ilościowy spółdzielni przemysłowych zrzeszonych w Centrali Rzemieślniczej to przedstawia się on następująco: w styczniu 1950 roku stan spółdzielni wynosił 425 (w tym 403 pomocniczych), w styczniu 1951 roku liczba ta wzrosła do 891 (w tym 292 pomocniczych), a w końcu tego roku liczba spółdzielni dochodziła do 1.000 (w tym około 200 pomocniczych).

Do większych osiągnięć spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej należy dokonanie poważnego kroku naprzód w stanie liczebnym spółdzielni w województwach gospodarczo zacofanych. Ilość spółdzielni zrzeszonych w obu centralach w pięciu województwach: białostockim, lubelskim, rzeszowskim, kieleckim i olsztyńskim — w styczniu 1950 roku wynosiła 273, w styczniu 1951 roku 507, a w końcu tegoż roku 657 spółdzielni. Dodać należy, że w jeszcze większym stopniu wzrósł w tym samym czasie potencjał produkcyjny spółdzielczości na tych terenach.

Niemalym osiągnięciem obu central jest także uregulowanie w pewnym stopniu proporcji między poszczególnymi branżami, zahamowanie żywiołowego

wzrostu branż tzw. tradycyjnych (szewstwo, krawiectwo) z równoczesnym rozbudowywaniem branż reprezentowanych stosunkowo nielicznie (metalowa, chemiczna i inne), a także przełom dokonany na odcinku rozwoju punktów usługowych.

Jako przykład rozwoju tych branż i redukcji branż tradycyjnych posłużyć może branża szewska i metalowa w Centrali Rzemieślniczej: podczas gdy pierwsza z tych branż w roku 1950 wykonywała 32,9% wartościowego planu produkcyjnego, w roku 1952 udział jej spadł do 21,2%. Druga z kolei w tym samym czasie podniosła swój udział w wykonywaniu planu produkcji z 22,4% na 32%. Podobny wzrost nastąpił w takich branżach, jak branża drzewna, farmaceutyczna, szklarska, materiałów budowlanych i inne.

Odnośnie rozwoju punktów usługowych, najlepiej scharakteryzuje go stan ilościowy tych punktów: wynosił on w styczniu 1950 roku 390 punktów (obie centrali razem), w styczniu 1951 roku 4.837 punktów, a w końcu tegoż roku 9.253 punkty. Oczywiście realizowanie zadań na tym odcinku było konsekwentne i oparte o plan, zwłaszcza w ostatnim roku.

Z kolei — w zakresie usprawnienia rachunkowości osiągnięto w obu centralach, to, że 90% zrzeszonych spółdzielni składa normalne miesięczne sprawozdania, które umożliwiają centralom dokonywanie kontroli i działalności spółdzielni, jak również kierowanie tą działalnością przy pomocy doraźnych zarządzeń podejmowanych w sprawach najistotniejszych na danym etapie pracy.

Równoległy rozwój zakładów pracy w dwóch odrębnych pionach spółdzielczości pracy i spółdzielczości rzemieślniczej powodował brak koordynacji pracy i niekiedy nieodpowiednie proporcje tego rozwoju na niektórych odcinkach. W celu usprawnienia działalności wytwórczości spółdzielczej zdecydowano się na oddanie obydwóch tych pionów pod wspólną gestię. Znalazło to wyraz w połączeniu Związku Spółdzielni Pracy i Centrali Rzemieślniczej w jedną organizację spółdzielczą, dokonany w ostatnich dniach grudnia 1951 roku na Zjeździe Delegatów obu central. Nowo utworzona organizacja przyjęła nazwę Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych.

W ramach nowej organizacji dokonany zostanie dalszy postęp techniczny i organizacyjny, wzmoczenie ru-

chu współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i racjonalizatorstwa. W ostatecznym wyniku pracownicy spółdzielni zrzeszonych w nowej centrali osiągną wzrost produkcji zgodny z założeniami trzeciego roku Planu 6-letniego, uzyskując równocześnie znaczną obniżkę kosztów własnych produkowanych wyrobów, dzięki czemu przyczynią się do dalszego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Zabierając głos w czasie obrad minister Żebrowski stwierdził, że przed nowym Związkiem stoją w 1952 roku poważne zadania. Związek musi zmobilizować wszystkich swoich członków do wykonania w bieżącym roku zadań produkcyjnych drobnej wytwórczości spółdzielczej, które są wyższe o przeszło 30% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jednocześnie należy położyć większy, niż dotychczas nacisk na planowy rozwój rzemieślniczych placówek usługowych, tak, aby mogły one służyć jak najliczniejszemu rzeszom ludzi pracy miast i wsi. Nowy Związek musi również dbać o to, by wraz ze wzrostem produkcji zwiększyła się jakość wytwarzanych artykułów.

Uchwalona na zjeździe struktura nowego związku zapewnia równocześnie lepszą, niż dotychczas opiekę rzemiosłu indywidualnemu, tak pod względem zaopatrzenia w surowce i narzędzia pracy za pośrednictwem rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych, jak i organizacyjnym — przechodzenia do wyższych, uspołecznionych form gospodarowania. Dzięki temu możliwe będzie w szerszym niż dotychczas stopniu wykorzystanie potencjału gospodarczego rzemiosła.

Na tym samym zjeździe delegatów podjęto decyzję o zmianach w organizacji spraw socjalno - bytowych członków spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej. Członkowie tych spółdzielni nie są, w ścisłym tego słowa znaczeniu pracownikami najemnymi, nie mogą więc być członkami związku zawodowego. Dlatego też sprawy socjalno - bytowe członków spółdzielni przejęte zostały od organizacji związkowych przez samorząd spółdzielczy. Wszelkie dotychczasowe prawa i obowiązki rad zakładowych w spółdzielniach pracy w zakresie akcji socjalnej, działalności kulturalno-oświatowej, współzawodnictwa pracy, kontroli, bezpieczeństwa pracy itp. wykonywać będą zarządy spółdzielni przy pomocy powoływanych spośród aktywu członkowskiego. W miejsce legitymacji związków zawodowych, członkowie spółdzielni pracy otrzymają nowe jednolite legitymacje członkowskie, zapewniające im te same przywileje, z których korzystali dotąd na podstawie legitymacji związkowych.

Zjazd uchwalił rezolucję, w której zobowiązują się do spopularyzowania wśród rzemieślników nowoczesnych metod pracy. Przyczyni się to do dalszego wzrostu produkcji i podniesienia jej jakości. Jednocześnie zjazd zobowiązuje władze nowopowstałego Związku do otoczenia większą, niż dotychczas opieką spółdzielni pomocniczych. Przed zjazdem połączeniowym odbywały się na terenie całego kraju narady, na których

członkowie i pracownicy spółdzielczości pracy i uspołecznionego rzemiosła dyskutowali nad zagadnieniami związanymi z połączeniem obu pionów organizacyjnych. Między innymi Walny Zjazd Związku Spółdzielni Rzemieślniczych w Bydgoszczy przeprowadził w przededniu zjednoczenia spółdzielczości rzemieślniczej i spółdzielczości pracy analizę osiągnięć Związku w 1951 roku i pozytywnie ocenił połączenie obydwóch central spółdzielczych.

Na naradzie wytwórczej pracowników spółdzielni rzemieślniczej branży metalowej „Zawór“ w Bydgoszczy, rzemieślnicy w dyskusji wskazywali na poważne oszczędności, jakie przyniesie połączenie oraz stwierdzili, że przyczyni się ono do dalszego rozwoju sieci punktów usługowych. Pracownicy tej spółdzielni, aby uczcić połączenie, podjęli zobowiązanie produkcyjne wartości około 700 tys. zł.

Połączenie dwu największych central spółdzielczości pracy ma na celu dalsze podniesienie poziomu gospodarczego i organizacyjnego spółdzielni wytwórczych, usługowych i pomocniczych oraz lepsze powiązanie ich działalności z planową gospodarką Państwa.

Nowa forma organizacyjna spółdzielczości pracy i uspołecznionego rzemiosła przyczyni się do skoordynowania i bardziej planowego rozwoju sieci spółdzielni w miastach i wsiach w celu uniemożliwienia dublowania niektórych branż w pewnych okręgach przy zwykłym ich braku w innych. Pozwoli ona również na skierowanie około 800 osób personelu administracyjnego do innych działów przemysłu. Według przewidywanych obliczeń na samym funduszu płac osiągnie się 12 mln zł oszczędności rocznie.

Nowa forma organizacyjna spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej dokonana nie jako akt administracyjny, narzucony z góry, ale jako wynik warunków, które dojrzewały w terenie, jest niewątpliwie wyższą formą organizacyjną, która przyczyni się powinna do dalszego usprawnienia pracy w pionie spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej.

Usprawnieniu powinno ulec przede wszystkim planowanie produkcyjne tak, aby odzwierciedlało ono w całej rozciągłości rzeczywiste potrzeby ludności pracującej. Operatywne planowanie terenowe oraz uzgadnianie asortymentu produkcji z odbiorcami przez bezpośredni kontakt producenta z dystrybutorem powinno przyczynić się do dalszej poprawy sytuacji na tym odcinku.

Nowa forma organizacyjna spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej powinna także wpłynąć na usprawnienie i wzmożenie walki o lepszą jakość produkcji i podniesienie jej poziomu estetycznego, gdyż nie tylko wzmocni ona kontrolę techniczną, lecz wpłynie także na uświadomienie pracowników o ważności kontynuowania tej walki. Dzięki lepszemu wykorzystaniu fachowców, których znaczna część będzie mogła być przerzucona z administracji do produkcji, wzrośnie znacznie potencjał produkcyjny.

Anna Szóstakowska

O upowszechnienie wiedzy rolniczej

ABY rolnictwo jak najwydatniej i w jak najkrótszym czasie mogło zwiększyć tempo swej produkcji, państwo otacza je specjalną opieką, o czym świadczą m. in.: uchwała Prezydium Rządu o premiowaniu rolników wywiązujących się wzorowo ze swych zobowiązań wobec państwa, uchwała o dodatkowej pomocy dla rolników kontraktujących bydło itd.

Świadczy o tym również ostatnia uchwała w sprawie upowszechnienia wiedzy rolniczej.

Wiedza rolnicza w Polsce z roku na rok osiąga coraz wyższy poziom: ponad 3000 spółdzielni produkcyjnych w coraz wyższym stopniu wprowadza nowe metody gospodarki roślinnej i hodowlanej, PGR mają z roku na rok coraz większe osiągnięcia, jednakże w skali ogólnokrajowej stan ten nie jest jeszcze zadowalający, na co wpływa w głównej mierze zacofanie indywidualnej gospodarki chłopskiej. Dlatego też uchwała Rządu dająca wytyczne i stwarzająca formy organizacyjne dla jak najszerzego upowszechnienia nowoczesnych metod uprawy roślin i hodowli zwierząt w oparciu o osiągnięcia ekonomiki rolnej rodzimej i radzieckiej — jest wielkim krokiem naprzód w kierunku ujawnienia rezerw tkwiących w rolnictwie, podniesienia produkcji i unowocześnienia naszej gospodarki rolnej.

W myśl Uchwały, w pierwszym rzędzie dążyć się będzie do upowszechnienia i masowego wprowadzenia najbardziej podstawowych metod racjonalnej gospodarki na roli do najbardziej zaniedbanego sektora gospodarki rolniczej, tj. do chłopskich gospodarstw indywidualnych.

Wysiłki służby agronomicznej Ministerstwa Rolnictwa i instytutów naukowych przy współudziale Związku Samopomocy Chłopskiej i Związku Młodzieży Polskiej pójdą więc w kierunku upowszechnienia stosowania podorywek zimowych, orek głębokich, stosowania poplonów i międzyplonów, walki z chwastami, należytego przechowywania obornika i racjonalnego stosowania nawozów sztucznych, siewu ziarnem kwalifikowanym i zaprawianym, w kierunku zwiększenia ilości pasz przez odpowiednią konserwację i pielęgnację łąk i pastwisk, przez większą produkcję kiszzonek oraz szersze zainteresowanie rolników produkcją nasion traw, w kierunku poprawienia stanu zwierząt gospodarskich drogą racjonalnego żywienia, właściwego doboru, właściwej higieny i opieki weterynaryjnej; w kierunku zainteresowania rolników nowymi roślinami (kukurydza, słonecznik, soja) i nowymi metodami agrotechnicznymi (siew krzyżowy, jarowizacja itd.).

Upowszechnienie tych metod odbywać się będzie drogą systematycznego i na wielką skalę zakrojonego szkolenia. W świetlicach wiejskich systematycznie wygłaszać będą odczyty członkowie zespołów lektor-

skich, które powstaną przy prezydiach wojewódzkich i powiatowych rad narodowych, przy czym w skład tych zespołów wejdą pracownicy państwowej służby rolnej, terenowych placówek naukowo-badawczych, liceów rolniczych, PGR-ów, POM-ów, pracownicy wyższych uczelni rolnych, nauczyciele wiejscy specjalizujący się w biologii, studenci-rolnicy, rolnicy z dużym doświadczeniem rolniczym. Nadto, w ramach kółek agrotechnicznych i miczurinowskich będzie prowadzone systematyczne szkolenie kursowe połączone z doświadczeniami na polatkach.

Radio, prasa i film zostaną włączone w szerokiej mierze do akcji szkoleniowej. Tak np. Film Polski zobowiązany jest zorganizować w roku 1952 około 50 tys. prelekcji rolniczych i wyświetlań filmów instruktorsko-szkoleniowych. Wydawnictwa wydadzą w tym okresie czasu przeszło 2 mln. egzemplarzy broszur.

Ważną formą upowszechnienia wiedzy rolniczej będą pokazy praktyczne oraz wycieczki do przodujących PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, stacji doświadczalnych.

Uchwała w sprawie upowszechnienia wiedzy rolniczej jest wprowadzeniem w życie zasady powiązania nauki z praktyką, zasady, która święci triumfy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej w postaci np. metody inż. Kowalowa.

Stała, systematyczna, powszechna akcja szkoleniowa w rolnictwie — to potężny środek w walce o wyższe plony, wyższą produkcję żywca, wyższą kulturę materialną i duchową wsi i wyższą stopę życiową rolnika. Nauka ściśle związana z praktyką pozwoli skuteczniej walczyć z wrogami urodzajów — z posuchą i chwastami. Poznanie fizjologii roślin i zwierząt przyczyni się do lepszego ich pielęgnowania. Uświadomienie i fachowa wiedza pozwoli unikać marnotrawstwa tam, gdzie dotychczas pomniejszało ono nasz potencjał gospodarczy.

Toteż rolnicy witają ustawę z uznaniem, doceniając korzyści jakie da ona zarówno im osobiście jak i całej naszej gospodarce. Powołane zaś do wprowadzenia w życie ustawy czynniki administracyjne, naukowe i inne nie ustają w wysiłkach zmierzających do jak najszybszego uruchomienia na obszarze całej Polski akcji popularyzacji wiedzy rolniczej wśród mas chłopskich. W spółdzielniach produkcyjnych i gromadach wrą już prace przygotowawcze do serii pogadanek i kursów na tematy rolnicze. Wojewódzkie i powiatowe rady narodowe wielu województw kończą już „montowanie“ grup lektorskich, które w najbliższych dniach ruszą na wieś z wykładami i pogadankami. Przygotowano już szereg filmów rolniczych, w tej liczbie wiele filmów radzieckich, które będą ilustrować wykłady i odczyty.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie zwołało np. specjalną konferencję przedstawicieli instytucji naukowych i organizacji społecznych, poświęconą upowszechnieniu wiedzy rolniczej. Na konferencji udział w grupach lektorskich zgłosiło m. in. wielu naukowców z wydziału rolnego i weterynaryjnego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz z Rolniczych Instytutów Naukowych w Puławach.

W województwie szczecińskim, grupy lektorskie zostały już zorganizowane we wszystkich powiatach. Zarządy spółdzielni produkcyjnych województwa szczecińskiego wspólnie z wydziałami politycznymi POM-ów urządziły zebrania w celu przygotowania kursów rolniczych w 150 spółdzielniach produkcyjnych. Kursy te rozpoczną się w najbliższych dniach. Do tej pory zgłosiło się na nie 5 tys. członków spółdzielni.

Aby umożliwić korzystanie z wykładów jak najszerszym rzeszom rolników, wygłaszane w gromadach pogadanki, które rozpoczną się również w najbliższych dniach lub które w wielu wypadkach już się rozpoczęły, transmitowane będą przez miejscowe radiowęzły.

DOBRE I ZŁE...

OCZY I „OCZKA“

ZDARZA się, że realizatorzy większych lub mniejszych budowli wznoszonych ku wygodzie, radości i pożytkowi człowieka zapominają, wpatrzeni w wielkość tworzonych przez siebie dzieł — o rzeczach pozornie małych, prozaicznych i przyziemnych, jednakże — nieodzownych.

I tak np. prasa codzienna doniosła, że w Zakopanem oddano ostatnio do użytku wspaniały gmach szkolny w stylu zakopiańskim, budzący podziw wielkim mnóstwem artystycznych szczegółów wykończonych z wielkim smakiem. Zapomniano jednak przy tym wszystkim o jednym drobnym szczególe — o kanalizacji.

Podobnie, chociaż nie identycznie rzecz ma się w Pabianicach i Zgierzu, gdzie ilość dyskretnych miejsc pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do zapotrzebowania pracowników na tym wstydliwym odcinku. Żeby nie być gołosłownym dodajmy, że w Zakładach Chemicznych w Zgierzu na 1000 pracowników jest — 11 „oczek“. Właściwie zaś nie jest, ale było, albowiem skutkiem awarii polegającej na tym, że do przewodów kanalizacyjnych przedostawały się szkodliwe dla zdrowia wyziewy produkcyjne, dyrekcja w trosce o zdrowie pracowników postanowiła zamknąć owych 11 „oczek“. Tak też i uczyniła. Troska o człowieka wyraża się u nas m. in. wysokimi, stale rosnącymi nakładami na leczenie pracowników, na profilaktykę, na walkę z chorobami zawodowymi

W województwie krakowskim do grup lektorskich zgłosili udział chłopci z dużym doświadczeniem fachowym i dużymi osiągnięciami produkcyjnymi. Udział ich umożliwi spopularyzowanie wielu osiągnięć racjonalizatorskich w rolnictwie, w oparciu o konkretne przykłady wyższych plonów z ha i wysokich osiągnięć hodowlanych.

Odgłosy z szeregu innych województw również mówią o przygotowaniach do masowego upowszechnienia wiedzy rolniczej. Rady narodowe województwa warszawskiego zdają się nie doceniać w pełni tego ważnego zagadnienia, ponieważ, jak dotąd, nie rozwijają należycie prac nad przygotowaniem kursów i pogadek rolniczych w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach.

Jest to zjawisko niepokojące, tym bardziej, że rady narodowe województwa warszawskiego są raczej ze wszech miar predystynowane do tego, żeby świecić przykładem w tej ważnej akcji, która dając masom chłopskim fachową wiedzę, daje im tym samym skuteczne środki zwiększenia produkcji rolnej, co z kolei przyczynia się do wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Kazimierz Tomaszewski

i z wypadkowością. Wystarczy wspomnieć, że 1 miliard 200 milionów złotych przeznaczonych jest w planie sześcioletnim na wyposażenie starych zakładów pracy w niezbędne urządzenia higieniczno-sanitarne.

Ta troska o człowieka wyraża się działalnością społecznych inspektorów pracy, odbających o stały wzrost higieny i bezpieczeństwa pracy w poszczególnych zakładach i kontrolujących czy przeprowadza się okresowe badania lekarskie pracowników, czy w wypadku szkodliwości dla zdrowia procesów produkcyjnych stosuje się odpowiednie środki ochronne, czy np. pracownicy zatrudnieni przy produkcji szkodliwej dla zdrowia dostają w czasie pracy bezpłatnie mleko, czy mają odzież ochronną, słowem, czy człowiek, ta sprężyna produkcji, pracuje w warunkach odpowiadających wymagom higieny, profilaktyki i bezpieczeństwa pracy.

Wyrazem tej samej troski są nowopowstające zakłady pracy, a dodajmy nawiasem, że w Planie 6-letnim ma ich powstać z górą 1400, w tej liczbie 706 przemysłowych, wyposażonych we wszystkie urządzenia sanitarno-higieniczne jak umywalnie, łazienki, szatnie no i ustępy. Po to oczywiście, aby ich używać. Toteż trzeba, aby projektodawcy i inwestorzy nie zamykali oczu na szczegóły i szczególiki, co później może zmuszać do zamykania „oczek“. Należy bowiem szanować zarówno higienę, jak i każdą złotówkę, przeznaczoną na jej utrzymanie

(ka-te)

CZY TYLKO KOSMETYKA?

DOBRZE jest przejść się od czasu do czasu po budujących się osiedlach mieszkaniowych. I każdy taki spacer przynosi nowe odkrycia, zmieniające obraz z tygodnia na tydzień. Tu nowa kondygnacja czerwonego, ceglanego muru, tam ramy okienne w surowych jeszcze niedawno lukach okiennych, ówdzie odcinek jezdni lub chodnika, którego nie było jeszcze przed kilkunastu dniami. Do gotowych mieszkań wprowadzają się lokatorzy, otwierają się sklepy i przedszkola. Widać wyraźnie, jak osiedla ożywają, zaludniają się i wrastają w organizm miasta.

W wyścigu między wykończeniem osiedla i zaludnieniem go zwycięża zawsze to drugie. Ludzie, przekwaterowani z mieszkań przepelzionych lub zagrożonych rozbiórką, nie chcą zajmować się detalami ostatecznego wykończenia, dla nich sprawą najważniejszą nieraz jest wprowadzenie się pod nowy dach. I to jest w porządku. Nie jest natomiast zupełnie w porządku, że ci, których zadaniem jest uzupełnienie prac niedokończonych, nie spieszą się z tym. Najjaskrawiej sprawy te uwypuklają się oczywiście w największym ognisku budowlanym, to jest w Warszawie.

Przeciąganie się poprawek, nagminne we wszystkich osiedlach, opóźnienia w zaopatrzeniu w wanny czy gazowe piecyki, zaniedbania w doprowadzeniu do ostatecznego użytku sieci jezdni i chodników, latarnie uliczne, zamontowane od miesięcy i niepalące się mimo wczesnego zmroku, szarugi i błota, oto najbardziej charakterystyczne przejawy niewątpliwego zatrzymania się w połowie drogi.

A przecież nie chodzi tutaj tylko o „kosmetykę“ osiedla, lecz o danie nowym mieszkańcom warunków mieszkalnych, na które składa się zarówno w pełni wyposażone mieszkanie, jak też i otoczenie budynków oraz komunikacja z resztą miasta.

Dlatego też należy bardziej niż dotychczas troszczyć się o zgranie harmonogramów prac, o szybsze i pełniejsze ich realizowanie.

Z drugiej strony poważną rolę mogą i powinny odegrać komitety blokowe. W przeciwieństwie do starych domów, gdzie komitety wiele czasu poświęcają na załatwianie sporów, nieuniknionych w skupisku ludzi, przebywających w ciężkich warunkach, komitety blokowe nowych osiedli przejmują rolę współgospodarza, mając szczególnie wdzięczne zadanie realizowania troski o własność socjalistyczną. I tam, gdzie to zadanie podejmują, pozytywne wyniki nie dają na siebie długo czekać.

(wer).

DE RERUM NATURA

IM MNIEJSZE manko, tym większy udział towaru w obrocie i tym niższe koszty stałe w aparacie handlowym. Że zaś koszty własne na wszystkich szczeblach produkcji i obrotu muszą maleć w coraz szyb-

szym tempie i w coraz większym zasięgu, przeto nie można przechodzić obojętnie nawet obok mank naturalnych.

W naturze szarego mydła leży wysychanie. Toteż trzeba je zwalczać przez odpowiednią impregnację fasek i takie zmniejszenie ich rozmiarów, aby po zdjęciu pokrywki jak najmniejszą powierzchnia była narażona na wysuszający wpływ powietrza.

Prosty ten pomysł związany jest z koniecznością zmian w technologicznym przygotowaniu opakowań, co dowodzi, że pozorne drobiazgi mogą sięgać swym wpływem bardzo daleko.

Nie jest również skomplikowana przyczyna mank w mące, dostarczanej z młynów workami do handlu. Badacze, którzy zaobserwowali manko trzech do czterech kilogramów mąki na jeden worek, stwierdzają bez specjalnych spekulacji umysłowych, że worki są tkane zbyt luźno. Posiew oszczędnościowej idei przy produkcji worków nie daje w ostatecznym wyniku zdrowych owoców, lecz powoduje wtórny posiew mąki w czasie transportu, z czego rośnie marnotrawstwo, o czym powinny myśleć wytwórcy tychże worków.

Bardziej tajemnicze jest zjawisko manka w słoninie, przesyłanej metalowymi puszkami, gdzie zaobserwowano niedobór do 40 dekagramów na puszcę.

Czyżby znaleźli się kontynuatorzy Wokulskiego i Geista, wytwarzający tajemnicze metale, nie tylko o fantastycznych ciężarach gatunkowych, lecz również o specyficznej porowatości, ułatwiającej sublimację statych tłuszczów zwierzęcych?

Nie wydaje się jednakże, aby do opakowania używano jakiegś specjalnej, przepuszczalnej blachy. Należy sądzić, że przyczyna jest i w tym wypadku zupełnie naturalna. Leży mianowicie w ułomności natury pakowaczy słoniny, niedostatecznie przenikniętych socjalistycznym stosunkiem do ogólnej własności, jaką jest towar w produkcji i procesie pakowania.

W zacofanym, kramikarskim naszym handlu przedwojennym zdarzało się, że worek cukru, ważący w cukrowni lub magazynie 100 kg ważył po paru dniach pobytu za ladą 105 kg. Dlaczego? Ponieważ sklepikarz stawiał w pobliżu wiadro z wodą, której parę „pił“ z powietrza cukier, przysparzając sobie ciężaru, a sprzedającemu nadprogramowych zysków.

Widać więc, że naturę można zaprząć w służbę człowieka.

Tylko, o ile ongiś spekulant wysilał umysł i wolę dla oszukania klienta, my dziś musimy na każdym kroku troszczyć się o rzetelność w wytwarzaniu i dystrybucji, czego pozytywnych przykładów można znaleźć niemało. Trzeba to robić także w walce z „mankami naturalnymi“.

Taki byłby najprostszy wniosek z powyższych uwag, które ku pamięci znakomitego Lukrecjusza można by zatytułować, trawestując nagłówek jego dzieła, traktatem „De commerciorum natura“...

(wer)

MOŻNA W SPOSÓB SKOMPLIKOWANY

W NASZYM życiu gospodarczym istnieje jasna tendencja, by usprawniać i przyspieszać tok załatwiania spraw. Nie stać nas na marnotrawstwo czasu i sił, które muszą być wciągnięte do wielkiego dzieła realizacji planów. Tu i ówdzie zdarzają się jednak niecodzienni ludzie, z typu tych, którzy gdzieś zapoznali się z osławioną c.k. austriacką zasadą: dlaczego po prostu, kiedy można również w sposób skomplikowany — i usiłują ją wcielić w życie.

A oto przykład: przedszkola podwarszawskie zaopatrywały się do niedawna w żywność (np. w masło) poprzez odpowiednie placówki spółdzielczości spożywców. Tą drogą realizowały okresowe przydziały. W wyniku jednak kilku „narań i konferencji” przerzucano rozdzielnictwo tych produktów do Warszawy (ul. Krochmalna). Było to już trochę mniej proste w porównaniu z dawnym trybem, ale okazało się, że jeszcze za mało skomplikowane. Odbity więc szereg nowych narań i konferencji i w wyniku ...personel np. przedszkola w Sulejówku musi jeździć po masło do Otwocka. Szkoda, że nie do Miechowa.

Prawda jak pięknie zastosowana zasada „dlaczego po prostu, skoro można również w sposób skomplikowany”? Na przekór tym wszystkim, którzy walczą o podniesienie wydajności pracy, o nieodciąganie człowieka pracy od zajęć produkcyjnych, o zmniejszenie kosztów, o skasowanie zbędnego obciążania środków komunikacyjnych, o zlikwidowanie bezmyślnego biurokratyzmu. (d)

POMYSŁOWA KALKULACJA

SIEĆ uspołecznionych kawiarni rozrosła się w ubiegłym roku poważnie. Obecnie już w każdym mieście można napić się dobrej i niedrogiej mokki. Bywają jednak takie sytuacje w życiu domowym, że trzeba zasilić organizm porcją kawy, która sprzyja dobremu

funkcjonowaniu precyzyjnego i skomplikowanego mechanizmu, jakim jest mózg. W zrozumieniu tych potrzeb przemysł elektrotechniczny, co pewien czas „rzucił” na rynek partie elektrycznych kawiarek, które cieszą się wielkim popytem ze strony kupujących. Cenę tych kawiarek skalkulowano na 197 zł.

Wydawałoby się, że cena ta powinna być jednakowa we wszystkich sklepach elektrotechnicznych i odpowiednich działach domów towarowych w całej Polsce. Ze zdziwieniem jednak zauważyliśmy w PDT w Bytomiu, że kawiarka kosztuje 210 zł. Powstało przypuszczenie, że musi to być jakaś specjalna kawiarka, różniąca się od setek innych, że może ma jakieś cechy specyficzne, usprawiedliwiające podwyżkę ceny. Istotnie też odkryliśmy, że kawiarka na skutek zbyt energicznego „rzucenia” na rynek i złego przechowywania została poważnie uszkodzona. (potłuczenia, rdza, zgniecenia itp.) Jakiś zdolny fachowiec doprowadził ją do jako takiego ładu, nie był jednak w stanie uzupełnić nadtluczonej przykrywki szklanej i przywrócić całemu urządzeniu estetycznego wyglądu. Energiczna sprzedawczyni wytłumaczyła nam, że uszkodzenie pokrywki jest nieważne, bo można ją przecież czymś przymocować. Faktem jednak pozostaje, że ta część ma swoją poważną rolę i pracuje pod ciśnieniem. Łatanie jej drutem nie wystarczy.

Piękną rzeczą jest troska o ratowanie każdej sztuki towaru, powstaje jednak pytanie, czy słusznie zrobiono wystawiając na sprzedaż urządzenia wybrakowane, w dodatku z doliczeniem kosztów remontu, który nie przyniósł spodziewanych wyników? Chyba nie, czego najlepszym dowodem jest fakt, że nie znalazł się nabywca na nią, mimo, że w tej chwili na rynku kawiarek nie ma. Tego rodzaju postępowanie podważa dobrą opinię kupujących w odniesieniu do jakości wyrobów przemysłu elektrotechnicznego i wystawia złe świadectwo kalkulatorom z dystrybucji. (d)

Cena egz. zł 4.50

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, Poznańska 15. — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Foksal 15, tel. 9-20-22. Godz. przyjęć: 8.30 — 9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł, kwart. 27 zł, mies. 9 zł. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch” Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12. Nr konta I-17294. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła

Zam. P. W. G. — Nr TCi-P/C-27/52 z dnia 18.I.52 Podpisano do druku 23.I.52. Druk ukończono 26.I.52. Nakład 8.055 Pap. druk sat. kl. VII 60 gr. szer. roli 84 cm. Zakł. Graf. i Wyd. „Dom Słowa Polskiego” — Warszawa. *Zam. 196. 3-B-10062